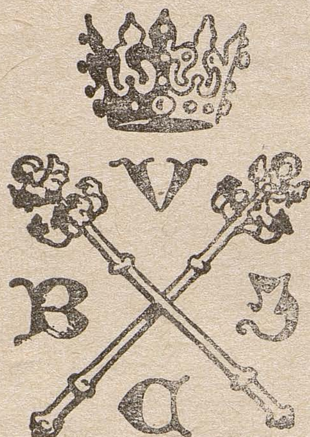


BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS
585576 –
kat. komp.
Mag. St. Dr. | 1



585576

Mag. St. Dr.

PRZERAZLIWE ECHO
TRĄBY OSTATECZNEY,
Abo
CZTERY RZECZY OSTATNIE CZŁOWIEKA CZEKAIĄCE.

Karmelitanek Bosych Konwentu S. Marcina w Lublinie

Przez
X. KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA *Zakonu S. FRANCISZKA* Strictioris Obseruantiæ *Reformatá Prouincyey WielkoPolskiey S. T. Lectorá y Diffinitorá.*

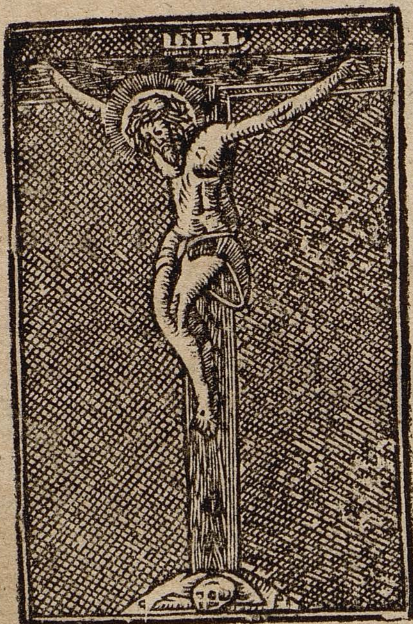
Rytmem Polskim Rzetelnie w Chrześciáńskich vszách odnowione.

Wszytkim ludźiom ná postrách y zbáwienie.

Z dozwoleniem stárszych.

W POZNANIV w Drukárni Dźiedźicow, *Woyćiechá Regulusá* Roku *Páńskiego* 1670.

Quis poterit cogitare diem adventus eius, aut quis ſtabit ad videndum eum. *Malach.* 3.



585576 I

A kto będźie mogł myślą ogárnąć dźień przyśćia iego/ á kto ſię oſtoi ná widzenie iego.

v Malachiaſzá w Rozdź. 3.

Bibl. Jag.
1971 K. 44 St. Dr

NAYWYSZEMU
KROLOW KROLOWI.
NIEBA Y ZIEMIE
MONARSZE.
ZYWYCH y VMARŁYCH
SĘDZIĘMU.
BOGV y ZBAWICIELOWI
CHRYSTUSOWI
JEZUSOWI.

Tę licha pracą z nániższą vniżonośćią ná wieczną cześć y chwałę Autor naniegodnieyszy ofiáruie.



Aka iest Miłośćiwy JEZU, *Boże y świátá wszytkiego Wszechmocny* PANIE *źiemskich Bogow á Stárostow twoich, Cesárzow (mowię) y Krolow doczesnych, przećiwko poddánym sobie od mocy twoiey powierzonym Clemencya: iż ich máluchnymi y podłymi nie tylko niegárdzą*

 vpo-

vpominkámi, ále ie też od nich ofiárowáne y zwielką przyimuia benewolencyą. Owo Artaxerxes Krol Perſki od iednego przygárśnie wody, od drugiego piekne iabłko za wdźięczny przyimuie preſent. Więkſa twoiá dáleko Dobroć, ktoryś dwiemá pieniazkámi vbogiey wdowki náfábrykę domu twego ofiárowanymi niewzgárdźił. A co większa ſámeś od niewiáſty Samárytanki żebrał : Mulier da mihi bibere. *Nic y ia niewatpię że ty nie reſpektuiac ná twoy nieogárniony Máieſtat, ále náłáſkáwość twoię przymieſz ten máluśinki odemnie, wźięty od ćiebie ſámego vpomineczek. Przyimi że wvſzy twe Boſkie ná chwałę twa, y pobudkę ludźi do ſzukánia zbáwięnia wiecznego Echo to Traby oſtáteczney; prawdá iż krotko y bláho odemnie wyrážone, ále ie ty vczyń przeráźiſte, y w ſercách ludzkich ſkuteczne; á badź Miłośćiw grzeſzney duſzy moiey.*

Non apparebis ante Dominum vacuus. ſed offeret vnuſquiſq; ſecundum quod habuerit, iuxta benedictionem Domini Dei ſui quam dederit ei. **Deuter. 16.**



Do Czytelniká.

WIárá y pismo Swięte to nam powiádáia,
Ze nas ludźi śmiertelnych te rzeczy czekáia:
Smierć Sąd strászny, y Piekło tákże Niebo wieczne,
Te sam ludźi żyiacych końce ostáteczne.
Zli, dobrzy. nieodmiennie wszyscy vmieramy,
Potym z żyćia náßego sadzeni bywamy.
Wszyscy się przed Trybunał CHrystusow stáwiemy;
Gdźie dobrą ábo teß złą zápłátę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierći Niebo otwieráia,
Zli záś ná wieczne męki do pieklá zpadáia.
My choć temu wierzymy lecz nieuważamy,
Sáme rzeczy doczesne przed oczymá mámy.
Záczym się teß do złego łátwie uwodźimy;
Ciáłu się wysługuiac duße swe gubimy.
Iesteśmy by kurczętá w kupie żyruiace;
Z ktorych gdy iedno porwie, wnet wßytkie gdaczace
Pierzchna: lecz się záś znowu do żyru wracáia,
Ze z nich iedno zárzniọne, nic nieuważáia.
Dla tegoß Káznodźieie, tákże Spowiednicy,
Postáni od CHrystusá Swieccy, Zakonnicy.
Ná pámięć ostáteczne ludźiom przekładáia
Rzeczy: Smierć, Sąd, Kaźń wieczną Niebo wspomi-
[náia.
A nie gdy zrozkazánia umárli Boskiego,
Głos swoy otym wydáia; żeby ták swoiego

Końcá

Końcá człowiek miał pámięć, złego się wárował,
  Zyiac dobrze, zbeiáźnia zbáwięnie spráwował.
Traby te przeráźliwe iuż były słyszáne:
  Lecz v wielu zostáia żywych zápomniáne.
Więc ia ECHO przypomnę Trab tych ostátecznych,
  Do życia pobożnego przedźiwnie skutecznych
Krotko piszę: lecz mniemam tobie dosyć będźie
  Vważáć, y pámiętáć ná te rzeczy wszędźie.
Nienydwornymem wierszem, wiedz otym rytmował
  Bym rytmu nád rzecz sámę niebárzy smákował.
Gdyć pámiatká tych rzeczy w myśli będźie tkwiáłá.
  Przyznasz iák ćię w zbáwięniu wiele rátowáłá.



In omni.



In omnibus operibus tuis memorare novissima tua, & in æternum non peccabis. Eccl: 7.

We wßytkich ſpráwách twoich pámiętay ná oſtáteczne rzeczy twoie, á ná wieki nie zgrzeßyſz. z Kśiąg Ecclef: 7.

O Homo dum iuveneſcis, diſpone domum tuam, age pœnitentiam. Memorare noviſſima tua, ut non pecces in æternum. Revertere ad teipſum, memorare quod modo es vas ſtercorum, quod eris cibus vermium. Hæc enim ſunt noviſſima, quæ cogitare debet quotidie qui fidelis eſt. O homo memorare noviſſima tua, quia poſt mortem vermis naſcetur tibi de lingua pro peccato linguæ; de ſtomacho pro peccato gulæ, de renibus ſcorpiones pro peccato luxuriæ, de cerebro bufones pro peccato ſuperbiæ. Memorare noviſſima tua O Juvenis qui floridè ambis, & pergis capite elevato, cuncta quæ Dei ſunt deſpiciendo. Memorare noviſſima tua, quia terra es; & in terram ibis. Memorare noviſſima tua, quia conceptus es in culpa, natus in pœna, vivens in miſeria, & neceſſario moriens in anguſtia.

S. Auguſt. ſerm. 48. ad Fratres in Fremo.



O Człowiecze gdy się rozkwitasz/ rozrządź dom twoy á czyń pokutę. Pamiętay ná ostatnie rzeczy twoie/ abyś ná wieki niezgrzeszył. Wniydź sam do sámego siebie/ pomniąc żeś teraz stárkiem gnoiu że będziesz pástwą robakow. Te są ostateczne rzeczy/ ktore uważáć ma záwsze/ kto prawowiernym iest. O człowiecze pámiętay na ostatnie rzeczy twoie; ábowiem po smierci robak urodźić się z iezyká dla grzechu ięzycznego; z żołądka dla obżarstwá; z ledzwi niedźwiadkowie dla nieczystości; z mozgu żaby párchate dla pychy. Pámiętay ná ostátnie rzeczy twoie o człowiecze Młody iako kwiat rozkwitniony/ ktory chodźisz głowę podniozszy/ tym co iest Boskiego gárdząc. Pomni ná ostátnie rzeczy twoie/ że ziemia iesteś/ y w ziemię się obroćisz. Pomni ná ostátnie rzeczy twoie/ że poczęty iesteś w grzechu/ urodzony w káraniu/ żyiący w nędzy á koniecznie umrzesz w vćisku.

S. AUGUSTYN w Kázániu 48
do Bráći na Puszczy.

§§*§*§*§*§*§*§*§*
§§*§*§*§*§*§*§*
§§*§*§*§*§*§*
§§*§*§*§*
§*§*§*§*§

ECHO I.

ECHO PIERWSZE.
o Smierći.

O Mors quàm amara est memoria tui, homini pacem habenti in substantijs suis? Eccl: 41.

O Smierći iákoż gorzka iest pámiatká twoiá człowiekowi pokoy máiacemu w dostátkách swoich? z Kśiąg Eccles. Rozdź. 41.

QUi considerat qualis erit in morte, semper pavidus erit in operatione, atq; inde in oculis sui Conditoris vivet. Nil quod transeat appetit; cunctis vitæ præsentis desiderijs contradicit; & pene mortuum se considerat quia moriturum se minime ignorat. Perfecta enim vita est mortis meditatio, quam dum justi sollicitè peragunt, culparum laqueos evadunt.

S. Greg. lib. 12. Moral.

KTo uważa iakim będźie przy śmierći/ záwße boiáźliwym będźie w uczynku/ y ztad w oczách stworzyćielá swego żyć będźie. Niczego przemiiaiacego nie prágnie; wßytkim się żadzom żyćia teráźnieyßego sprzećiwia; y zgołá się zá umárłego poczyta/ bo wie iż go śmierć nieomylnie czeka. Doskonáły bowiem żywot iest śmierći rozmyślánie/

ktorą gdy ludźie ſpráwiedliwi odpráwuią / ſideł grzechowych uchodzą. S. Grzegorz 12. Moral.

§ I.

Káżdemu Człowiekowi vmrzeć, ále świátowemu ćiężko.

GDybyś Człowiecze vważył v ſiebie/
Co ſię to będźie dźiało koło ćiebie;
A twoie by ſię choćby ſkáłá było.
Serce zmiękczyło
Heb.9. Ná wſzytkich ludźi dekret vczyniony:
By káżdy vmárł/ y ták był zniesiony/
W ſmutku/ y ſtráchu/ z wielkimi bolámi/
A ćięſkośćiámi.
Eccl. 12. Iák tylko ná świát zrodzeni bywamy:
Jeden drugiego biegiem wyśćigamy
Do śmierći: kończąc dni żyćia náſzego
Bárzo krotkiego.
By rzeki ná doł vſtáwnie płyniemy
2.Reg. 14. Do morzá śmierći; gdźie nędzni giniemy/
Ták iż nas nie znáć/ żeſmy kiedy byli/
Ná świećie żyli.
Tráwą by kwiatki z ziemie wynikamy;
Iob.14 Potym pod koſę śmierći podpadamy/
Ktora nikomu koſiec nie folguie/
Wſzytkich morduie.

Ták ley wniść wolno gdźie pałác bogáty/
Jáko do lichey/ y vbogiey cháty;
Ztámtąd wywłoczy mieszkáńcá káżdego
Sobie dánego.
Zrzuca Infuły / wydźiera Korony;
Obala Krolow / y Cesárzow Throny;
Napotężnieyszym kárki załęmuie/
Sámá pánuie.
Ná káżdym mieyscu práwie się uwiia/
Nie iednym wszytkich orężem zábiia.
Tych gwałtem dawi/ ná tych zlekká czuie/
Choroba psuie.
Jáko żáłośno widźieć śmiertelnego
Człowieká/ przed tym roskoszy pełnego; 1. Reg. 15.
A on vmiera zewsząd vtrapiony
Y opuszczony.
Przyszedł iuż strászny koniec żyćia iego;
Musi iuż zdrowia postradáć wdźięcznego.
A rozłączyć się z swym swiátem kochánym
Ják pożądánym?
Jáko się lękáć nędzny człowiek będźie:
Gdy mu śmierć z kosą przed oczymá śiędźie/
Pokázuiąc znim co się będźie dźiało
Gdy zkrzepnie ćiáło?
Nic niepomogą choćby krwáwe prosby /
Nic niewskoráią łáiánia y grozby;
Gwałtem się gárnąc będźie do chorego
Żyć prágnącego.

Nie

Nie pewnieyszego izeć weźmie zdrowie/
Matth. 25. Lecz kiedy? ktorey godźiny? niepowie;
W tęsknosci tylko chorego zostawi
strachu nabawi.
Choć miękkie/ twárde zdadzą się pierzyny;
W sercu ckwią smutne/ żálosne nowiny:
Ze trzebá w drogę/ tam kędy niechcemy/
Ale musiemy.
Tu chory wspomni ná swe przeszłe sprawy/
Tak dzienne iako y nocne zabawy/
Ktore popełnił niedbaiąc na Boga/
Zkąd wielka trwogá.
Zkończą się w ten czás roskoszy grzechowe;
Już się niewrocą pociechy swiątowe:
A duszá w cięskiey zostánie gorzkości/
Dla przeszłych złości.
Nástąpią bole ktore ciało psowáć
Będą: a duszy każą się gotowáć
W cudzy kray/ kędy oná niebywáłá
Tylko słycháłá;
Przybędźie Doktor ktory lekárstwami/
Nadźieię będźie czynił receptámi:
A smierć koláčáć będźie do chorego/
Już struchlałego.
Wspomnisz że zbiory wszytkie tu zostaną;
Co ich niezbierał/ temu się dostaną/
Pięniążká w drogę nie weźmiesz iednego
Y namnieyszego.

Znáiomi krewni bráciá nawiedzáią
Coby po tobie wźiąć mogli? patrzáią;
Wrzeczy się tylko o twą śmierć frásuią/
Rzkomo żáluią.
Jeßcze żyw będźieß/ á iuż y przy tobie
Brać rzeczy będą/ ktoreś zebrał sobie:
A tobie tylko gźło białe zostáwią/
Ták ćię wypráwią.
Zoná ćię zdźiećmi płácze/ lámentuie;
Ale ćię wynieść iák vmrzeß gotuie:
Bo brzydkiem trupem będźieß u káżdego
Choćiaß twoiego.

§ II.

Myśli bliskiego śmierći świátowniká.

POtym ći pogrzeb będą przypominać;
Do testamentu często nápominać;
A ty słyßąc to iák się będźieß lękał/
Rzewno nárzekał?
Moie dźierżáwy komu się dostáną?
W czyich li ręku dostátki zostáną?
Kto w moich włośćiach będźie odpoczywał/
Onych záżywał?
Zywe krynice y wdźięczne ogrody/
Ktorem wystáwił dla moiey ochłody;
Sady rozkoßne/ muszę dáć inßemu
Pánu drugiemu.

Złoto/ pięniądze/ iużeśćie nie moie/
Pałace piękne/ weſołe pokoie
Szpalery drogie/ ſzaty wyśmienite
Wprzepych nabyte.
Miáſtá/ wśie/ zamki/ ludne máiętnośći/
Zegnam ſię zwámi odchodząc w żáłośći;
Biorą mię od was do grobu ćiemnego
Páná wáſzego.
Odchodzę od was gołem tylko odźiany/
Włożon do truny między ściſłe ściány;
Włość moiá będźie gadźiná robacy
Sprośni pendracy.
Pałác w trzy piędźi mieć będę ſzeroki/
Nád nos leżący/ ledwo co wyſoki/
Trzy łokćie tylko domu ieſt wſzytkiego
Po śmierći mego.
Zoſtańćie perły/ kámięnie kleynoty/
Zegnam ſię zwámi przyięmne pieſzczoty/
Już mi was ſroga śmierć gwałtem wydźiera
Z iádem náćiera.
Zoſtań vrodo oczom pożądána/
Muzyko wdźięczna zućiechą ſłuchána;
Potráwy drogie/ paſzty wyśmienite
Y ſmákowite.
Już mi o ſłońce niebędźieſz świećiło/
Ani powietrze ku zdrowiu ſłużyło;
W źiemie wngrznośćiach będę położony
W proch obrocony.

A coż mi potym żem dwory budował?
Folwárki/ role/ miástá/ wsie zkupował?
Oto mię ztego gwałtem wyganiáią
Nic wźiąć niedáią.
Coż mi przynioſſy świátowe zabáwy/
Chwalebne dźiełá znákomite ſpráwy?
A coż mi potym/ żem był wielkim zwány
A záwołány?
A coż mi dáły wyſokie godnośći/
Honory wielkie świátowe zacnośći?
Wſzytko to ziemna niby dym niſzczeie
Kiedy wiátr wieie.
Ná coſz mi wyſzły poćiechy świátowe?
A coż mi dáły roſkoſzy grzechowe?
Zmyſły com śię im nędznik wyſługował
A zdrowie pſował.
Zkroćiłem żyćia od Bogá dánego;
Złem czáſu vżył o iáko drogiego!
W prożney márnośći látá przemineły
Iákby niebyły.
Ciáło robáctwu tylko wycieńczone/
Lubieżnośćiámi złych żądz zeſzpecone;
W ſumnieniu gorzkość/ y ſrogie gryźienia
Dla przećiwieniá.
Ná duſzy niemaſz cnot y pobożnośći/
Tylko ſtráſzliwe lárwy niepráwośći;
Owoćy niemaſz żywotá wiecznego
Zbáwienia mego.

Coż potym choćiasz będę tu chwalony/
Kiedy od Bogá zostánę zgániony/
J będę ná smierć wiekuistą dány/
Słusznie skarány?
Więc tu choremu mieysce przemieniáłą;
Co raz to miękcey posciel przescieláią;
A ono wszędźie twárdo troskliwęmu
Vstáiącemu.

§ III.

Konánie Chorego.

A Gdy nástępi ostátnie konánie:
Raz się puls porwie/ drugi raz przestánie/
Ciáło zás źiemią będźie się pokrywáć
Pięknosci zbywáć.
Vpádnie człowiek ná swych siłach wszędźie/
J zmysłow swoich záżywáć niebędźie/
Przez ktoreby mogł wźiąć iáką ochłodę
Duszy wygodę.
W stup oczy poydą/ strásznie twárz zblednieie;
Kwiát naypięknieyszey vrody zwiędnieie;
A piersi ćiężko robić nieprzestáną
A że vstáną.
Nos się záostrzy; vstá posinieią/
Mowić niemogą/ áni też vmieią;
Język otrętwiał gárdło wráiąc chrápi
Chorego trápi.

Oddech

Oddech vſtáie; á czolo ztwárdźiáło/
Pot źimny z ſiebie będźie wypuſzczało;
Ręce oźiębły; paznokćie zczerniały/
Siły vſtały.
Gdy ták ná ćiáło bole náſtępuią:
Czarći do duſze hurmem ſię zlátuią;
Woyſká ſzykuią wielkie ná iednego
Konáiącego.
Niecą pokuſy/ czynią wątpliwośći;
Przeſzłego życia wſpomináią złośći;
Chcąc do roſpaczy przywieść zetrapionego
Ják trwozliwego?
Wten czás choć máłe pokażą ſię wielkie
Grzechy: gdy ſtáną przed oczymá wſzelkie/
Zá ktore chory pokuty nieczynił
Siebie niewinił.
Tu w iákim człowiek zoſtánie fráſunku/
Niemáiąc znikąd poćiechy ratunku/
Niewiedząc dokąd duſzá iego poydźie
Gdy ztąd odeydźie?
Gdźie iey po śmierći goſpodę zápiſzą?
Vczynki przeſzłe nie dobrze iey tuſzą;
O wiecznym ogniu bárźy prorokuią
Y obiecuią.
Anioł ſtroż ſobie chcąc poruczonego
Człowieká bronić: iák ſkarbu drogiego.
Będźie ſię ſtarał/ by mu go nie bráno
Nie potępiano.

Krzyknie na drugich: Swięci Aniołowie/
Obrońcy ludzi/ y miłośnikowie/
Na pomoc proszę prędko przybywayćie
Mnie wspomagayćie.
Brońćie by niebył człowiek przekonány/
Za ktorego Bog ćiężkie podiął rány;
Ktorego stworzył/ żeby mieszkał známi
Swymi synámi.
Szczesliwy ktory będzieß miał przy tobie
Swiętych Pátronow/ ziednawßy ich sobie/
Oni w tym rázie będą ćię rátowáć
Y zástępowáć.
A w tym zostawßy ćiáło smierći łupem/
Zostáie strasznym y obmierzłym trupem.
Iák sprosney lárwy nędzny człowiek dostał
Gdy martwym został;
Więc iedni wdomu płaczą/ lámentuią;
Drudzy się nieco pátrzáiąc dźiwuią;
Trzeći się ćieszą z smierći vmárłego
Wźiątku iákiego.
Znáiomi krewni ćiáło náwiedzáią;
Trochę postawßy oczy odwracáią.
Vstáły służby y dworskie witánia
Iák od skonánia.
Potym nie długo: pfá/ smierdźi/ wołáią/
Trupá co prędzey z domu precz zbywáią:
Sámemu tylko robactwu smákuie
Co go kosztuie.

Táki

Takći żyć człowiek ná świecie przestáie;
A przenosi śię w nieznáiome kráie/
Biorąc zápłátę od Bogá Sędźiego
Zyćia swoiego.

§ IV.
Sąd szczegulny po śmierći.

A Gdy po śmierći spráwy przywołáią/
Gdźie ludźie grzeszni często przegrawáią:
Z rejestru czytáć będą twoie spráwy
Wszytkie zábáwy.
Tu iádowity Czárt przeciw smutnemu
Człowieku stánie obżałowánemu/
Chcąc by go w ogień wieczny potępiono/
W nim pogrzebiono/
Tu chytry praktyk áni też orator/
Nie będźie z tobą mądry prokurator/
Ktory Sędźiego mogłby sztuką nową
Zwieść chytrą mową.
Sam tylko stániesz á sumnienie twoie/
Máiąc vczynki zá rzeczniki swoie/
Ktore iak ściśło gdy Sędźia zásiędźie
Rostrząsáć będźie.
Sam śię Bog swiádkiem y Sędźia pokaże/ Jerem. 29.
Wprzod niżli dekret ná winnego zkaże.
Jaki táki sąd będźie spráwiedliwy
O Boże żywy?

Spytáią czemuś człowiek vlepiony
Ná Máiestat się rzucał nieskończony/
A takeś grzeβył przeciw Bogu twemu
Jak drewniánemu?
Czemuś Boskimi gárdził Mándatámi/
A onych nie strzegł wβelkimi siłami/
Aleś łatwiuchno wβytkie przestępował
Onych niechował?
Czemuś nád wβytko Bogá niemiłował?
Lecz droży marną rzecz sobie βácował/
Z krzywdą nieznośną Bogá ták dobrego
Twórcę twoiego?
Czemużeś duβę ták pięknie stworzoną
Stawił przed Bogá brzydko zeβpeconą/
A zgubił kleynot nieoβácowány
Tobie w straż dány?
Gdźie boiáźń Boska Chrześciáńska cnotá?
Vczynki dobre y Páńska robotá?
A czemuś swiátu/ ciáłu/ czártu służył
Bogu się dłużył?
Czemuś zá grzechy wczas niepokutował?
Jałmużną złości twych nieokupował?
A niepilnował zbáwienia swoiego
Strzegąc się złego?
Czemuś bogáctwy ták márnie βafował?
A vbogiego w nędzy nieratował?
Owβem vciskał biedę ćierpiącego
Nád się lepβego?

Czemuś powodem grzechu był drugiemu/
Szkodząc ná duszy bárzo nie iednemu?
Oto ich przez ćię ták wiele zginęło
Niebá chybiło.
Czemuś niedbále vrząd twoy spráwował?
Dźiatek/ czeladki w kárnośći nie chował?
Nie wykorzeniał ludzkich niepráwośći
Z twey powinnośći?
Czemuś ospále Bogu cześć oddawał?
Záwsze oźiębłe w iego spráwie stawał?
Nie bolałá ćię nieczesć Bogá twego
Vkrzywdzonego.
Nie odpuszczać tu pieniążká iednego:
Odday rachunek y z słowká proznego.
Figle y żárty/ nie sam tu żártámi
Ale grzechámi.
Więc tu nie wáżą drogie vpominki/
Same przewiodą złe dobre vczynki.
Nic nieda Sędźia ná żadną dostoyność
Cesárską godność.
Niespráwi grzesznik nic obietnicámi/
Już nic nie wskóra krwáwymi prosbámi;
Zchyliwszy głowę będźie się gotowáć
Rázni kosztowáć.
Sam człowiek rzecze: spráwiedliwy Boże: Psal. 118.
Nikt twoim sądom przygánić nie może.
Słusznie ia będę to ćierpiał karánie
Bom robił nánie.

Dopiero duszá będźiesię żałowáć
Ná swoie zmysły rzewno lámentowáć;
Ciało swowolne będźie oskarzała
Co go słuchałá.

§ V.
Ciáło vmárłe w grobie.

ZJádą się krewni/ y śmierdzące ćiáło
Nie wiele mysląc co się to z nim stáło/
Po prowádzą w grob: smutek pokázuiąc
Rzkomo żáłuiąc.
Trupá pogrzebszy w dom iego záśiędą;
Ják ná weselu/ ták vżywáć będą.
Potym iuż więcy niewspomnią zmárłego
Pogrzebionego.
Ciáło się w grobie bárzy będźie psowáć/
Z siebie márnośći przykłád pokázowáć;
Nie tákie teraz iákie przedtym było/
Ják się zmieniło?
Eccl. 10. Smrodliwą pástwą zostáło robakom/
Żábom/ iászczurkom/y sprosnym pendrakom;
A nie zostáło tylko nágie kośći/
Z oney pięknośći.
Nogi co przedtym z rádośćią pląsáły/
Po skocznym dźwięku rády táncowáły/
Ják drewno leżą/ ćiáło co z nich zpádło
Robáctwo ziádło.

Weſołe oczy ktore piękne były/
Wſzytkich pátrzących do ſiebie wabiły/
Gdźie ſię podźiały? ná ich mieyſcu lochy
Prozne máclochy.
W co ſię twarz oná ślicżna obróćiłá
Ktora do grzechu ſiećią ludźiom byłá?
Niemáſz iey tylko zęby wyſzczerzone
W ſzczękách ſádzone.
Szyiá roſkoſzna y pleey bielone/
Ná powab oczom pierśi wytłuczone,
Żaby/ iaſzczurki/ do ſiebie zwabiły
Żmiy narodźiły.
Gdźie ſię podźiáły vſzy ozdobione/
Ná ktorych były perły záwieſzone/
Język obrotny/ y wárgi rumiáne
Iák málowáne.
Z tego wſzytkiego kał błoto ſmrodliwe/
Gnoy/ ropá ſproſzna/ robáctwo brzydliwe;
Ná oſtatek proch/ y w ten obrocony Gen. 3.
Człowiek ſtworzony.
O nędzne ćiáło/ gdźieſz roſkoſzy twoie/
Pałace drogie/ koſztowne pokoie?
Gdźie ſię twá ślicżna vrodá podźiáłá
Y czym zoſtáłá?
Gdźię ſam bláwaty y ſtroie świátowe/
Száty wymyślne/ y piekrzenia nowe?
O iakoś nágie/ áż do ſámych kośći
Leżąc w ćiemnośći.

Gdźie sam pieniądze y kleynoty drogie?
Gdźie maiętności/ y bogáctwá mnogie?
Gdźie sam dworzánie w okolo stoiący
Ciebie zdobiący?
Gdźie śmiechy/ żárty/ táńce zbieśiádámi
Pászty/ napoie/ wczásy z vćiechámi/
Gdźie iest muzyká/ mutety rádośći
Y wesołośći?
Przedtym ześ wielką moc pokázowáło;
Trudnych/ odważnych sztuk dokázowáło:
Teraz mizernie leżysz powálone/
Nędznie wzgárdzone.
Záby do ćiebie wolny przystęp máią/
Robacy gryząc w smrodźie roztaczáią.
O márna twoiá człowiecze prożnośći
Prozna marnośći.
Pomni że náto człowiecze ná świećie:
Więc że zwiędnieiesz rozwiniony kwiećie;
Wszytko to ná ćię/ coś tu słyszał przyidźie/
Gdy śmierć nadeydźie.
Od nieprawośći dáleko vćiekay;
Zbojáźnią wielką żyćia końcá czekay;
Bo niewiesz iákoć w ten czás kostká pádnie/
A przegrać snádnie.
Szczęśliwy ktory śmierć wpámięći chowa/
Tego niezwiedźie pokusá grzechowa.
Będźie chćiał raczy duszy swey wygodźić/
A nie zászkodźić.

Przez twoie gorzkie o IEZU konánie/
Gdy konáć będę wspomni proszę ná mie.
Bądź mi pomocą/ bądź poćieszyćielem
A Zbáwićielem.

ECHO DRUGIE.

Z tám tego Swiátá
ABO
VTARCZKA
Duſze ludzkiey z Ciáłem po śmierći: Kto z nich winien był obudwuch potępięnia?

DO CZYTELNIKA.

ROzmowá tá świeckiego męźá odmieniłá;
Puſtelnikiem z Xiążęćiá prędko vczyniłá.
Mnie gdym ia tylko ſłyſzał dodáłá ſtáłośći,
Do znoſzenia pokuty y wſzelkiey oſtrośći.
Dla tegoſz tę rozmowę y przed ćię przynoſzę
Pobożny Czytelniku ty vważ ia proſzę.
Pomożeć to w ták wielu okázyách złośći
Vydźieſz piekłá nábędźieſz wieczney ſzcześliwośći.

S. Paulus Galat. 5.

Caro concupiſcit adverſus ſpiritum; ſpiritus adverſus carnem: hæc enim ſibi invicem adverſantur.

Ciáło woiuie przećiw Duchowi; duch záś przećiwko ćiáłu: te bowiem rzeczy záwſſe ſię ſobie zprzećiwiáią.

S. Bernardus lib. Medit. cap. 17.

ET tu homo quem fructum expectas in mundo cujus fructus ruina eſt, cujus finis mors eſt? vtinam ſaperes & intelligeres, ac noviſſima provideres: ſcio quendam qui per annos plurimos tecum familiariter vixit, ad menſam tuam ſedit, cibum de manu tua ſumpſit, in ſinu tuo dormivit, tecum colloquium habuit. Hic jure hæreditario ſervus tuus eſt: ſed quia ab ineunte ætate delicate nutriſti eum, & Virgæ peperciſti, contumax effectus eſt. Levavit calcaneum ſuum ſuper caput tuum, & te in ſervitutem redegit.



A Ty człowiecze co zá pożytku ſpodziewaſz ſię z świátá / ktorego owoc ieſt vpadek / ktorego koniec ieſt śmierć? O gdybyś ſię obaczył / á rzeczy oſtáteczne vważył? Wiem o iednym co ztobą długo żył / u ſtołu twego siádał / nałonie twoim ſypiał / z ręki twoiey brał pokarm / z tobą rozmawiał. Ten dźiedzicznym práwem ſługą twoim ieſt. Ale żeś go z młodu delikáćko karmił / y niekarał / zuchwałym ſię ſtał / ćiebie podeptał / y w niewolą podał.



CERTAMEN

Animæ cum corpore poſt mortem revelatum cuidam viro Filio Regis Franciæ, qui poſt revelationem ſpretis omnibus factus eſt Eremita devotus.

Georgius Bartholdus Pontanus, Lib. de conſequentibus mortem.

VIr quidam extiterat dudum Eremita
Philbertus Francigena, cuius erat vita,
Dum in vita fuerat ſe ſeduxit ita:
Nam verba quæ protulit fuerunt perita.
Jſte quidem fuerat filius Regalis,
Toto ſuo tempore ſe ſubtraxit malis,
Dum in mundo fuerat & fuit vitalis,
Viſio nam ſibimet apparebat talis.
Noctis ſub ſilentio tempore vernali,
Deditus quodam modo ſomno ſpiritali,
Corpus carens video ſpiritu vitali,
De quo mihi viſio fit ſub forma tali.

UTAR-

UTARCZKA

Duſze z ćiáłem po śmierći, obiáwiona iednemu mężowi, Krolewicowi Fráncuskiemu, ktory potym obiáwięniu wſzytkim wzgárdźiwſzy zoſtał Puſtelnikiem nabożnym.

Jerzy Bártholdus Pontánus
w Księgách o śmierći.

PRzed láty był nieiáki Mąż w Puſzczy z chowány/
Ze Fráncyey Philbertus imięniem nazwány.
Ten do tákiego żyćia ſam námowił ſiebie/
Myśli mądre miewáiąc o piekle y niebie.
A ten był ſynem zacnym/ rodu Krolewſkiego/
Przez wſzytek czas żywotá/ chroniący ſię złego.
Swieckimi ieſzcze będąc zabáwny ſpráwámi/
Widzenie miał tákowe/ duchem/ nie: zmysłámi.
Wioſná byłá gdy w nocy przy czáśie ſpokoynym
Záſnął był/ nie ták ćiáło/ iáko ſnem duchownym:
Obaczę (mowi) ćiáło martwe ládaiákie/
O ktorym wyrzę dźiwne obiáwięnie tákie.

Dormio

Dormio dum paululum vigilando feſſus
  Ecce quidam ſpiritus recens eſt egreſſus,
  Cum predicto corpore vitijs obſeſſus,
  Carnis qui cum gemitu ſic planxit exceſſus.

Anima loquitur.

JUxta corpus ſpiritus ſtetit & plorauit,
  Et his verbis acriter carnem increpauit:
  O caro miſerrima quis te ſic proſtrauit?
  Quam mundus tam ſubito pridie ditauit?
Nonne te prouincia tota verebatur?
  Nonne tibi pridie mundus ſubdebatur?
  Quæ nunc eſt familia quæ te ſequebatur?
  Cauda tua penitus, iam nunc amputatur.
Non es nunc in turribus de petris quadratis,
  Sed nec in palatio magnæ largitatis,
  Jaces nunc in feretro paruæ quantitatis,
  Deferendo tumulo, qui minor eſt ſatis.
Quid valent palatia, pulchræ vel quid ædes?
  Vix nunc tuus tumulus capit ſeptem pedes.
  Quenquam falſo iudicans amodo non lædes,
  Jam parata tibi eſt in inferno ſedes.
Ego quæ tam nobilis fueram creata,
  Ad ſimilitudinem Domini formata,
  Et ab omni crimine Baptiſmo purgata,
  Jterum criminibus ſic ſum denigrata.
Per te caro miſera ſic ſum reprobata;
  Vere poſſum dicere: heu quod fui nata?

Spać nieco poczne długą czuynośćią zmorzony:
A o to duch zmarłego swieżo wypuszczony/
Z martwym ćiałem wielkimi z mázany grzechámi
Z ćiężkim żalem z krwáwymi umawia się łzami.

Duszá mowi.

Płácze duch/ ćiężko ięczy/ stánawszy przy ćiele/
Ostro mowi y kłádźie skarg ná ćiało wiele.
O ćiało moie nędzne / ktoż ćię tak powalił/
Ktore o iák nie dawno ták barzo swiat chwálił?
Zaś nie tobie krolestwo wszytko się kłaniáło/
Swiat/ tákże Páństwo iego czynsz tobie dawáło?
Gdźie czeládź Pánie twoia/ gdźie dwor barzo száthy
Ućiętoć pawiu piękny on ogon udatny.
Nie w Wieżách zćiosánego leżysz iuż kámienia/
Ni w pálacach Krolewskich wielkiego imięnia.
Leżysz teraz ná márach krotkich położone/
A ieszcze w grob ściśleyszy zostániesz włożone.
Coż ći iuż po Pálacách ktoreć zbudowano?
Zaledwieć grob ná siedm stop tylko wykopáno.
Zle sadząc od tąd szkodźić niebędźiesz nikomu/
Masz krzesło zgotowáne iuż w piekielnym domu.
Jam co byłá ták pięknie od Bogá stworzona/
Obrázem iego Boskim dźiwnie ozdobiona.
Od wszelkiey grzechu zmazy przez chrzest oczyśćiona/
Znowu złośći czernidłem iestem pomarzona.
Przez ćiem się ták o nędzne ćiáło zeszpećiłá/
Rzec mogę: bym się byłá nigdy nierodźiłá

Vtinam ab vtero fuissem translata
 Protinus ad tumulum: & sic liberata.
 Tantis à supplicijs, quæ sunt præparata.
Nec te mirum fateor, quod dudum vixisti
 Quidquam boni facere me non permisisti;
 Sed semper ad scelera pessima traxisti,
 Omnis ansam criminis mihi tu dedisti:
 Vnde semper erimus in dolore tristi.
Jn pœnis miserrimus sum, & semper ero;
 Omnes linguæ sæculi non dicent pro vero:
 Vnam pœnā minimā, quam in tormentis fero,
 Sed magis me cruciat, quod veniam non spero.
Vbi sunt nunc prædia quæ tu congregasti,
 Celsaq; palatia, turres quæ fundasti?
 Gemmæ torques annuli quos sæpe portasti?
 Et nummorum copia tanta, quam amasti.
Quæ sunt lectisternia maximi decoris.
 Species aromatum optimi saporis.
 Vasa vel argentea niuei candoris:
 Vestis mutatoria varij coloris.
Non tibi vel volucrum caro vel ferina;
 Non liquores nobiles vel electa vina;
 Non cygnis, non gruibus redolet coquina;
 Es nunc esca vermium; hæc est vis Diuina.
 Talibus peccatoribus imminet ruina.
Tua domus qualiter modo tibi placet,
 Cuius modo summitas super nasum iacet.
 Excæcantur oculi; lingua tua tacet;

By mie było z żywota matki przeniosiono
Do ćiemnego grobowcá: y tak wybawiono
Od takich mąk / ktoremi w piekle zgotowano/
A w nich przez wßytkie wieki mießkáć rozkazano.
I iuż się nieożiwuię? boś tak długo żyło/
A czynić co dobrego mnie niedopuśćiło.
Lecz záwßeś mię do wßelkiey prowádźiło złośći/
I do káżdey przyczyna było nieprawośći.
Czego wielka boleśćia przypłáćić muśiemy/
Ja ia iuż ćierpię/ potym obádwá będźiemy.
Gdyby ięzyki ludźi wßytkich powiádały/
Męki by mey naymnieyßy udáć nieumiáły.
Lecz innie to naybárzy gryźie y frásuie:
Iż myśl moiá nádźieie o łásce nieczuie.
Gdźieß teraz máiętnośći ktoreś zkupowáło?
Gdźie pálace y wieże ktoreś budowáło?
Perły pierśćienie ktoreś ták częśćo nośiło?
Pieniądze w ktorych serce ponurzone było?
Gdźie sam łożá koßtowne splendoru świetnego/
Zioła drogie/ korzenia smáku wybornego?
Statki srebrne/ lśniące się w skárbcu włożone
Száty rożne koßtowne pozornie zrobione?
Niemaß potraw rozkoßnych/ nie czeka zwierzyná;
Paßty napoie smáczne/ y wyborne winá.
Już dla ćiebie żorawiow w kuchni niegotuią
Sámego ćie w grobowcu / robaczy koßtuią.
Moc Boská tákie tákim ználazłá káranie/
I słußnie: bo też oni zárabiáli na nie.
 Nullum

Nullū mēbrum superest, quod iam luctu vacet,
Quidquid dudum vario congregasti more,
Dolo, fraude, furiâ, metu vel rigore,
Longaq; per tempora magno cum labore,
Totum à te rapuit mors vnius horæ.
Non modo circumdaris Amicorum choris,
Cum per mortem cecidit flos tui decoris.
Rumpebatur vinculum cuiusvis amoris
Tuæ iam tristitia cessavit vxoris.
Jn tuis parentibus amplius non speres;
Mortem tuam breviter plangit tuus hæres;
Quia sibi remanent terra, domus, ceres,
Et thesauri copia, pro quo modo mæres.
Non credo quod mulier tua sive nati
Darint quinq; iugera terræ sive prati,
Ut nos qui de medio iam sumus sublati
De pœnis redimerent, quas debemus pati.
O caro miserrima es ne modo tuta,
(Quæ mundi sit gloria fallax & astuta,)
Pessimis ac varijs vitijs polluta
Et veneno dæmonum requitur imbuta,
Prætiosis vestibus non es nunc induta.
Tuum valet pallium vix duo minuta.
Paruo linteamine iaces involuta;
Tibi modo pauperes non ferunt tributa.
Et licet non sentias nunc tormenta dura,
Scio quod supplicijs non es caritura:
Nam testantur omnia scripturarum jura,

Coć się ten dom podoba/ co cię weń włożono/
Ktorego wierzch na twoim nosie postawiono?
Olśniały oczy/ język milczy otrętwiały/
Wszytkie członki w nieznośnym smutku pozostały.
Coś tak zdawna sposobem rożnym nazbierało/
Jednym gwałtem wydarło/ drugich oszukało;
Na co twoia tak długo ręka pracowała:
Toć wszytko mała chwila przy śmierci pobrała.
Ach iuż cię przyiaciele twoi niewitaią/
Gdyć śmierć wzięła ozdobę/ oni uciekáią.
Rozerwał się on węzeł miłości życzliwy/
Już twoiey żony ustał on lament płaczliwy.
Żaden cię iuż w upadku niewspomoże rodzic;
Smierci twey o iak krotko twoy żałował dźie-
Że mu się dom/ śpiklerze/ bogáctwá dostáły [dzic
Pieniądze: o co ty żal masz teraz niemały.
Nie wierzę by twa żoná także y syn miły/
Mieli dáć pięcioro sztay w polu ziemie zgniły
Żebyśmy ktorzy z świata żałośnie zniesieni
Jesteśmy: od srogich mąk byli wybawieni?
Czy zostaniesz bespieczne one wdzięczne ciało?
Jak marna świata chwała ktorey ci się chciało?
Wielko y rożna złością iesteś zeszpecone/
Srogim iadem szatańskim z piekła napoione.
Nie pokryto cię teraz drogimi szatami
Pawłokę twą kupiłby dwiema pieniądzami.
Leżysz w węzle dość lichym/ członki sieł niemaiesz
Już ci ubodzy ludzie czynszu niedawaią.

Pœnas mecum venies tandem quod passura.
Quia Pater pauperum non eras sed prædo,
Te rodunt in tumulo vermes & putredo.
Nescis in oppositum respondere credo;
Hic non possum amplius stare, iam recedo.

Corpus respondet.

TAndem post quam talia spiritus dixisset,
Corpus caput erigit quasi reuixisset.
Postquam vero gemitus multos emisisset,
Audituq; tristia verba protulisset,
Secum quis interrogat locutus fuisset,
Et quis ista sæviter multa profudisset.
Et ne meus spiritus qui sic loquæbaris,
Non sunt vera penitus omnia quæ faris:
Nam probato sæpius argumentis claris;
Sed in parte vera sunt, in parte nugaris.
Fateor multoties feci te errare,
A bonis operibus sæpe declinare.
Et si caro faciat animum errare,
Quandoq; non mirum est; audi dicam quare.
Mundus & diabolus quisq; suo more,
Trahit carnem vitijs toto cum vigore;
Sed cum caro fallitur illorum fætore
Animam quid dubitas inquinandam fore.
Sed sicut iam dixeras DEus te creavit
Et bonam & nobilem, sensuq; ditavit;
Et ad suam speciem pariter formavit;

A choć teraz nie czuieſz karania ſrogiego/
Wiem iż ná wieki w piekle nie będzieſz bez niego.
Bo wſzytkie piſmá święte/ ktore ludźie maią/
O tych mękách poſpolu zemnu powiádáią.
Bowiem niebyłos oycem lecz zdźiercą vbogich;
Maſz teraz zgniłośći dość/ y robakow mnogich.
Niemożeſz ná to mniemam odpowiedźi ſtáwić;
Odchodzę; bo ſię dłużej iuż nie mogę báwić.

Ciáło odpowiáda.

NAoſtátek kiedy duch ſkończył táko mowę/
Ciáło iákby ożywſzy podnieśie ſwą głowę
A iák ſkoro ięczenia wiele wypuśćiło/
Załoſnych słow y bárzo gorzkich námowiło/
Pyta: w tákowy ſpoſob ktoby z nim rozmawiał?
A ktoby w nie ſurowe tákie rzeczy wmawiał?
Ty ieſtes duſzo moiá ktoras ták mowiłá?
Nie we wſzytkich zgołá twych słowach prawdá [byłá.
Bo przywiodę zá ſobą árgumentá wielkie
Częśćią prawdá co mowiſz/ częśćią kłáſtwo wſzel- [kie.
Znam żes dla mnie ták wiele rázy pobłądźiłá/
Od pobożnych vczynkow częſto odchodźiłá.
Chociaż ćiáło przywodźi ku grzechowi złemu
Duſzę pod czás/ niedźiw ieſt; słuchay/ powiem [czemu.
Swiát/ diabeł złośliwy ſwymi zwyczáiámi/
Ciągną ćiáło do grzechu wſzelkimi śiłámi.
A gdy ćiáło będźie ich zwiedźione ſproſnośćią/
Czy duſzá niebędźie też pomázána złośćią.

Ut ancilla fierem me tibi donavit.
Ergo si tu domina creata fuisti,
Et dabatur ratio, per quam debuisti
Nos in mundo regere; cur mihi favisti,
Jn rebus illicitis & non restituisti,
Anima sed non caro tenetur culpari,
Quia sibi Dominæ sinit ancillari;
Caro nam per spiritum debet edomari,
Fame, siti, verbere, cum vult dominari.
Caro sine spiritu nihil operatur,
Cujus adminiculo vivens invehatur:
Ergo si per spiritum caro non domatur,
Per mundi blanditias mox infatuatur,
Caro quæ corumpitur per se malum nescit;
A te quidquid feceram primitus processit,
Cum carni quod spiritus optat innotescit,
Donec fiat penitus ipsa non quiescit.
Si quid vellet spiritus in opus ducatur,
Per carnem pedisequam, cur caro culpatur.
Culpa tangit animam quæ præmeditatur;
Quidquid caro fragilis vivens operatur.
Tu peccasti gravius dico tibi crede,
Carnis sequens libitum fragilis & fœde.
Rodunt mea latera vermes in hac æde,
Jam non loquar amplius, anima recede.

Lecz iákos iuż rzekłá/ Bog ćię ták wyſtáwił/
  Przy pięknośći/ rozumie/ pamięći zoſtáwił;
Rzgoła ná ſwoy obraz pięknie uformował/
  A zaś zá niewolnicę mnie tobie dárował.
Zatym gdyś ty ſtworzona byłá pánią moią/
  R dano ć rozum/ żebyś roſtropnośćią twoią
Vmiáłá námi rządźić; czemuś dopuśćiłá
  Vczynkow zákazánych/ czemuś nie przeczyłá.
Duſzá nie ćiáło ma bydź ſurowie karana/
  Bo ćiáłu niewolnicy ſłużyłá związána.
Duſzá bowiem ćiáło ſwe winna oſtro chowáć/
  Głodem/ prágnieniem trapiąc/ iesli chce pánowáć.
Ciáło bez duſze nigdy nic czynić nie może/
  Aż mu oná śiłámi ſwymi dopomoże.
Jeżeli tedy ćiáło nie ieſt uſkromione/
  Przez łákoćie świátowe/ będźie wnet zwiedźione.
Ciáło ſámo bez duſze/ nic nieumie złego;
  Co kolwiek ſię ſtáło złe/ tyś przyczyną tego.
Gdy ćiáło porozumie iż duch prágnie czego/
  Niechce ſię uſpokoić/ áż záżyie tego.
Jeżeli ſię to dźieie co duch roſkázuie/
  Czemu ná ćiáło ſługę ſwego uтyſkuie.
Wina wſzytká ná duſzy/ ktora upátruie
  Co kolwiek ćiáło ſłabe żyiąc tu ſpráwuie.
Twoy grzech większy/ więc o tym/ ia tobie powiádam
  Boś złá zá moią chućią/ y toć záwſze zádam.
Widźiſz gryzą robaczy boki moie wgrobie/
  Zá milknę: idź duſzo precz/ á rádź tám o ſobie.

Anima iterum fatur.

CUi dixit Anima: adhuc volo ſtare,
Et dum tempus habeo tecum diſputare
Ut quid mihi loqueris corpus, tam amare,
Volens mihi penitus culpam imputare.
O caro miſerrima vivens quæ fuiſti
Et fallax, & fatua, ubi didiciſti
Verba tam acerrima, quæ iam protuliſti.
At tamen in pluribus recte reſpondiſti
Jſtud eſſe conſonum ſcio veritati:
Quod obeſſe debueram tuæ voluntati;
Sed tua fragilitas prona vanitati,
Atq; mundo dedita, noluit hæc pati.
Quando te volueram caro caſtigare
Fame, aut vigilijs, aut verbere domare,
Mox te mundi vanitas cæpit adamare,
Atq; rebus frivolis compulit vacare.
Jtaq; dominium de me ſuſcepiſti
Proditrix falſiſſima, cur mihi faviſti.
Per mundi blanditias me poſt te traxiſti,
In peccati puteum leviter merſiſti.
Scio me culpabilem, nam in hoc erravi:
Quod cum eſſem Domina te non refrenavi;
Sed tu me deceperas fraude tam ſuavi,
Credo quod deliqueras culpa magis gravi.
Si mundi blanditias (dolos adulantis)
Deſpexiſſes fatuas, ſed & incantantis

Duſzá znowu mowi.

ZAtym odpowie duſzá: chcę ieſzcze certowáć/
A poki ná to czás mam z tobą diſputowáć.
Częmuż o ćiáło nędzne ná mię ták powſtáieſz/
Wſzytkę náſzego złego winę mi zádáieſz.
O ćiáło opłákáne kiedyś żywe było/
Chytre/ lecz bárzo głupie/ gdźieś ſię náuczyło
Słow tákich uſzczypliwych/ ktoreś mi zádáło/
Acz przećię w wielu rzeczách prawdę powiedźiáło
Prawdą iżem ſię z tobą ták ſpráwowáć miáłá:
W roſpuśćie twey nieſłucháć ſwowolnego ćiáłá;
Ale twoiá ułomność ſkłonna do proznośći
Tákże świátá: niechćiáło tey znośić przykrośći.
Kiedym ćię chćiáłá kárać o złośliwe ćiáło
Głodem/ czućiem/ y bićiem/ żebyś nie wierzgáło:
Záráześ do świątowey márnośći tęſkniło/
A iego ſię proznymi fráſzkámi báwiło.
A tákeś mi nád ſobą niedáło panowáć;
Tobie zdraycy muśiáłám rządu uſtępowáć.
Mocnoś mię do roſkoſzy ćiągnęło świátowey;
Ponurzyło wepchnąwſzy do ſtudnie grzechowey.
Znam ſię do tego/ żem w tym bárzo pobłądźiłá:
Żem Pánią będąc/ chući twoich niekroćiłá.
Aleś mię ty chytrą twą ſłodkośćią zdrádźiło:
Zátym mniemam iżeś też ty więcy zgrzeſzyło.
Gdybyś było poćiechy świátá omylnego
Porzućiło: á przytym ná ćię dybiącego

Dæmonis insidias: & Celsi tonantis
Adhæsisses monitis, essemus cum sanctis,
Sed cum tibi pridie mundi fraus arrisit,
Et vitam diuturnam firmiter promisit,
Mori non putaveras, sed te mors elisit,
Quando de palatio tumulo te misit.
Hominum fallacium mors habet hunc morem:
Quos magis amplectitur, quibus dat honorem,
Jllos fallit citius per necis livorem;
Et dat post delicias vermes & fætorem,
Qui sibi dum vixeras amici fuere,
Jacentem in tumulo te nolunt videre.
Corpus hæc intelligens statim cæpit flere
Et cum verbis tristibus ita respondere.

Corpus respondet.

QUando vivens potui multis imperare;
Aurum, gemmas, prædia, nummos con-
Castella construere, gentes iudicare, [gregare,
Putas ne quod credidi tumulum intrare?
Non; sed modo video, quod est mihi clarum:
Quod nec auri copia, nec divitiarum,
Nec vis, nec potentia, nec genus præclarum
Mortis possunt fugere stimulum amarum.
Ambo dico possumus adeo culpari,
Et debemus itaq; sed non culpa pari.
Tibi culpa gravior debet imputari
Multis rationibus possunt hæc probari.

Czárd

Czártá się zdrad chroniło/ á Bogá słuchało/
Wieczneby nas iuż było krolestwo potkało.
Lecz gdy się świat ku tobie uśmiechnył zdradliwie/
Przy zdrowiu życie długie obiecał kłamliwie/
Mniemałoś że śmierć nigdy nie przyidźie do ciebie/
A oná cię porwawszy położyłá w grobie.
Smierć z ludźmi żyiącymi ták się záchowuie:
Iż tych znienacka bierze/ ktorych świat szanuie.
Tych pierwey oszukiwa przez śmiertelną kosę/
Daie smrod/ y gádźinę zá delicyi rosę.
Ktorzy ná świecie byli przyiaciele tobie/
Niechcą pátrzyć iuż ná cię położone w grobie.
Ciáło to usłyszawszy zaleie się łzámi/
Gorzko do dusze mowi/ tákimi słowámi:

Ciáło odpowiáda.

KIedy żyiące mogłom nád wiele pánowáć:
Pieniądze mieć y złoto/ miástá wsie zkupowáć:
Zamki wieże budowáć/ sądźić nie iednego;
Ktoby rzekł: żem wniść miało do grobowcá te-
Nie; ale teraz iáśnie widzą oczy moie: [go.
Że ani złoto/ ani kosztowne pokoie/
Ani siła/ áni też rodzay náder świetny/
Obronić kogo mogą od śmierći okrutny.
Obá winni iesteśmy karania ćięzkiego/
Ale wedle słuszności/ tyś winna większego.
Tobie ma być zadána większa grzechu winá/
Wiele tego/ nie iedná znaydźie się przyczyná.
A sensato

A sensato quolibet hoc non ignoratur,
Nam ut scis per optime litera testatur:
Cui maior copia virtutum donatur,
Ab eo vult ratio, quod plus exigatur.
Vitam & memoriam sic & intellectum
Tibi dedit Dominus, sensumq; perfectum;
Quibus tu compescere deberes affectum
Pravum, & diligere quidquid esset rectum.
Postquam tot virtutibus ornata fuisti,
Et dabatur ratio per quam debuisti
Nos in mundo regere, cur non id fecisti?
Jn rebus illicitis, cur non restitisti?
Ergo quod cum decuit non compescuisti,
Satis liquet omnibus, quod plus deliquisti.
Corpus dixit iterum corde cum amaro:
Dic mihi si moveris argumento claro:
Exeunte spiritu carne, quid sit caro?
Movet ne se postea sæpe sive raro?
Videt ne & loquitur? est ne sibi clarum
Quod spiritus vivificat caro prodest parum?
Si haberet anima Deum suum charum
Nunquam caro vinceret vires animarum.
Si Deum dum viveres amasses perfecte;
Et si causas pauperum iudicasses recte;
Si pravorum hominum non hæsisses sectæ,
Nec me mundi vanitas decepisset, nec te.
Tandem quia fueram vivens tibi ficta,
Ore semper proferens verba maledicta,

Wie káżdy dobrze o tym mąż w náuce wźięty/
Co pismá prawdźiwego powiada text święty:
Iż komu więcey darow z niebá użyczono/
Na niego też ściśleyszy rachunek włożono.
Pámięć/ y iásny rozum/ dźiwnie piękne śiły/
Łaskawy dáłći Pan Bog żebyć ćię rządźiły;
Ktorymiś miáłá kroćić nieprawe chćiwośći/
Co iest dobrego czynić/ uciekáć od złośći.
Gdy ćię Bog ták wielkimi ozdobił dárámi/
Mogłáś też dobrze rządźić twoimi zmysłámi.
Czemużeś nędzna duszo tego nie czyniłá/ [łáś
Czemuś śię gdy szło o grzech mnie nie sprzećiwi-
Ześ grzeszyłá mogąc śię powśćiągnąć od złego/
Káżdy ćię baczy winną bydź grzechu więtszego.
Jeszcze ćiáło przydáie żáłosnymi słowy;
Odpowiedź (ieśli możesz) ná dyskurs tákowy:
Gdy duch z ćiáłá wynidźie/ co też to iest ćiáło/
Czy widźi/ czy też mowi wiele ábo máło.
Czy śię rucha czy chodźi/ tyś świádomá tego.
Duchem żyie: á sámo nic nie ma tákiego
Kiedyby duszá Bogá łáskáwego miáłá/
Bespieczna by od gwałtu ćiáłá zostawáłá.
Gdybyś byłá ku Bogu gorzáłá w miłośći/
Sądząc ubogich w prawdźie y spráwiedliwośći
Gdybyś byłá od ludźi złośliwych stroniłá/
Proznoś by byłá świátá nic nie zászkodźiłá.
Ná ostátek żem z tobą mieszkało zdrádliwie/
Vsty często złorzecząc/ y łáiąc zelżywie/

Ea quæ nunc respicis sunt mihi relicta?
Putredo cum vermibus, & hæc domus stricta.
Scio quod propterea sum resurrectura
Jn die novissimo, tecumq; passura
Pœnas in perpetuum; ô mors plusquam dura,
Mors interminabilis fine caritura.

ANIMA.

AD hoc clamat anima voce non obscura:
Heu quod unquam fuerim in rerum natura?
Cur permisit Dominus quod essem factura.
Sua, cum prænoverat, quod sim peritura?
O fælix conditio pecorum, brutorum,
Cadunt cum corporibus animæ illorum.
Nec post mortem subeunt loca tormentorum,
Talis esset utinam finis impiorum?

Corpus ex anima quærit.

COrpus adhuc loquitur animæ tam tristi:
Cum tu apud inferos anima fuisti;
Dic mihi te deprecor, illic quid vidisti?
Si quæ spes sit miseris de dulcore Christi?
Dic si quid nobilibus parcatur personis
Jmpijs qui sederant viventes in thronis?
Si sit illis aliqua spes remissionis,
Pro nummis & prædijs, cæterisq; donis?

Też rzeczy które baczysz sam mi zostawione:
Dom ciasny/ smrod/ robactwo/ ziemnie urodzone.
Wiem że zmartwych powstanę w dzień sądu strasznego/
Y z tobą oraz poydę do ogniá wiecznego.
W mękach wiecznych obádwá umieráć będziemy/
A przecię umieráiąc/ nigdy nie umrzemy.

DVSZA.

DVszá ná to podniesie głos bárzo płáczliwy:
Ach iżżem kiedy przyszłá ná świát nieszczesliwy.
Czemuż wżdy Bog dopuscił żem się táka stáłá/
Wiedząc żem ia nieszczęsna wiecznie zginąć miáłá.
O szczesliwe bydlętá kiedy umieráią/
Giną ich dusze z ciáły/ y ták żyć przestáią:
Mąk nie cierpią po smierci sobie náznáczonych/
O gdyby táki koniec był nas potępionych.

Ciáło dusze pyta.

CIáło się iescze ozwie do duchá smutnego:
Gdyś ty dusso świádomá iuż świátá onego/
Powiedz proszę cię bárzo cos też tám widziáłá:
O łásce Chrystusowey cos też zrozumiáłá?
Powiedz iesli iáki wzgląd ná bogátych máią
Ludzi zacznych/ co Bogá grzechámi gniewáią?
Jesli máią nádzieię z piekłá wykupięnia
Zá złoto/ y pieniądze/ bogáte mienia?

ANIMA.

COrpus ista quæstio caret ratione;
Semel ingressæ baratrum pro transgressione
Cuiquam (subaudias mortalis) personæ
Non est spes ulterius pro redemptione.
Si tota devotio fidelium oraret;
Si mundus pecuniam suam totam daret,
Jn inferno positum nunquam liberaret:
Quia Dei gratia quisq; talis caret.
Non daret diabolus ferus & effrenis,
Unam vinctam animam suis in catenis,
Pro totius sæculi prædijs terrenis,
Nec quandoq; fineret, quod careret pœnis.
Ad hoc quod interrogas si quid plus parcatur
Personis nobilibus? nonne hæc lex datur:
Quanto quis in sæculo magis exaltatur
Tanto cadit gravius, si transgrediatur?

Vide fidem.

POstquam tales anima dixisset rumores:
Ecce duo dæmones pice nigriores:
Quorum turpitudinem totius scriptores
Mundi, non sufficerent narrare scriptores.
Ferreas fuscinulas manibus ferentes,
Jgnem sulphureum per os emittentes,
Similes ligonibus sunt eorum dentes,
Ex eorum naribus procedunt serpentes.

DVSZA

WJec ćiáło że to twoie glupie iest pytánie/
Człowieká złego w pieklie tákie iest karánie:
Iák tylko wrzucon będźie do tego tárássu
Niemaß nádźieie wyniść/ niemaß końcá czásu.
Choćby wßytek swe prosby kośćioł ofiárował/
Choćby świát wßytek swoie pieniądze dárował/
Nie wybáwiłby przećię z piekłá y iednego:
Bo táki ná się nie ma Bogá łáskáwego.
Kát okrutny dyabeł/ duß ludzkich prágnący
Niedałby duße iedney w pieklie zostáiący/
Choćby też ze wßytkiego świátá máiętnośći/
Ani by też co nád nią użył swey srogośći.
Ná to zás co mię pytaß: czy też przepußczáią
Zacznym świátá osobom? záß niepowiádáią:
Gdy kto bárzy u świátá będźie wywyßony
Iesli zły/ ćięży pádnie/ y będźie dręczony?

Pátrz iáki tego koniec?

KJedy tákie nowiny dußá powiedźiáłá:
Oto się pará czártow czárnych ukázáłá/
Ktorych piekielną sprośność wßyscy by pisárze
Opisáć/ y wyráźić niemogli málárze
Ostre żelázne ośći/ w pázurách trzymáiąc/
Z ust swych siárczysty ogień z dymem wypußczá-[iąc.
Zęby swe iáko haki strásne wydawáią/
Z ich nozdrzy iádowite źmiie wypádáią.

Sunt eorum oculi pelues ut ardentes,
Aures habent patulas, veneno fluentes.
Sunt in suis frontibus cornua gerentes,
Per extrema cornuum venenum mittentes.
Isti cum fuscinulis animam ceperunt,
Quam mox & ad inferos impetu traxeruut.
Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,
Qui pro tali socio gaudium fecerunt.
Et ei cum talibus ludis applauserunt;
Viscatis corrigijs eam ligaverunt.
Quidam uncis ferrent ventrem diruperunt,
Et à toto corpore pellem abstraxerunt.
Post hæc dicunt dæmones ac si fatigati:
Hi qui nobis serviunt, sic sunt honorati.
Nec ista sufficiunt nostræ potestati,
Nam debes in centuplum duriora pati.
His auditis anima gemens expiravit,
Et voce quà potuit parum murmuravit;
Stans & intra ianuas baratri clamavit,
Planctu lamentabili Deum invocavit.
Reclamabant dæmones & dicebant ei:
Tarde nimis invocas nomen tui Dei;
Non dices de cætero: miserere mei;
Non est ultra veniæ spes vel requiei;
Lucem non de cætero videbis diei;
Decor transmutabitur tuæ faciei;
Nostræ sociaberis dehinc aciei.
Cibo potu careas semper sine fine;

Oczy ich iákby panwie/ ogniem pałáiące;
A z uszu záś otwartych trucizny cieknące.
Długie y brzydkie rogi ná swych głowách máią/
Z ktorych śmiertelne iády wierzchami pusczáią.
Ci tedy czarci duszę porwawszy/ ośćiámi
Wlekli zaraz do piekłá/ drapiąc pazurámi.
Przećiwko tym szatánom drudzy wybieżeli/
Wszyscy z gośćia tákiego wielką radość mieli.
Skacząc y weseląc się duszę przywitáli/
Wszytkę kleiowátymi powrozy związáli.
Drudzy wnętrze rozerwą strászliwymi hakami/
Zelaznymi odedrą skorę osękami.
Potym rzekną do dusze iákby sprácowáni:
Ták ći ktorzy nam służą będą częstowáni.
Lecz żeby iuż koniec był/ nie rozumiey tego:
Przydadząć stokroć więcy do twoiego złego.
To usłyszawszy duszá głęboko westchnęłá/
A głosem iáko mogłá nie co wymowiłá:
Stoiąc we drzwiách piekielnych głośno záwołáłá/
Bogá swoiego z płáczem żáłosnym wzywałá.
Odpowiádáią czarci: coż mowisz tákiego?
Nie rychło się udáiesz do Bogá twoiego.
Już go o miłośierdźie nie będźiesz prosiłá/
Już nádźieię do łáski y niebá minęłá.
Dźienney iuż nieobaczysz od tych czas świátłośći/
Po twey ozdobie/ naszey nabędźiesz sprosnośći.
Już od tych czas miedzy nas będźiesz policzona/
Głodem y wszelką nędzą zostaniesz dręczona.

Dicunt ei dæmones authores ruinæ;
Nec ſit tibi requies: hæ ſunt noſtræ minæ.
Talia cum cernerem dormiens expavi,
Et extra me poſitis ſupervigilavi.
Mox expenſis manibus, ad Deum clamavi:
Orans ut me protegat à pœna hac gravi;
Mundumq; cum frivolis ſuis condemnavi.
Aurum gemmas prædia nihil reputavi;
Rebus tranſitorijs abrenunciavi;
Meq; in manus Domini totum commendavi;
Mox & Eremiticæ vitæ dedicavi.

Eremita prædictus mundi vanitatem conſiderat.

ECce mundus moritur vitijs ſepultus;
Ordo rerum vertitur, ceſſat Chriſti cultus.
Exulat iuſtitia, ſapiens fit ſtultus;
Jn omni provincia oritur tumultus.
Mundus in interitum vergit his diebus:
Nam qui nummos poſſidet, tot abundat rebus.
Dum facti ſunt Domini, Iuppiter & phæbus
Hic ut Deus colitur ſeptus aciebus.
Quæq; Theologicæ virtutes vocantur
Fides, ſpes & charitas vere ſuffocantur,
Fraus & avaritia his præhonorantur,
Et ſic iam in ſæculo toto dominantur.
Si ſis ortu nobilis, ſi vultu ſerenus,
Si benignus, humilis & virtute plenus.

To rzekli do duße czarci okrutni katowie:
  Doznaß tego cos w naßey usłyßała mowie.
Gdym takie rzeczy widźiał w duchu zachwycony/
  Zlękłem śię y powstałem barzo zatrwożony.
Ręce w gorę podniosßy westchnyłem do Boga/
  By na mię taka męka nieprzyßła y trwoga.
Wzgardźiłem roskoßami od tąd świata tego/
  Za iednom nic poczytał perły/ skarby iego.
Opuśćiłem doczesne wßytkie rzeczy stale/
  W ręcem śię y opiekę Bogu oddał cale.
A zaraz pustelnikiem zostałem dla tego/
  Zebym kiedy dostąpił żywota wiecznego.

Pustelnik przerzeczony świata marność vważa.

O To swiat obumiera w złośćiach pogrzebiony
  Chwała Boska ustaie rząd w rzeczach zmieniony
Wygnana sprawiedliwosc/ madry błaznem zwany
  Niepokoie w krolestwach woyny miedzy pany.
Swiat na zapad w tych leciech iawnie ustępuie
  Ten sam co ma pieniadze w rzecach obfituie.
Pan z dworem swym iakoby słonce oswiecony
  Na wzor boga Jowißa zostaie chwalony
Wßytkie Theologiczne cnoty tak rzeczone
  Wiara Miłosc Nadźieia w sercach zaćmione.
Zdrada oraz złakomstwem nad nie przewyßona
  Z ktorym swiatu wßytkiemu panuie wrzczone.
Chocbys ty był slachetny twarza okazały/
  Wćichośći/ łaskawośći/ w cnoćie wßelkiey stały/

Nil hæc tibi proderunt si tu sis egenus;
Sola nam pecunia formam dat & genus.
Si sum modo splendidis vestibus ornatus,
Et multa familia vndiq; stipatus,
Prudens atq; sapiens, ac morigeratus
Nepos ego tibi sum, tu mihi cognatus.
Ista si defecerint, paulatim decrescit
Nostra consanguinitas, & favor marcescit,
Donec eram locuples surgens mihi cessit,
Factum vero pauperem amplius me nescit.
O miranda vanitas ô divitiarum?
Amor lamentabilis o virus amarum?
Cur virus in sentis faciendo charum?
Hoc quod transit citius quam flamma stuparum
Si numini divitibus tria possent dare:
Juventutem floridam, & mortem vitare;
Ac prolem durabilem pulchram procreare,
Tunc studeret locuples nummos congregare.
Homo miser cogitat, mors eum compescit.
Quis est ab initio, qui morti non cessit?
Quisquis hic est hodie forte cras putrescit.
Ulus in hoc sæculo parcere mors nescit.
Qui de morte cogitat mirum quod lætatur,
Dum sic genus hominis morti deputatur.
Quo post mortem transeat, homo? dubitatur.
Unde quidam sapiens ita de se fatur:
Cum de morte cogito, contristor & ploro,
Certum est quod moriar sed tempus ignoro;

Nicto

Nie to wßytko ieżli ćię za chudźinę máia
  Gdyß ślachectwo vrodę pieniadze dawáia.
Jesli iestem we swietne ßaty przyodźiany
  Z wielka zgraia pacholikow y dworzan widźiány.
W ten czas ia vkladny/ madry/ cos wielkiego
  Temum ia wnuk/ ten mnie zna za krewne° swego
A ieżli ná tym zchodźi zlekka też wierßeie
  Miedzy nami pokrewnosć/ y laska wiednieie.
Poki iestem bogáty/ przedemna wstawáia
  Jak mię bacza vbogim aż ci mnie nie znaia.
O bogactw o swiatowa przedźiwna marnosći?
  O trućizno żolciowa placzliwa lubosći?
Czemuż iad cukruiećie iákby co rodźięcznego/
  Co trwa krodzy niż plomien wlokna cieniuchne°?
By pieniadze trzy rzeczy bogaczom dawaly:
  Kwitniace zawße mlodosć/ a smierć odganialy/
Dźiatki dlugo żyiace/ k temu vrodźiwe/
  Jákby serce ich bylo ku pieniadzom chćiwe?
Wiele czlowiek zamysla; smierć tlumi dumnego/
  Ktoż iest co się bydź nie zna od niey zdeptánego?
Ktokolwiek dźis ná swiećie/ iutro boday żywy
  Nie umie smierć przepuśćić/ lub mlody lub siwy
Kto o smierći rozmysla/ dźiw że się rádnie/
  Baczac iże smierć ludźmi namniey niebraknie.
Gdźie się czlowiek obroći? nie wie zawießony;
  Zkad niektory ták mowi o sobie uczony:
Gdy o smierći rozmyslam placzę z frasowány/
  Wiem iż umrę/ lecz czásu niewiem oplakány.

Jnſuper & neſcio: quorum iungar choro?
Sed ut bonis merear iungi Deum oro.
Quando domus ſumitas ſupra naſum iacet,
Mundo totum, gaudium velut, piſum placet,
Tunc non eſt qui frivolis, ludicrisq; vacet.
Ibi viget veritas, & omnis fraus tacet.
Adamante Dominum ſuum Genitorem,
Et eiuſdem Filium Chriſtum Salvatorem,
Atq; ſacri melleum Spiritus odorem
Contemplantes ipſi ſunt, ut diſcant rumorem,
Teſteq; Hieronymo rumor hic eſt verus,
Vates is diſcipulum ſic docebat vere:
Dictis meis fili mi debes adhærere
Diligenter ſuper hæc à me modo quære,
Ut tibi veraciter poſſem reſpondere.
Cum finem audieras huius rei fere,
Ut credo veriſſime debuiſti flere,
Pro rigore ſpiritus carnis & ſeveræ;
Huic morbo Domine Rex Regum medere.
Corporis & Animæ clauditur certamen
Chriſte laus & gloria tibi detur Amen.



Náwet

Náwet niewiem: do ktorych przylącza nędznego
Lecz żebym był z Dobrymi proszę Boga mego.
Kiedy truny wierzch będźie nad nos położony/
Swiát to bacząc pomiata uciesżne páwony.
Ná ten czas śię ſzeleiąc żaden nieráduie/
Milczy fałsz/ á prawda śię iáwnie pokázuie.
Miłowáć poczynáią ludźie Bogá swego/
Syna iego Chrystusá Jezusá miłego.
Słodkość Duchá świętego przed żiwnie smákuią/
A ná wieści o duszy ucha nádstáwuią.
Prawdźiwa to wieść mowi Hieronim vczony/
Tegosz zdania Homerus zdawna zalecony.
Złym y dobrym kápłani wieść tę powiádaią /
Lecz grzeszni nowinę tę iák zá piorun máią.
Prorok ten ták nauczał pilnie vczniá swego:
Chćiey słucháć synu miły słow mistrzá twoiego.
Pilnie mię teraz pytay żebyś wiádomośći
Pewney dostał odemnie/ o przyszłey wiecznośći.
Gdyś koniec trágedyey słyszał ták strászliwy/
Wierzę mocno żeś musiał zápłákáć rzewliwy/
Nád srogośćią mąk duchá y ćiáłá nędznego/
Obroń Pánie człowieká od tákiego złego.
Ciáłá z duszą utárczka tu śię iuż skończyłá [rzyłá.
Spraw Chryste by śię twa cześć przez to rozszy



ECHO TRZECIE
o Sądźie oſtátecznym.

Magnus enim Dies Domini & terri-
bilis valde, & quis ſuſtinebit eum ? *Joel.* 3

JUxta eſt Dies Domini magnus, iuxta & velo
nimis. Vox diei Domini amara ; turpiter ib
eiulabit fortis. Dies iræ dies illa dies tribulation
& anguſtiæ, dies calamitatis & miſeriæ, dies tene-
brarum & caliginis, dies nebulæ & turbinis, die
tubæ & clangoris. *Soph. 1.*

Wielki bowiem Dźień Páńſki y ſtráſzny
bárzo; á kto go wytrzyma? Ioel. 3.

TOdźieś ieſt dźień Páńſki wielki/ tudźieś y ry-
chły zbyt. Głos dniá Páńſkiego gorzki/ ſpe-
śnie tám będźie nárzekał mocny. Dźień gniew
dźień on: dźień vtrapięnia y vćiſku: dźień nędze y
biedy: dźień ćiemnośći y záćmienia: dźień mgły
y wichru: dźień trąby y grzmotu. Sophon. 1.

SIve comedam ſive bibam , ſive aliquid aliud
faciam, ſemper vox illa videtur ſonare in auri-
bus meis: Surgite mortui, venite ad Iudicium.
Quoties iudicij diem cogito, totus corde & cor-
pore contremiſco. Si quæ præſentis vitæ eſt læti-

tia,

tia, ita agenda est, ut nunquam amaritudo futuri judicij recedat à memoria. *S. Hier: super Matth.*

JN judicio à dextris erunt peccata accusantia; à sinistris infinita dæmonia; subtus chaos inferni; desuper Iudex iratus: foris mundus ardens: intus conscientia urens. Jbi iustus vix salvabitur. Heu miser peccator sic deprehensus quo fugies? latere enim impossibile, apparere intollerabile. *S. Anselmus de similitudine.*

LVbo iem/ lubo piię/ lubo co inßego czynię/ záwße głos on zda mi się brzmieć w uſzách moich: wſtańcie umárli y podźcie ná ſąd. Ile rázy o dniu ſądnym myslę/ tyle rázy wßytek ſercem y ćiáłem drzę. Jeżeli żywotá tutecznego ieſt iáka rádość/ ták ią mieć żeby nigdy gorzkość przyßłego ſądu zpámięći niewychodźiłá. S. Hieronim.

NA ſądźie oſtátecznym ná práwey ręce będą grzechy oſkárżaiące; ná lewey nieprzeliczeni czárci; podſpod ſtráßna piekłá przepaść; z gory Sędźiá rozgniewány; w około świát goreiący/ we wnątrz ſumnienie gryżące. Tám ſpráwiedliwy ledwie zbáwion będźie. Ach nędzny grzeßniku ták ználeźiony dokąd ućieczeß? zkryc ſię bowiem niepodobno/ pokázáć ſię nieznośno. S. Anzelm.

§ 1.
Poprzedzenie Sądu.

NIe dosyć na tym że iuż osądzono
Człowieka/ zaraz przy śmierci zkazano:
Albo żeby żył/ albo wiecznie zginął
Jeśli przewinił.
2. Cor. 5. Będzie sąd walny oraz wszytkich ludzi/
Ktorych od śmierci straszna trąba wzbudzi;
A stáną wszyscy wćiele iako żyli/
A iák czynili.
Matth. 14. Jednak wprzod będą znaki niewidáne/
Vćiski srogie/ przed tym niedoznane/
Ktore przyszły gniew będą znakowały
opowiadały.
Luc. 21. Po wszytkim świećie wstáną krwáwe woyny;
Zaden kąt świátá niebędźie spokoyny;
Narod ná Narod nástępowáć będźie
Po świecie wszędźie.
W ten czás Antichrist z mocą się pokaże/
A nad Krolami wszytkiego dokaże;
A sam zostanie Pánem wszego świátá
Pul czwarta láta.
2. Thess: 2. Ten iák Bog będźie ná ołtarzu śiedźiał
Kto wniego wierzy: żeby otym wiedźiał
Każe się pytać á swoich piatnowáć
A známionowáć.

Tym

Tym będźie wolno przy zdrowiu zoſtawáć/
Kupić/ przedawáć/ y z ludźmi przeſtawáć:
Wierni zaś Boży będą kátowáni
Y mordowáni.
Rát w oczách wiernych cudá będźie czynił
Antichriſtá zaś będźie Bogiem mienił/ Matth. 14.
O iákie będźie w ludźiách zámieſzánie
Gdy to naſtánie.
Wtenczás Heliaſz y Enoch wynidą/
Ludźiom Chryſtuſá opowiádáć będą/
Powiádáiąc im że iuż ná ſąd przyidźie
Iuż práwie idźie.
Powietrza glody gwáltowne panowáć
Będą: á ludźi okrutnie mordowáć; Luc. 21
Trzęſięnia będą miáſtá obalały
Y pożerały
W słońcu/ mieśiącu/ będą niewidáne
Znaki: ná wielkę ná źiemi odmiánę Luc. 21.
Pokázuiąc iż iuż oſtatnie látá
Iuż koniec świátá.
Obloki krwáwy deſzcz będą zpuſzczały;
A gwiazdy z niebá ná źiemię pádały. Matth. 24.
Zwierzętá z láſow do ludźi wynidą
Y ryczeć będą.
Wiátry gwáltowne ſrogie będą wiały/
Szum nieſłycháný w ſpráwowáły. Luc. 21.
Powietrze záwſze/ ták ſię będźie zdało
Iák by płákało.

A będźie vćisk iákiego niebyło
Matth. 24. Od tąd/ iák źiemia y Niebo stánęło.
Ludźie widząc to schnąć będą ztrwożeni
Iák poważeni.

§ II.
Zmartwychstánie ludźi y przyśćie Sędźiego.

1. Cor. 15. AGdy ledwo co żywych ludźi będźie/
Trąbá ogromna da się słyszeć wszędźie:
Wstańćie vmarli na sąd przybywayćie
Rachunek daycie.
Ná ten głos z niebá y z piekła wynidą
Apoc. 20. Dusze: a prędko do ćiał swoich przydą
Tak wstáną ludźie by zapłatę wźięli
Iáko czynili.
A oni ktorzy byli niepomárli
Rom. 5. Prędko porwáni zostáną vmarli.
Znowu do żywych będą przywroceni
Y przyłączeni.
Philip. 3. Iáko rozkwitłe gdy będą wskrzeszone
Zostáną ciáłá Swiętych vwielbione/
Gdy ná powietrzu iák słońcá w iásnośći
Stáną wsliczności:
W ten czás znáć będźie/ iż Boży synowie/
Rom. 8. Gornego Niebá wieczni dźiedźicowie;
Chwałá ich nigdy nie iest pomyslona
Od tąd ziáwiona.

Ci zás ná źiemi stáć będą kozłowie/ Matth. 25.
Brzydcy y czarni iáko murzynowie;
Cielstá ich iáko łotrowy nayspros nieysze
Y naystrásnieysze.
Zgniełe/ smierdzące/ iák głownie smolone/
Ná wieczny ogień w piekło zgotowáne.
Jáka roznicá tych od spráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
W tym się pokaże nád słońce iásnieyszy Matth. 24.
Krzyż: nád pięknośći wszelkie ozdobnieyszy/
Ktory pogánie z żydámi bluźnili
Nim się brzydźili.
Zczego iáki strách ná złych wszytkich pádnie
Trudno powiedźieć y pomyslić snádnie/
Iż dobrodźieystwem krzyżá pogárdźili
Owszem go łżyli.
Iż ich ten Sędźiá co był krzyżowány/
Od nich bluźniony y przesládowány
Teraz się krzywdy swey mśćić obiecuie
Moc pokázuie.
Ostátni będźie znák przyśćia Sędźiego: Psal. 96.
Ogniem gwałtowny/ iák z piekłá sámego.
Paląc swiát wszytek y niespráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
W ten czás też grozny wydádzą obłoki/ Ibid.
Ognie/ błyskánia/ piorunow potoki;
Ziemiá drżeć będźie przed mocą Sędźiego
Przychodzącego.

A tu iuż będźie Niebo otworzone:
Z ktorego poydą woyská niezliczone
Swiętych Aniołow/ w oręża przybráne
Vszykowáne.
Y ieden Anioł w niebie niezostánie/
Wszyscy wynidą zbroyno przy swym Pánie.
O Woysko kto ćię zliczy Krolá tego
Ludźi Sędźiego.
Poniosą iego Herby wysmienite/
Naczęnia męki bárzo znákomite:
Koronę z ciernia/ láncuch/ słup; z gwozdźiá[mi/]
Trzcinę z bicámi.
Ktorymi on był dla grzesznych męczony/
Dla ich zbáwienia iáko łotr zelżony;
Z czego iáko źli będą záwstydzeni
Y zatrwożeni?
Sam w Máiestacie chwały niewidáney/
Matth. 24. W złotych obłokach/ w mocy niesłycháney
Krol się pokaże/ złym y spráwiedliwym
Iák boiázliwym?
Twarz swoię pełną Boskiey wspániáłośći
Pokaże dobrym/ w dźiwney łáskáwośći;
Patrząiąc ná nich bárzo wdźięcznym okiem
Przed swym wyrokiem.
Co oni widząc padną ná koláná:
Błogosłáwionyś (przywitáią Páná)
Ktory dáć idźiesz zapłatę káżdemu
Złemu dobremu.

Zli záś obaczą Sędziego srogiego/
Twarz zagniewaną dźiwnie maiącego/ Isai. 30.
Pełną piorunow/ pełną surowośći
Zápalczywośći.
Nie ták się zlękną piekła gorącego/
Jáko Sędziego srogo pátrzącego.
O iáko wszyscy drżeć będą ztrwożeni
Y przestrászeni?
Krzykną ná gory: by ich przywaliły/
A od Baránká twarzy záslonily/ Luc. 23.
Co się iey we Lwá obrocił srogiego
Y ryczącego.
Tedy tu ięczeć płákáć lámentowáć
Będą narzekáć/ ręce załámowáć/ Matth. 24.
Spiewáiąc biádá że się porodźili
Y źle czynili.
Przydźie też ná sąd czárne/ niezliczone
Woysko Czártowskie/ iák lwow záiuszone.
Ci iák opráwcy przyidą z kaydánámi
Ná złych z pętámi.

§ III.

Sąd, y dekret, ná spráwiedliwych.

Zátym iuż księgi będą otworzone/ Apoc. 20.
To iest: sumnienia do tych czas zámknione/
Wszech ludźi spráwy złe/ dobrze czynione
Będą ziáwione.

Bog/ wßyscy ludzie swięci Aniołowie/
Vczynki wßytkich/ vyrzą źli duchowie
Szczegulny sprawy obaczy każdego
Wßyscy zaś iego.
O iáka háńbá/ wstyd/ złych gdy ich złości
Zjáwione będą/ czynione wskrytości?
Przepaść by ziemię woleli z ochotą
Przed tą sromotą.
Spráwiedliwi záś choć też grzeßni byli/
Jednak w pokucie dni swoie skończyli/
Nie będą przeto námniey záwstydzeni/
Lecz pochwaleni.
Tu przed obliczem Sędzia Oyca swego/
Matth. Tákże przed gminem dworu niebieskiego
25. Chwalić/ zalecáć będzie spráwiedliwych
Sobie życzliwych.
Rzecze: iż ći sám ktorzy w mię wierzyli
Mnie Bogu swemu z ochotą służyli
Ci sám co dla mnie krew swą przelewáli/
Swiat opußczáli.
Ci sám ktorzy mnie z serca miłowáli;
Głodnego kármiąc/ więźnia náwiedzáli;
Nágiego bacząc mnie się litowáli/
Przyodziewáli.
Záczym godni sám/ bym to im zapłácił/
A chwałą moią wßytkich ubogácił/
Zeby krolestwo wieczne otrzymáli
W nim zostawáli.
Pochwa

Pochwali Oćiec/ tákże Aniołowie
Zdanie Sędziego; by robotnikowie
Dobrzy/ z zapłaty wieczney się ćieszyli
Bez końca żyli.
Co oni słysząc/ rzekną do Sędziego:
Coż mowisz dobry o Jezu takiego?
Kiedyżesmy ćię żywili głodnego/ Matth. 25.
Y prágnącego?
Ktorym on rzecze: mnieśćie vczynili/
Kiedyśćie chorych y nędznych ćieszyli;
Jam był w vbogich/ mnieśćie przyimowáli
Przyodźiewáli.
Zátym tu święći będą żałowáli:
Że nie goręcszey Bogá miłowáli/
Że dla Chrystusá więcy nie czynili
Poki tu żyli.
A on ná nich da wyrok ostáteczny:
Błogosłáwieni weźmićie żywot wieczny;
Mieyćie Krolestwo wam nagotowáne/
Y obiecane.
Rayskich roskoszy w Niebie záżywayćie;
Szczesćia wászego końcá nie czekayćie;
Już się ná wieki będźiećie rádowáć/
Zemną krolowáć.
A święći krzykną: bądź pochwalon Pánie/
Chwałá twa w vstach nászych nie vstánie
Zátwoię dobroć Chryste miłośćiwy
Boże prawdźiwy.

O iáko wszyscy weseli zostáną/
Kiedy wiecznego krolestwa dostáną?
Jáka ich radość/ iakie winszowánie
Siebie witánie?
Zli zaś widząc to schnąć będą z żałości/
Ciężko boleiąc od wielkiey zazdrości:
Że święci szczęścia tákiego nabyli/
Ci ie zgubili.
Nie płákáć ále ryczeć wszyscy będą/
Lecż prawie krwáwych z oczu swych dobędą/
Mowiąc: iákosmy wiecznie pobłądzili
Nieba chybili?
O iáki rozdźiał rodźicow z dźiatkámi;
Krewnych; vbogich z świáta bogaczámi?
Vbodzy teraz wielkimi krolámi/
Ci nędznikámi.
Krzykną bogácze: oniż to wzgárdzeni?
Sap. 5. Co iák robacy byli poniżeni?
Teraz zostáli synámi Bożymi:
My iák podłymi?

§ IV.
Sąd y dekret ná niezbożnych.

POtym też Sędźia będźie sądźił spráwy/
Ludźi niezbożnych/ ná świećie zabawy/
Żeby odnieśli/ iáko zásłużyli
Y zárobili?

A wtym powstáną święci Aniołowie/
Nie kiedy ludźi ná świecie strożowie/
Y skarżyć będą ná niespráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
Mysmy ich (rzeką) záwsze pilnowáli/
Práwie ná ręku swoich piastowáli/
Od złego záwsze pilnie odwodźili/
Grzechy brzydźili.
A oni słucháć szátáná woleli/
Zá nim iák wilkiem szaleni bieżeli/
Ciáłem y duszą pełniąc wolą iego
Z serca cáłego.
Stáną kápłáni co Sákrámentámi
Szafowáli tu/ Chrystusá skarbámi/
Y ludźi z nimi po świecie szukáli
Darmo dawáli.
Stáną żarliwi skárżąc spowiednicy/
Co prácowáli w kośćiołá winnicy/
Dla dusz zbáwienia iák wiele robili
By ie zbawili.
Nuż káznodźieie co ludźiom kazáli/
Piekło y Niebo im pokázowáli/
By vćiekáli od gniewu przyszłego/
Nie omylnego.
Słońce z Miesiącem będźie też skarżyło:
Y żem ták długo złym ludźiom świeciło/
A oni tego ná złe vżywáli
Bogá gniewáli.

Ziemia się ozwie: iam złych płástowáłá/
Iák mátká wszytkich kármiac napawała/
Oni złośliwi tym łátwiey grzeszyli
Swawolnie żyli.
Coż będa jeszcze stworzenia mowiły:
Mysmy złym ludziom we wszytkim służyły
Oni nas ná grzech Boże obracali
O cię niedbali.
Powstána święci z swymi przykłádámi
Dobrych vczynkow/ z iásnymi cnotámi/
Ktorymi grzesznym ná ziemi świecili/
Gdy z nimi byli.
A náostátek sámi szátánowie
Wstána y skárzyć będa źli duchowie
Na grzesznych/ ktorzy wola ich pełnili
Onym służyli.
Rzekna. pomści się krzywdy twey nád nimi
Boże/ nad ludźmi niesprawiedliwymi/
Bo o cię Tworcę swoiego niedbáli
A nas słucháli.
Tyś dlá nich ten Swiat y Niebo zbudował/
Y dobrodzieystwy hoyno opatrował/
Krwie swey/ y zdrowia dla nich niezałował
Onych miłował.
My im dobrego nic nieuczynili/
Ná zgubę hańbę záwsze nawodzili/
Piekło smy wieczne im obiecowáli/
Przecię niedbáli.

Niechże też z nami będą zatraceni/
W siarczystych ogniach wiecznie pogrzebieni
Co nam nie tobie na swiecie służyli/
Owszem cię łzyli.
Więc Sędzia rzecze: swięci Aniołowie
Bądźcie miedzy mną y złymi sędziowie:
Co do zbawienia ludziom czynić miałem Isai. 5.
A zaniechałem ?
Nie tylko sługi moie posyłałem/
Ale sam dla nich człowiekiem zostałem Marc. 12.
Swoiem krew przelał/ zdrowia nieżałował
Wiele prácował.
Ná to zákrzykną dobrzy/ źli duchowie/
Ludzie tak swięci/ iako y zbrodniowie:
Czyniłeś Chryste názbyt ku zbawieniu
Złemu plemięniu.
Potym złości im będą wyrzucone/
Srzodki zbawięnia od nich opuszczone;
A sędzia cięszko będzie się żałował
Y vtyskował.
Wyście mną (rzecze) vbogim gardzili/
Gdym pragnął/ abo łaknył niekarmili/ Matth. 25.
Ani nagiego nieprzyodziewali/
Nie litowáli.
Aniscie mię też w dom swoy przyimowáli/
Ani w więzięniu często nawiedzali/
Ani choremu ratunkiem nie byli/
Mnie nie cieszyli.

Lecz vbogiego mnieście odźieráli/
Vtrapionego srogo vćiskáli/
Jak wieleście mię razy mordowáli
Krew przelewáli?
Kiedyżeśmy ćię (spytaią) widźieli
Żebyśmy tobie ták wyrządzáć mieli?
Poniewaz ciebie ktoby nie szánowáł
Y nie miłowáł?
A on odpowie: mnieście vczynili/
Gdyśćie się srogo znędznym obchodźili;
Jam był w sierotách/ mnieście odźieráli
Y vćiskáli.
Tedy iuż Sędźia iák lew zágniewány/
Srogo zárykńie niepohámowány;
O iáko iego głos będźie strasliwy
O Boże żywy!
Cale vmilknie miłosierdźie iego/
Spráwiedliwości dobędźie sámego
Miecza ostrego/ ná niespráwiedliwych
Ludźi złosliwych.
Swięći iuż Boży tákże Mátka iego
Nierzekną słowká zá złymi iednego/
Y owszem ná nich będą się żáłowáć
Y nástępowáć
Ná tych iuż Sędźia dekret ostáteczny
Matth. 24. Wyda: przeklęci idźćie w ogień wieczny
Ktory iest dawno Czártom zgotowány
Wam teraz dány.

Idźćie odemnie Bogá ták dobrego;
Idźćie do Czártá kátá okrutnego;
Bądźćie przeklęći/ bądźćie potępieni/
Wiecznie zgubieni.
Od tąd iuż łáski żadney nieweźmiećie;
Nieszczęśliwymi wiecznie zostániećie;
Wszytko złe na was pádnie opuszczonych/
A porzuconych.
Iuż wam stworzęnia nie będą służyły/
Ale mękami bez końcá trapiły/
Iuż mię w vćiskach wzywáć nie będźiećie/
Wiecznie zginiećie.
Strzedz was niebędą święći Aniołowie/
Ale kátowáć okrutni Czártowie;
Mátka się moia ćieszyć nie będźiećie
W swoim kłopoćie.
Iuż ná was suchym pátrząc będę okiem/
Nie lituiąc się was zá tym wyrokiem;
Iuż od was łáskę ná wieki odeymę/
Do niey nieprzyimę.
A oni krzykną: Boże dobrotliwy/
Więc nas przeklinasz Iezu miłośćiwy?
Gdźieś sam wnętrznośći miłosierdźiá twego
Nieskończonego.
A záliś nas krwią nie odkupił drogą?
Zaześ nievmarł dla nas śmierćią srogą?
Gdźieś sam łzy twoie/ gdyś się nas litował?
Płácząc żałował. Luc 19.

Gdźieſz my wygnani od ćiebie poydźiemy?
Więc mięſzkać w ogniu na wieki będźiemy?
Więc naſzy będą ći opiekunowie
Srodzy czartowie?
A żali kiedy ćię nie vbłagamy?
Łaſki ſtraconey ſobie nie ziednamy?
Nigdy (odpowie) idźćie potępieni/
Precz zatraceni.

§ V.

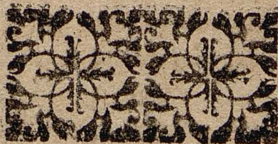
Váletá płáczliwa y żáłoſny koniec potępionych.

TV potępieńcy iák będą wołáli?
Biadá nam: rzecza ſámo narzekáli?
Wtak ſrogim gniewie z Bogiem ſię rozſtáiąc
Jego żegnaiąc.
Zrzodło Dobroći iuż ćię nieuyzrzemy/
Ni ſię do ciebie vćiekać będźiemy;
Już iuż bez Boga od tąd zoſtániemy
Wiecznie zginiemy.
Już ćię o Mátko y Pánno żegnamy/
Już z twey opieki nędzni wypadamy/
Już ſię za nami nie będźieſz modliła
O nas myśliłá.
Już was żegnamy święći Aniołowie/
Strożowie naſzy y miłośnikowie/
Już teraz w wáſzey nie będźiem obronie
W piekielney ſtronie.

O święci Brácia ludźie sprawiedliwi/
Mysmy przeklęci/ wyście iák szczesliwi?
Juž się na wieki z wámi nie uyrzemy
Ják z tąd poydźiemy.
Juž nam o słońce nie będźieß świeciło;
Ani też niebo z gwiazdami służyło;
Poydźiem w niewolą w piekielne zamroki
Bez wßey odwłoki.
Już nas nie będźieß źiemio piástowałá/
Ani też głodnym pokarmu dawałá:
Poydźiemy w przepáść na nieznośne męki
A to na wieki.
Tedy iako psi złáńcuchow zpußczeni
Okrutni czarci/ iak lwi zaiußeni
Rzucą się/ maiąc moc ná potępionych
Sobie zleconych.
Jakiey srogości będźie vżywałá
Piekielna ordá/ gdy będźie wiązáłá
Nießczesnych więźniow swey mocy oddánych
Jak opłakanych!
O iáko będą źli wrzeßczeć kozłowie/
Kiedy ich będą piekielni wilkowie
Pożerać z iadem/ kłámi rozdźieraiąc
Żalu nie máiąc!
O kto wypowie żáłosne wołánia/
Płaczliwe threny gorzkie nárzekánia/
Cięzkie ięczenia w niewolą idących
Nędznie ginących?

Wtym przerwa srogá będźie vczyniona
Wźiemi/ ktora się otworzy zámkniona/
Gdy się rozstąpi pod potępionymi
Piekłu danemi.
A pokaże się przepáść nie doyźrzána/
Jáma glemboka y nie zgrontowána;
Tá drogá będźie do piekłá idących
Z czártý lecących.
Isai. 5. Ná ktorych piekło pászczękę szeroką
Otworzy srogą/ iák bez dna glemboką/
Siárczyste dymy z siebie wypuszczáiąc
Ogniem pałáiąc.
O iáko grzmoty/ trzaski y wołánia
Słyszáne będą/ kiedy do mieszkánia
Matth. 25. Polecą hurmem potępieńcy swego
Piekłá srogiego?
Potym się źiemiá zámknie otworzona;
Już od tąd piekłá pászczęká zámkniona;
Ná wieki wieczne ztámtąd nie wynidźie/
Ten co tám wnidźie.
Co święći widząc/ wesela wielkiego
Záżywáć będą: iż tákiego złego
Vszli; ná ktore przyszli potępieni/
Wiecznie zgubieni.
Pochwalą Dobroć Bogá niesłychána/
(Ze niezginęli) sobie pokazána;
Dźiękowáć będą Bogu ták dobremu
Obrońcy swemu.

Jáko Te Deum laudamus wzaiemnie
Zaczną weſoło/ ſpiewáiąc przyiemnie/
Iż miáſto zguby żywot otrzymali
Niebá doſtáli.
Tedy záś ná zad woyſká niezliczone
Aniołow świętych/ będą poruſzone;
A poprowadzą Páná z ludem iego/
Iuż łáſkáwego/
Do iego Páńſtwá/ y Miáſtá złotego/
Dla wſzelkich pociech nagotowánego;
Tám z nim żyć będą przez wſzytkie wiecznoſci
We wſzey rádoſci.
Więc o człowiecze kędyś rozum podźiał/
Pátrzáiąc ná ták wielki ludźi rozdźiał.
Zaſz nie będźieſz chćiał bydź z ludźmi Swiętymi
A nie ze złymi?
Czyń że ná świećie/ co Swięći czynili/
Cnotliwie żyiąc grzechow ſię chronili/
Będźieſz teſz y ty do nich przyłączony
Wiecznie zbáwiony.



ECHO CZWARTE.
o Piekle.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus ſempiternis? *Jſai*: 33.

Kto z was będźie mogł z mięſzkać z ogniem pożeráiącym? kto z was z mieſzka z upałámi wiekuiſtymi? Iſa. 33.

O Jnferne tu latus es, & menſuram non habes. Profundus es, & nullum fundum te habere cognoſco. Jnſatiabilis es, quia omnes tam pauperes quàm divites te libenter ſuſcipere audio. Plenus ardore incomparabili; plenus fœtore intolerabili; plenus omni dolore innumerabili. Jbi omnis miſeria, ibi tenebræ, ibi nullus ordo, ibi horror æternus, ibi nulla ſpes boni, nulla deſperatio mali, ſed omne malum quod exiſtimari poteſt damnatis in æternum erit. Jbi fratres mei dæmones flere & clamare non ceſſant, percutere peccatores nunquam deſiſtunt, nunc ſuperbiunt, nunc gloria mundi plenum, nunc luxurioſum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc fœneratorem, nunc verboſum, nunc adulatorem, nunc mendacem nunc detractorem

Se

Sed quid clamabunt, nisi: percute dilacera, interficè, sine morte occide, velociter spolia, deprædari festina, fer prunas, picem para aurum & argentum liquesce? *S. Aug. ser. 26. ad Fratres in Eremo.*

O Piekło ty sierokie iesteś y miáry niemasz. Głębokie iesteś/ y żadnego dna w tobie nie widźę. Nienásycone iesteś bo wszytkich ták vbogich iáko y bogátych do siebie chętnie przyimuiesz; pełne ognia y vpału nieporownánego; pełne smrodu nieznośnego/ pełne wszelkiey boleści niewypowiedźiáney. Tám wszelka nędza/ tám ćiemności/ tám niemasz żadnego porządku/ tám strách wieczny/ tám żadney nadźieie niemasz do otrzymánia dobrego/ á do oddalenia złego/ ale wszytko złe/ ktore się pomyślić może wiecznie ná potępionych zpłynie. Tám bráćia moi zgrzytáć y wołáć czárci nieustáną/ męczyć grzesznikow nigdy nieprzestáną y pysznego y chwały swiátowey pełnego/ y nieczystego/ y zdraycę/ y mężoboycę y lichwiarza/ y ięzycznego/ y pochlebcę y kłamcę y obmowcę. Ale iákoż wołáć będą tylko: vderz/ rozdźieray biy/ bez śmierći zábiy/ złup/ odrzy/ węgle rozdymay smołę gorącą gotuy/ ołow rozlápiay &c. S. Aug. w kazániu do Pustelnikow Bráći.



§ I.

Co ieſt Piekło?

SŁuchay grzeſzniku/ nákłoń vchá twego;
Pátrz do iákiego zmierzaſz końcá ſwego?
Idźieſz do piekłá źiemie zapomnienia/
A potępienia.
Co ieſt że twoie ſerce nie lękliwe/
A owſzem śmiáłe ná piekło ſtráſzliwe;
A ono ſię go maſz lękáć bez miáry
Młody y ſtáry.
O kto by mi dał żebym mógł powiedźieć
Nieco o piekle/ á żebyś mógł wiedźieć;
Co to ieſt piekło mieyſce potępionych
A zátráconych?
Język drętwieie; rozum oboſtrzony
Myśląc vſtáie iákoby zelżony;
Mniey pioro może piekło opiſuiąc/
O tym rytmuiąc.
Co tám zá żywot? iákowe zábáwy?
Jákowy vrząd? iákowe vſtáwy?
Ach kto to poymie y powie drugiemu?
Trudno żywemu.
Piekło ieſt to kráy niewymownie wielki/
Dlugi/ głęboki nád obyczay wſzelki/
Wpoſrzodku źiemie czártom zbudowány
Złym ludźiom dány.

Tu mieysce wieczney iest sprawiedliwości/
Mąk niewymownych/ y wszelkiey srogości/ Matt. 25.
Tu Czarci kácia karzą obwinionych
Y osądzonych.
Jest piekło ziemiá/ do ktorey zpłynęło
Wszytko nieszczęście: żeby tam trapiło Apoc: 14.
Nędznych mieszkańcow záwsze tam będących
Wiecznie ćierpiących
Jest iákby morze z ogniá vczynione/
Więzienie srogie/ o iako zámknione Apoc 19.
Ciemnica ćięzka y turma gorzkośći/
Wszelkiey żałośći
Jest grob ćiał żywych y dusz pogrzebionych/
Do vmierania wiecznie náznáczonych/ Luc. 16.
Kráiná śmierći/ otchłań iák strásliwa?
Gdźie śmierć iest żywá.
Bo tám mieszkáńcy záwsze vmieráią/ Apoc. 20.
Zyiąc vmieráć nigdy nie przestáią/
Zadáią śmierći/ przećie iey niemáią Apoc. 9.
Choć vmieráią.

§ II.

Karánie w piekle widzenia słyszenia powonięnia.

WIęc człowiek Bogá ze ciáłá zmysłámi/
Tákże wnętrznymi duszé swey siłámi
Obrażał: ná tych bez żadney odmiany
Będźie karány.

Nieszczesne oczy / ktore źle pátrzáły/
Postaci swiatá uwodźić się dały/
Pátrzáiąc ná to czego zakazano/
Prágnąc niedano.
W piekle niewidáć świátla wesołego/
Ani zgwiazdami nieba pogodnego/
Ziemiá to wszytko miłosa zástąpiłá
Noc vczyniłá.
Ogień tám z siebie swiátla nie wydáie/
Ratem się tylko o iák srogim stáie?
Kopcąc iáskinie czarnymi sádzámi
Z stárki dymámy.
Zgęste zamroki tám wszędźie panuią/
Matt.8 Czym potępieńcow o iáko morduią?
Gdy nic nie widzą ku swoiey rádosci
Tylko ciemnosci.
Noc tám iest záwsze / ách noc vprzykrzona
Ktora ná wieki nie będźie skończona.
Nie doczeka się nikt kiedyś switánia/
Abo zárániá.
O iák by rádźi by twárdo pośnęli
Nieszczesni ludźie: á ták vtrácili
Nocy ták długiey / á sobie vżyli
Przy iákiey chwili.
Lecz nędzny ich sen włożnicy tákowey/
W stárczystych dymach / w pościeli ogniowe
Miedzy gádźiną onych kąsáiąca/
Spáć niedáiąca.

Nie máß rodźicow nád nędznym płáczących/
Krewnych/ przyiaciół chorego ćieszących/
Ani vćieszney świátá kompániey
W tákiey mániey.
O iák by oczy swoie ochłodźili/
Gdyby gwiazdeczkę iáką obaczyli;
Lecz nic nie wyźrzą co by ich ćieszyło/
Tylko trapiło.
Ná czártty tylko swe kąty pátrzáią/
Co się w swym stroiu onym widźieć dáią/
Oczom się nędznych więźniow prezentuiąc/
Tym ich kátuiąc.
Bo iák brzydliwe sąm one poczwáry/
Przybrane wstráßne lárwy y maßkáry?
Smierć teraz pewna widźieć by iednego
Czártá sproßnego.
Vßy co tańcow/ muzyki słucháły/
Sławę bliźniego smáczno pożeráły/
Słucháią teraz głosu ach gorzkiego
Vprzykrzonego.
Po wßytkim piekle nie inßa śpiewana
Pieśń/ y muzyka rzetelnie słyßána
Tylko: że Biádá ach Biádá śpiewáią/
A nieustáią.
Tákowi tám sąm wßyscy kántorowie/
Piekłá/ y czártow nießczesni więźniowie/
Iák wiele głosow? lecz wßytkie chrápliwe/
Smutne/ brzydliwe.

Albowiem gorzkie gdy biádá spiewáią/
Sámego Bogá w Mękach przeklináią:
Ze ich gdy stworzył/ á tu ich postano/
Wiecznie zamkniono.
Przeklinaią dźień co się weń rodźili/
Czas ktorego tu żywot prowádźili/
Grzechy/ rozkoszy/ co ich kosztowali/
Rzáżywali.
Rodźicy swoie dźieci przeklinaią/
Mowiąc: iż dla nich zbiorow przypłacáią:
Owe zaś w zaiem rodźicom oddáią
Na nich zkładaią.
Tákie koncenty gdy oni spiewáią/
Czarci muzyki z ochotą dodáią/
Dmiąc ognistymi w vszy ich trąbámi
Iad z plomieniámi.
Perfumow wonnych teraz záżywáią/
Ludźie roskoszni. tám ich przypłácáią/
Párkotu teraz wącháią brzydkiego
Iák smrodliwego?
Ze wszytkich ściérwow/ trupow/ y zgniłości
Zebrane smrody wszytkie do iedności/
Nic práwie nie sam względem piekielnego
Smrodu srogiego.
Smierdźi grobowiec w ktory trup włożony;
Coż grob piekielny co iest náłożony/
Práwie bez liczby trupámi zgniełymi
Iák smierdzącymi.

Gdy by z nich ieden był tu postáwiony/
Swiat iego smrodem był by záráżony;
Wszytkich ciał smrodu ktorzy tám mieszkáią
W piekle wącháią.
Wiátr nie przechodzi przez pieczary one/
Zeby powietrze czynił przeczyszczone/
Jadem smiertelnym ludźie oddycháią/
On połykáią.
Cuchną káluże nigdy niezpuszczone;
O iako smierdzą gnoie nie zkrzybáne?
Pendracy w wrzodach ropy roźćieczone
Y zásmierdzone?
Czárći też swoich wonności dodáią/
Gdy potępieńcom pod nos poddymáią/
Ják gorzkie fumy/ z piekielney Apteki
Z swoiey paszczeki.
Jako smrodliwa mgłá piekielna oná/
Z siárki/ plugástwá wszelkiego w znieconá/
Ná ukaranie dána grzechowego
Smrodu brzydkiego.

§ III.

Smák y Dotykánie w piekle karáne.

BIádá obżercom co rozkosznie żyli/
Ják wieprze karmne brzuchy swe tuczyli/
Y w bánkietách się zbytecznych kocháli
Ják zażywáli.

Luc. 16. A o vbogich zgłodzonych niedbáli/
Wrotá przed nimi záwieráć kazáli/
Vbostwá nędze ich się nie lituiąc
Ani żáluiąc.
Chceß wiedźieć w piekle co ſąm záprzyſmákli
Wiec y że bánkiet potępieńcow táki:
Pomniąc ná páßty przeßłe wyśmienite
Y ſmákowite.
Teraz głod ſrogi ćierpią wyćieńczeni;
Záczym iákby psi wśćiekli záiußęni/
Ciáłá ná ſobie zębámi kąſáią
Wrzeßcząc zgrzytáią.
A wtym z piekielney kuchnie ieść wydáią/
Dla głodnych gośći pułmiſki ſtawiáią/
Z ochotą wielką one prezentuią/
Y kredenſuią.
Żáby/ iáßczurki/ párcháte bufony/
Zmiie roziadłe/ y wężow ogony/
Pádálce/ trzewá zgádźiny brzydliwe
Wſpomnieć ſtráßliwe.
Te czárći w vſtá potępieńcow tkáią/
Jednę zá drugą/ potráwę podáią/
Ach iákowy ſmák w tych potráwách czuią
Co ich koßtuią?
Gádźiná brzydka nigdy nie ſtráwiona/
Iák będźie kąſáć wnętrznośći połkniona?
O kto wypowie mordy y dręczenia
Dla ich gryźięnia.

A kto

A kto pomyśli iákowe prágnienia/
Ponoszą w piekle w pośrzodku płomienia/ Luc. 16.
Pomniąc ná przeszłe wyborne napoie
Wod żywych zdroie.
Teraz im leią piekielne liquory/
Smołę ogniſtą ná vſchłe ozory/
Jádem śmiertelnym dobrze przypráwiona/
Y okraszona.
Biádá złoczyńcom/ biádá okrutnikom/
Biádá niewſtydom/ biádá wszetecznikom/
Ach ná co przyszły táńce y rá[do]ści
Ciáłá lubości?
W płomieniách teraz nieszcześni táńcuią
Z czártý/ ktorzy im gorzko przyſpiewuią;
O iák by rádźi bieſiády przeſtáli
Lecz graią: dáli.
Drudzy iák cegłá w piecu vłożeni/ Matth. 13.
W hućie piekielney zoſtáią paleni;
Płomięniá co raz nowego przybywa
Co ich okrywa.
Drudzy ná łożá ogniſte włożeni/
Płácą roſkoszy ćiáłá przymuszeni/
Gádźiną iákby pierzyną odźiani
Leżą związáni.
Drugich w śiárczyſte ſtudnie nárzucono/
Roſkoszney łáżnie záżywáć kazano;
Śćieráią nędznych oſtrymi hakámi/
Y oſękámi.

Potym wieźiorá wrzuceni zmrożone/
Znowu wniść prágną w huty rozpalone;
Job.24 Ták záżywáią w przemianę swobody/
Nędzney ochłody.
Duszki świátowe ná smoki wsádzone
Jeżdżą po piekle świetno vstroione/ Bartholom. Saluthius in tept. Tubis.
Czarnymi źwierzchu pokryte kieramí
Jákby sádzámi.
Pásmo pádálcow ná głowę włożono/
Ná mieysce włosow żmie záwieszono/
Jászczurowie záś iágody kąsáią/
Cery dodáią.
Piersi wężowie gryząc pilnuią/
Zaby záś vstá roskosznie cáłuią/
Jad záráźliwy wnie z siebie pusczáiąc/
A nie przestáiąc.
Drudzy zostáli ná rożnach pieczęni;
Drudzy záś w panwiách ognistych smáżeni/
A drudzy w smole wrzącey ponurzęni/
A ták wárzęni.
Ná szubienicách owych powieszono/
Tych ná ogniste pale po wbiiano;
Owych ze skory żywo odźieráią
A tych płatáią.

§ IV.

Męki duszne, á naywiększe dwie.

GDy ćiáło tákie męki podeymuie/
Duszá teſz wespoł podobnych kosztuie/ Luc. 16.
Gore by w ogniu ſczepá vsuszona
W nim pogrążona.
Ze z ćiáłem oraz grzeszyłá z myslámi/
Z nim to iednáko płáći kátowniámi/
Náto ieſt wiecznie duszá opłákána
Ciáłu oddána.
Co byłá pięknie od Bogá ſtworzona/
Teraz od niego wiecznie porzucona/
Odártá z ſlicżney száty łáſki tego
Vbioru ſwego.
Co ią Bog przed tym iák Oćiec miłował/
Iák oblubieniec łożnicę gotował/ Cantic. 1. & ſe
Teraz obmierzła ſtworzeniu wszytkiemu/
Piekłu ſámemu.
Iákowa poſtać ná czártá włożona
Táka y duszá ieſt przyozdobiona/
Stráſzydla niemász nigdy ták ſproſnego
Nád duchá złego.
Czárći ſię znędzney duszę vrągáią/
Z iey ſię nieszczeſcia w koło náśmiewáią/
Ciesząc ſię złupu ná ktory dybáli
Ze go doſtáli.

Iáko nieszczesny stan potępionego
Człowieká: tak że nędzney duszie iego/
Wpadszy w moc wściekłych psow niepohá-
Zá kąty dánych? [mowanych/
Nie máß rátunku/ niemaß przyiaciela/
Nie maß pociechy / ni wybawiciela/
Glemboka iámá / mieysce zápomnienia
Y zatracęnia.
Nád vtrapionym nieco się zlitowáć
Nie umieia się / áni teß zmiłowáć/
Raćia okrutni: lecz iad wywieráia
A nie ustaia.
Niech woła nędznik do Bogá swoiego/
Wiedząc iż to on kárze złości iego.
Matth. 13. W mękach/ nieszcześciu wiecznym ponurzony
Zgrzyta zgubiony.
Ná niczym myśla nie iest zábawiony
Tylko o biedzie myślić przymußony.
Iáka mániia więźnia nieszczesnego
Smierci danego?
Czárci mu tylko grzechy wspominaia/
Czym vdręczęnia większego dodaia /
Gdyß one ná to mieysce go wpráwiły
Y zatráciły.
Iáko nárzeka iż był ták zwiedziony:
Iż szedł ná zgubę iákoby ßalony/
Niedbáiąc ná to / choć go przestrzegano
Y záwściągano.
O iáko

O iáka mękę będźie zadáwáło Jerem. 2.
Sumnienie / ktore będźie strofowáło
Człowieká záwße / o zły żywot iego /
Wieku przeßłego?
Iż dla ták krotkiey grzechowey lubośći /
Vtráćił dobrá wieczney ßczesliwośći /
A kupił piekło z mękámi srogimi
Niezkończonymi.
Iż wieczną chwałę przez grzech vtráconą
Mogł był odyskáć pokutą czynioną /
Z ktorą go Bog ták długo oczekiwáł /
Do siebie wzywał:
Lecz nádewßytko dwie rzeczy frásuią
Złych ludźi w piekle / y te ich morduią
Nád wßytkie męki / kátownie stworzone /
Y pomyslone.
Pierwßa: iż ná twarz Boską nie pátrzáią /
Tworce swoiego y Bogá nie znáią /
Nie záżywáią zrzodłá ßczesliwośći /
Boskiey istnośći.
Bo ten iest koniec ná ktory stworzona
Dußá / ná Boski obraz vczyniona:
Aby ná Bogá swoiego pátrzáłá /
W nim się kocháłá.
On iest wßelkimi dußy pięknośćiámi /
Chwałą / ozdobą / ßczesćiem rozkoßami /
Pokarmem dźiwnym / ze wßech nayśmacznieyßym
Naywybornieyßym.
On

Cant. 1. On oblubieniec o iák pożądány?
Skarb drogi/ nigdy nieoßácowány/
Ktorym pomyslne póćiechy znayduią
Co go miłuią.
Tego nießczesna dußá vtráćiłá/
Gdy sobie więcy grzech ieden ważyłá
Niż Bogá swego/ Bogá ták drogiego/
Pożądánego.
O co od niego iest też porzucona/
Od iego słodkiey łáski oddalona:
Że go ná wieki nie będźie widźiáłá
Ni zażywáłá.
Osee 9. O iáka ßkodá do piekłá wrzuconey
Duße nießczesney/ wiecznie potępioney:
Że tákie dobro/ y skarb vtráćiłá/
Siebie zgubiłá.
O iáko prágnie z przyrodzenia swego
Widźieć/ záżywáć Bogá ták wdźięcznego/
W ktorym sam wßelkie póćiechy/ rádośći/
Do iey sytośći.
Tego gdy nie má iáko láméntuie?
Poßkodźie swoiey iáko się frásuie?
Wyie iákoby od głodu wśćieczona/
Nie utulona.
Druga: że w piekle nádźieie nie máią
Do wyśćia; y to záwße uważáią:
Że męki nigdy nie będą zkonczone
Im náznáczone.

Niech millonow będą millony
Lat: do ćierpienia kres im náznáczony/
Bárzo by ich to wszytkich vćieszyło/
Vweseliło.
Niechay swiát wszytek będźie napełniony
Mákiem: po ziarnku w sto lat vmnieyszony/
Ostátnie ziarnko mak nie dokończyło
Nie vtráciło.
Bo wieczność nigdy/ nigdy nieprzetrwána/
Bez czasu w iednym ZAWSZE. záwiązána;
Tey potępieni oddani wieczności
Vstáwiczności.
Nigdy przenigdy ćierpieć nie przestáią; Matth. 24
Záwsze mękámi grzechy opłacáią;
A przecie nigdy nie wypłácą swego
Długu wielkiego.
Poki Bog Bogiem trwa nie odmięniony/
Poty ie ćierpieć káżdy osądzony.
A rychłoż Pan Bog bydź y żyć przestánie?
Głupie pytánie.

§ V.

Mutetá załosna potępionego w piekle:

WJęc potępiony/ ku Bogu z wielkiego/
Porwie się iádu y ná Bostwo iego;
Prágnąc by iáko Bog został zniszczony
A on puszczony.

Przeklinać będźie śprawiedliwość iego:
Iż go tak karze bez końcá żadnego;
Tá będźie záwsze w piekle pieśń słyszána
Gorzko śpiewána.
A oprocz tego srogie przeklinánia
Wywrze/ lamenty/ ćiężkie nárzekania/
Na swoie glupstwo / szkodę nieskończoną
Niedośćignioną.
Przeklęte (rzecze) moie nieprawośći;
Przeklęte ćiáłá żądze y lubośći;
Przeklęte tańce/ rozkoszy swobody/
Swiátowe gody.
Przeklęta pychá stroie wyśmienite/
Honory wielkie dla pompy nabyte/
Pieniądze/ włośći/ łakomie zebráne/
Zle záżywane.
Przeklęte szczęśćie chwałá záwołána/
Pochlebna świátá cześć ofiárowána/
Spezy/ poćiechy ćiáłu smákuiące/
Dusze rániące.
Przeszło to wszytko niby dym ginący/
Albo iák goniec z listámi bieżący/
Sap. 5. Albo iák strzálá z łuku wypuszczona/
Niedośćigniona.
Albo iáko łodź prędliwie płynąca;
Albo ptászyna pierzchliwie lecąca;
Albo iáko zwierz z kniei swey wygnány/
Krzykliwie szczwány.

Te

Tem ia gdy rzeczy gonił by ßalony/
Zapadłem ná to mieysce zátrácony.
Ach kto opłacze mnie nießczesliwego
Potępionego.
Choć by śię wßytko liśćie obróćiło
W ięzyki ludzkie/ y dobrze mowiło/
Cále by biedy moiey nie dotknyło
Niewyráźiło.
Biádá mnie biádá iuż ztąd niewinidę:
Biádá ná wieki/ biádá śpiewáć będę:
Biádá żem kiedy od Bogá ſtworzony/
Ná swiát zpłodzony.
O smierći gdybys do piekłá przybyłá/
A mnie iák bydlę wniwecz obróćiłá/ Apoc 9.
Lecz żyć ná wieki w mękách zátrácony
Będę zgubiony.
Ach com vtráćił gdy Bogá moiego
Nie uyzrzę nigdy/ o iáko pięknego?
Ktory mię ſtworzył żebym go záżywał/
Y znim przebywał.
Iuż teráz wiecznie ná mnie zágniewány/
Gniew iego nigdy nie ieſt przeiednány;
Stráćiłem głupi Dobro niezkończone/
Nie pomyslone.
Wczym bym śię kochał/ nie mam nic tákiego;
Czym śię mam brzydźić/ pełno ieſt wßytkiego;
Lecz by to mnieyßa/ bym gdy uwolniony/
Ztąd był pußczony.

Lecz wieczność/ wieczność/ wieczność nie
Długa/ szeroka/ ách iák opłakána: [przeyrzana
Ach wieczność/ wieczność nigdy nieskończo-
Mnie zostawiona. [na/
Iák Bogiem nigdy Bog być nie przestanie/
Ták moie nigdy końca mieć karanie
Nie będzie w piekle: lecz záwsze dręczony/
Będę zgubiony.
Biádá ách biádá/ biáda nieszczęsnemu
Potępieńcowi/ biáda przeklętemu/
Okrutnych Czártow ách niewolnikowi/
Piekła więźniowi.

§ VI.

Biádá tedy ludźiom źle ná świećie żyiacym.

Job.10 Wiec biádá wszytkim co się źle spráwuią
Mandaty Boskie śmiele przestępuią/
Bogu rozliczne krzywdy wyrządzaią/
Malah- Nowych przydaie.
1. ℣ 6 Biádá Káplánom rospustnie żyiącym
& 7. Ciału/ pieniądzom/ y świátu służącym;
Jerem. O dusze ludzkie namniey niedbáiącym
23. ℣ 1 One gorszącym.
Ezech Biádá im co się stroyno vbieraią/
22. ℣ 26 W nieczystośći się káluży kálaią;
Soph A przećie Bogá ná ręku piastuią/
3. ℣ 4. Vsty całuią.

Biádá wam biádá śpiacy Paśterzowie/
Owieczek Bożych niedbáli śtrożowie; Ezech. 34. ℣ 2.
Káżdą zginioną záplácić muśićie Zach.
Iák wyśtárczyćie. 11. ℣ 2.
Biádá wam ludźie Bogu záślubieni
Wy Zakonnicy z świata wyłączeni/ Luc. 9.
Co śię iák świeccy zdrożnie spráwuiećie/ ℣ 62.
Y źle żyiećie
Biádá tym biádá co Bogá nieznáią!
Biádá co sobie wiárę wymyśláią/ Sap. 13.
Swego śię tylko rozumku trzymáiąc ℣ 10.
Iemu vfáiąc.
W piekle poznáią iże pobłądźili?
Wierząc iák trzebá Bogu nie służyli Galat. 5. ℣ 12.
Od iednośći śię wiernych oddaláiąc
Czártá słucháiąc.
Biádá Pánowie co poddánych maćie
Zá psy: y onych okrutnie ściskaćie; Sap. 5. ℣ 2. 3.
Ach w iákiey sámi niewoli będźiećie Jsai. 33.
Potym tu świećie. ℣ 1.
Biádá Bogacze nie iáłmużnikowie/ Amos. 6 ℣ 1.
W drogich śzát piorá vpstrzeni pawiowie/
Z długim ogonem dworu przepyśznego Luc. 6. ℣ 24 25
Wyśmienitego.
Wy co z wydźierśtwá y zdrady żyiećie/ Ezech.
Pochlebcom/ śkápom/ dármo chleb daiećie/ 22. ℣ 27
Psy niepotrzebną hałástrę żywićie/
Przy dobrym byćie.

Jak zostaniećie w piekle vbogimi?
Luc.16 W okrutnych mękach iako zgłodzonymi?
℣ 23. W ognia pożarach o iak vpragnieni
Nie ochłodzeni.
Isai 5. Biada przekupni/ biada wam sędźiowie;
℣ 23. Zli/ chytrzy/ zdźiercy Prokuratorowie;
Soph.3
Jere.5 Z skory odźierać będą was czartowie;
℣27.28 Piekła katowie.
29. Biada niewierni Exekutorowie/
Job.6 Płaczących sierot źli opiekunowie;
℣ 27. Jak przypłaćićie waszey niewiernośći/
Łakomstwa złośći.
Biada wam Kupcy na zły zysk dybiący.
Habac Biada Lichwiarze/ zdźiercy prożnuiący.
2. ℣ 6. Biada Celnicy wam niesprawiedliwi/
Zbytecznie chćiwi.
Ezech Krzywoprzysiężcom ach biada złośliwym;
16.℣59 Bluźniercom brzydkim/ y swiadkom fałszywym
Isai.1
℣ 4. Wszeteczne parę z vst swych puszczaiącym
Prou. 19 ℣ 5. Drugich gorszącym.
Matth. Biada Zaboycom krew rozlewaiącym.
23. ℣ 7.
Ezech Obmowcom sławę bliźniego szarpiącym.
24.℣6. Potwarcom; w sercu nienawiść maiącym.
Ezech 10.℣ 9 ℣ 7. Mśćić się pragnącym.
Isai. 3 Biada wam biada Niewiasty vpstrzone/
℣16. Sieći szatańskie dla dusz zastawione/
O iak ich wiele mizernie wikłećie
Piekłu daiećie?

Le

Lecz też poydźiećie w mátnią niezbrodzoną/
W studnią śiarczystą/ ogniem napełnioną/ Apoc. 13. ℣ 7.
Gdźie twarzy cudne/ szyie wyżuczone
Ják sam zmienione?
Biádá wam biádá stroyni Gálántowie/
Párkotem niebu śmierdzący kozłowie/ Amos. 6. ℣ 4. 5. 6. 7.
W kotłách śiarczystych będźiećie smażeni
W smole wárzeni.
Biádá wam ktorzy w nierządźie mieszkáćie/
Abo małżeńskiey wiáry niechowaćie/ Ezech. 16. ℣ 15.
Wszeteczni ludźie brzydcy niewstydowie.
Sprośni wieprzowie.
Biádá wam ktorzy cudzego prágniećie/ Oseæ 4. ℣ 2.
Bliźniego szárpiąc iák tylko możećie/
Miásto swey prace/ cudzey vżywáćie
Dobrze się máćie.
Smielszy nád insze biádá wam grzesznicy/
Mandatow Boskich y praw gwałtownicy/
Zolnierze (mowię) ktorzyśćie złośliwi
Cudzego chćiwi.
Cośćie Oyczyzny nie ták obrońcámi/
Jáko vbogich ludźi wydźiercámi/ Job. 24. ℣ 2.
Z ktorymi tylko práwie woiniećie/
Owych szárpiećie.
Owo Miásteczká przez was zpustoszone/ Ibid.
Wioski náśládle wniwecz obrocone/
Ledwo niez skory ludźie obłupieni/
Przez was zniszczeni.

Ktorych vćiſki do Bogá wołáło;
ibid. Płacz/ nárzekánia Niebo przebiiáło/
Záczym też wáße. płácz zębow zgrzytánie
Będźie káránie.
Odźieráć też was z ſkory ßátánowie
Jſai. 33 Będą: y płatáć piekielni kátowie/
y 1. Habac Okrućieńſtwá wam płácąc doſtátecznie
2. y 8. Mordámi wiecznie.
Jſai. 3. Biádá wam co ſkarb dobrá powßechnego
y 12 13. 14. 15 Kradniećie: á płácz ludu vbogiego
Jećie/ piiećie/ ztąd pięknie chodźićie
Siebie ſtroićie.
Zápłátę ſłußną ćięßko záſłużoną/
Jacobi Ják drogo/ bo krwią y zdrowiem kupioną/
5. y 4 Zátrzymuiećie/ ſobie przywłaßczaiąc
Zá ſwoie maćie.
Ach biádá temu co w nieprzeiednány
Jſai 3 Gniew Boſki pádnie/ y będźie zkazány
y 11. Ná śmierć bez końcá/ do piekłá ſrogiego/
Ogniá wiecznego.
Num. Już Bog ſwoiego nie będźie káſſował
23. y 19 Dekretu: áni będźie ſię litował/
Nád więźniem wiecznie kátownie ćierpiącym
Vmieráiącym.
Już ſámá Boſka moc piekło zámknęłá;
Zamki zápory/ dobrze opátrzyłá/
Od wrot piekielnych klucz w morze wrzu-
Wiecznie zgubiony. [cony
Lecz

Lecz y ſtraż czuła o iáko pilnie
Więźniow nieſczeſnych/ ktora ich morduie
Káżdego wedle vczynku przeſzłego
Popełnionego?
Czym kto popełnił więcy nieprawości Apoc. 18. v. 7.
Tym też będźie miał więcy mąk/ przykrości;
Nie umnieyſza mąk namniey bogátemu/
Pánu wielkiemu.
Ach wieczność/ wieczność/ wieczność vprzykrzo-
Do wypłácenia długow naznáczona; [na
Kiedyż wypłácą nieſczeſni więźniowie/
Potępieńcowie?
Kiedyż od piekłá wolnymi zostáną?
Kiedyż vmieráć y ćierpieć przestáną/
Nigdy ách nigdy ztamtąd nie wynidą
Iák tám raz przyidą.
O kiedy by im wyniść dopuſzczono/
Pokutę iáko czynić pozwolono/
Iákoby ſrogą zochotą czynili
Cnotliwie żyli?
Ták że my czyńmy/ co ieſzcze żyiemy/
Ieżeli piekłá vchronić ſię chcemy/
Byſmy też z nimi ná ſię nieplakáli
Nie narzekáli.



ECHO PIĄTE.

94

z Sámego Piekłá.

Abo

Wizerunk oczywisty Mak piekielnych obiáwiony Roku Páńskiego 1549.

Vincentius lib. 27. cap. 98. & 99. [pag. 235.
Beerlink in Theatro magno verb. Divinatio
Georg. Bartholdus pontanus lib. de Côseq. mortē.

§ I.

Tundalus Zołnierz iákby vmárły w zachwyceniu z ostáie.

BYł żołnierz w Hiberniey Tundalus rzeczony/
Sielny/ okazáły/ ślachetnie vrodzony.
Lecz nádęty/ okrutny ná złe rospásány: [dány.
Swiatu/ grzechom/ złym żądzom ná służbę odo
Do Kościołá nie chodźił/ śyderstwá pilnował/
Gdy go kto vpominał z gniewē to przyimował.
Od vbogich oczy swe/ brzydząc śię odwracał/
Cokolwiek miał/ ná błazny/ kuglarze obracał.
Ten chcąc w domu vżywáć kompana swoiego/
Przyszedł z prędká strásliwy tráfunek ná niego:
Niosąc pokarm do gęby nie mogł zpuśćić ręki/
Mowiąc: iż mię śmiertelne ogarnęły męki.

Zatym

Zátym vpadł ná źiemię/ nic się nieruchaiąc/
Iż vmarł: rzeczywiście znaki wszytkie dáiąc.
Przypadnie prędko czeladź/ potráwy zbieraią/
Iego porwą że vmarł: zdumiáli wołaią.
Gospodarz płacze rzewno kompana swoiego/
Iż vmárł niespodźienie/ iescze w domu iego.
Gdy dzwonią lud się zchodźi; przybieżą kápłáni;
Ze vmárł sławny rycerz/ wszyscy zturbowáni.
Ciáło iego od śrzody kiedy się to stało/
Do soboty iák martwe/ ná márách leżáło.
Iednák nie co czuć było ciepłá w rodzonego
W lewym boku/ v sercá ciáłá leżącego [no/
Zaczym go iescze w źiemię kłáść y grześć niechciá-
Co będźie? czy nie przydźie do siebie? czekano.
W tym ożyie Tundalus/ y pocznie się ruchać/
A iákoby w godźinę w słabości oddychać.
Pogladaiąc łáskáwie ná w koło stoiących/
Na to co się w ich oczach dźieie/ dumieiących.
Ciáło Páńskie ieżli chce przyiąć? gdy spytano:
Z wielką barzo ochotą/ prosił by mu dano.
To przyiąwszy nabożnie/ chwalić Bogá swego
Pocznie: dźiękuiąc y mowić do niego?
Boże wieczny/ iáko iest większa Dobroć twoia/
Aniżeli wielka złość/ y nieprawość moiá.
O iákies mi pokazał męki grzesznikowi?
Po tymes mię zprzepaści oddał żywotowi.
Więc záraz zá widzeniem tákowych mąk srogich/
Wszytkie rzeczy ktore miał/ rozdał ná vbogich.

Mocno bárzo polepszyć żywotá swoiego
Vmyslił: wszelką siłą strzegąc się od złego.
A co widźiał rzetelnie powiádał káżdemu:
Ná pożytek duchowny/ chwałę Bogu swemu.

§ II.

Duszá Tundalowá po niewymownym strách u y niebespieczeństwie od Aniołá Strożá pocieszona, do piekłá ná widzęnie mąk záprowadzona.

GDy (mowi) duszá mołá z ćiáłá wychodźiłá/
Odłączona od niego iákby się baczyłá.
Znáiąc się obwinioną/ bárzo się lękáłá/ [dźiáłá.
Lecz co czynić? gdźie się dźieć práwie niewie
Tu powroćić do ćiáłá/ ná zad trudno było/
Tu wynijść z drugiey strony/ bárzo ią straszyło.
Płákáć tedy rzewliwie/ bolec się poczęłá;
W sámym tylko nádźieię Bogu położyłá.
Aż ći Orda piekielna onę otoczyłá/
Ták gromádna iż wszytko miásto nápełniłá.
Spiewaymy (rzeką czárci) pieśń wieczney żáłośći
Duszy tey nieszczęśliwey/ dźiedźiczce ćiemnośći.
Gdyż iest Corká śmierći/ y nieugászonego
Ognia pokarm: niegodná swiatła niebieskiego.
Obroćiwszy się do niey zębámi zgrzytáli/
Jákby w ich mocy byłá/ z niey się vrągáli.

Oto (mowia) nieszczesna lud ktorys okáłá/ [łá.
Z ktorym będźiesz ná wieki wprzepásciách gorzá-
Bos wzgorszeniem do złego ludźiom dobrym byłá/
Złe czyniac/ niby szátan spokoynych wádźiłá.
A czemuż się nie pysznisz teraz wyniesiona?
Czemu nie cudzołożysz żadza uwiedźiona?
Gdźież sam twoie wesela y lekomyslnosci?
Gdźie sam smiechy zbyteczne żarty y prosznosci?
Gdźiesz się teraz oná twá moc wielka podźiała/
Ktora ludźiom niewinnym szwánki zádawáłá.
Czemu teraz w sercu twym pomsty niegotuiesz?
Czemu okiem nie mrugasz/ y zdrády nieknuiesz?
Gdy tákie wrzegánia słyszy dusza drżaca/
Oto (vyzrzy) zdáleká: iák gwiazdá lecaca.
Do niey spieszy: ná ktora duszá obroćiłá
Oczy pilno: y nieco myśli pokrzepiłá.
Był to dusze Anioł stroż; ktory iák przyspieszył/
Mowiac: Badź zdrow Tundale/ onego ucieszył.
Bo widzac on młodźieńcá nadzwyczay pięknego/
A siebie záś imięniem włásnym názwánego/
Od rádosci odpowie: Ach oycze kochány
Otom bolom piekielnym y smierći oddány.
Ktoręmu Anioł rzecze: Teraz ia kochány/ [ny.
Ociec twoy: był żem przed tym zá tákiego miá-
Ktoregos miał przy sobie záwsze przytomnego/
Zbáwienne tobie drogi pokázuiacego.
Pánie (rzecze Tundalus) gdźie żem ćię moiego
Widźiał dobrodźieiá/ z vsty miodu słodkiego?

Ia od twego (rzekł Anioł) byłem národzenia/
Záwsze z tobą dáiac ći zdrowe napomnienia.
A ty słuchać niechćiałeś Pedagoga twego/
Lecz zdrayce okrutniká/ a chceß wiedźieć kogo?
Vkázawßy iednego co się ná smiewáli
Z duße czártá/ á ná nię zęby gotowáli.
Oto (rzecze do duße) ktoregoś słuchała;
Ale cię Boska dobroć sámá rátowałá.
Bądź że tedy bespieczna/ iuż teraz nie zginieß/
Lecz tego czegoś godna poniekąd nie miniesz.
Podź zemną: a co vyźrzyß rzecz tego wßytkiego
Pámiętay: bo się wroćiß do ćiáłá twoiego.
Tedy się duszá ćiężko bárzo przestráßyłá/
Do swego się Aniołá prętko przytuliłá.
Widząc czárći/ iż łupu swoiego nie wźięli/
Bluźnić Bogá y iemu złorzeczyć poczęli
Mowiąc: iże on sędźia nie iest spráwiedliwym/
Przepuszczaiac nad słowo swe/ dußom złośli[wym]
Potym się na się w taiem rozjadßy porwáli/
Mießaiąc się y biiąc zkupy się wezbráli.
Rzecze Anioł do duße/ by zá nim bieżáłá:
Ale oná niebogá/ smutno powiedźiáłá: [mną/
Ach Pánie moy iesli ty wprzod poydźieß przede
Czárći mię z tyłu porwą y źle będźie zemną.
Rzecze Anioł: nieboy się wiecey ich iest známi/
Ieżeli Bog iest przy nas/ kto swymi siłami
Nam co złego vczyni? od boku twoiego
Tysiące/ pierzchać będą: zostań pewna tego.
Oczym[...]

Oczymá iednák twymi nápátrzysz się tego:
Iák wiele grzeszni ludźie ćierpią w piekle złego?

§ III.
O Pádole strásliwym.

GDdy tedy szli pospolu/ swiátłości nie było/
Oprocz sámey Anielskiey/ co duszę ćieszyło?
Nádeszli do pádołu dźiwnie strásliwego/
Ciemnego/ y mgłą śmierci cále pokrytego.
Był głęboki/ ognistym węglem nápełniony/
Szyią ćienką u wierzchu potężnie zámkniony.
Wieko było miąszości/ łokći sześć máiące/
Nád węgle płomieniste ogniem pałáiące.
Ztamtąd smrody tákowe/ brzydkie wychodźiły;
Iż przeszłe strachy duszy/ nie ták ćięzkie były.
Ná blachę onę straszną dusze zstępowały/
Gdźie iák ołow ztopione w płomieniu gorzały.
Przez blachę onę/ gdy ie iák wosk przecadzono/
Znowu ie ná tęż mękę ná zad powrocono.
Roskazano tu potym áby záchowano
Większe męki tym duszom: y ták im płácono
Oycá y Brátobóystwá/ insze krwie rozlania/
Okrućieństwá/ y nędznych ludźi ućiskánia
Ty iednák (rzecze Anioł) choćżes winien tego/
Zostániesz teraz wolny od mordu srogiego.
Potym przyszli ná gorę dźiwney wysokości
Pełney strachu wielkiego/ y śmierći ckliwości.

Z iedney strony był ogień ćięmny y strąśliwy/
Z drugiey/ śnieg/ grad y wicher bárzo popędliw
Ná gorze pełno było kátow co wieszali [wy.
Ludzie ná szubienicách/ pałách/ ći trzymáli
Haki/ y widły ostre/ ktorymi ćiągnyli
Dusze w zbrániáiące się; ktore raz wepchnęli.
W ogień srogi/ gdźie były o iák rozpalone?
Drugi raz w źimno ćięzkie/ gdźie były zmrożone.
Tá kátownia (rzekł Anioł) bywáła karáni:
Ludźie wiárę łomiący/ zdraycámi názwáni.
Potym przyszli nád przepáść/ tá była strąśliwa/
Cięmna/ iák by bezdenna/ o iáko brzydliwa?
Gdyż z niey smrody śiárczyste trupie wypadały/
Tak ćięzkie/ zárázliwe/ że się iák nic zdały
Męki one: co przed tym iuż były widźiane;
Więc głosy iák strąśliwe/ były tu słyszane?
Rzekł Anioł: tá iest męká człowieká pysznego;
W głęboką przepáść wrzuca w dumnie swey hár
Ty duszo od tey męki będźiesz wybáwiona/ [deg
Lecz od drugich nie będźiesz potym uwolniona.

§ IV.
O Bestyey dźiwney y strąśliwey.

GDy szli drogą poćięmnośćiách trudne y kręcone/
Duszá dla ćięzkiey drogi czuiac się ztrudzona/
Wyźrzy sroga Bestya/ niezmierney wielkośći
Większa niż przeszła gora/ pełna okropnośći.

Oczy się iák dwie hucie ogniste świeciły/
Pászczeka tak szeroka iżby się wzmieściły
Ludzi dziewięć tysięcy: płomień zás strászliwy
Z niey wypadał/ ták że smrod/ nieznośnie brzy-
Mnogich dusz/ płacz ięczenia były tám słyszane/ [dliwy.
Z brzuchá srogiey bestyey zgłęboká wydáne.
Czártowie w liczbie wielkiey przed pászczeką stali/
Co dusze wnieść wpászczękę gwałtem przymuszáli.
Niż weszły cięszkie rázy onym zádawáiąc/
Jad srogi przeciwko nim wszyscy wywieraiąc.
Bestya gdy Tundala duszá oglądała/
Zostawszy przestrászona/ Aniołá zpytáłá:
Czemu by ku Bestyey blisko przystępował/
A drogę nie gdzie indzie lecz ku niey prostował?
Rzecze Anioł: iż nászey konáć niemożemy
Drogi: tylko że przez tę Bestyą przeydziemy.
Tá iest w piekle łákomym ludziom zgotowána
Bestya/ iák by bez dná Acheron nazwána.
Ta chciwie w sárká rzeki áni się dziwnie/
Nápisáno: że Jordan połknąć obiecuie.
To rzekszy przed Bestyą Tundalá zostáwił/
A sam zniknął/ y duszę sieroctwá nábáwił.
Zaraz ią czárci iák psi/ hurmem otoczyli/
Srogie rázy zadaiąc okrutnie ubili.
Potym od nich przez kzieniec bestyey wleczona:
Kto wypowie iák cięszko byłá udręczona?
Tám się ná nię psi/ wilcy/ niedźwiedzie rzucili/
Lwi/ żmiie/ węże/ smocy nád nią się pástwili.

Bestye inße rożne okrutnie ßarpáły/
Pospolu z ßatánámi iad swoy wywieráły.
Tam duszá ogień y smrod ſiárczysty ćierpiáłá/
Płácząc; zębámi zgrzytáć mizerna musiáłá.
Na swe się przeßłe grzechy rzewliwie żáłuiąc/
Jagody swe drápáłá/ prawie desperuiąc.
A gdy się potępiona iuż bydź rozumiáłá/
Niewiedźieć iák się wolna od mąk oglądáłá.
Słába leżąc po łąźni ledwie żywa byłá/
W tym Anioła swiátłosci wodzą obaczyłá.
Niezmiernie się ráduiąc choćiaß vtrapiona/
Poczęłá Bogá chwalić wielce vćießona.
Ktorą Anioł posilił/ będącą we mdłosći/
Dotknąwßy się pokrzepił/ y przydał rádosći.

§ V.
O Táráśie ognistym.

A Gdy dáley poßli/ przez stráßne ćiemnosći/
Vkázał się dom iákis/ niezmierney wielkosći.
Jákby gorá/ wysoka bárzo wystáwiony/
Ogniá pełny/ iáko piec wßytek rozpalony.
Z ktorego tysiąc krokow płomień záſtępował/
Duße ktore mogł zaiąć okrutnie kátował.
Ten duszá obaczywßy/ rzecze do Aniołá:
Ach oto brámá smierći/ y sámá smierć zgołá.
Ach ći mnie nießczesliwey kogoß wzdy tákiego
Znaydę/ co mię wybáwi od tákiego złego.

Rzekł

Rzekł Anioł: tego zwierzchu niebędźieß ćierpiałá.
Płomieniá: lecz do domu będźieß wniść musiá-
Gdy się bliży onego domu przystąpili/ [łá.
Katy srogie wpoysrzodku ogniá obaczyli.
A oni noże miecze/ topory trzymáią/
Kosy/ kleßcze/ oßkardy ktorymi zadáią.
Męki dußom; z nich iedne ná ßtuki śiekáiąc/
Drugie rániąc/ á trzećie z skory odźieráiąc.
Tundalus do Aniołá to widząc ztrwożony/
Rzekł: niech będę od tych mąk teraz uwolniony.
Inße się męki ćierpieć z chęćią nagotuię/
Tylko tey ták okrutney niechay nie kośtuię.
Rzekł Anioł: wielkąś mękę dußo oglądáłá/
Lecz ty czegoś więkßego będźieß kośtowáłá
By nie wchodźił Tundalus do pieca onego/ [swe-
Wßytek drżąc z płáczem prośił przewodniká
Lecz wniść musiał; zátym go czárći obstąpili/
Onych swych instrumentow nad nędznym użyli.
Zádem się vrągáiąc kleßczami targáli/
Tłukąc/ rániąc/ ná ßtuki prawie rozßarpáli.
W tym domu był płácz/ smutek/ y zębow zgrzy-
Stękania/ y ięczenia/ gorzkie nárzekánie. [tánie/
Głod wielki/ bárzo chćiwe pokármu łáknienie/
Z upału niewymowne napoiu prágnienie.
Skryte mieysca bolámi okrutnie dręczone/
Gniiące od robáctwá brzydko rostoczone.
W nie brzydkie/ iadowite/ gádźiny wchodźiły/
Mężczyzny y niewiásty okrutnie męczyły

Przyznawał y Tundalus że też spráwiedliwie
Ponosił toż karánie żyiąc niewstydliwie.
Lecz niewiedźieć sposobem iákim duszá oná/
Zostałá z ognistego piecá wywiedźiona.
Wyzrzy zatym Aniołá w ćiemnosciach siedząca/
Y rzecze ćiężko łkáiąc do niego płacząca:
A gdźież się miłosierdźie gdźie Boskie podźiało/
Ktorego że swiát pełen pismo powiadało?
Rzekł Anioł: iż tá powiesć wielu oszukáła/
Y głupia ich nádźieiá do piekła posłała.
Bog abowiem chociasz iest barzo miłosćiwy/
Przećię też grzechy karze srodze spráwiedliwy.
Y ćiebie wszytko słusznie coś ćierpiał potkało/
Coś miał ćierpieć ná wieki/ wiedźieć ći się dało.
Lecz podźiękuy Dobroći Bogá łáskawego/
Bacząc czegoś ná wieki uszedł z łaski iego.
Bo po smierći choć piekłá dobrzy nie kosztuią/
Przećię im się piekielne męki pokazuią.
Od ktorych iż ná wieki wolnymi zostáli/
Trzebá żeby też Bogá barzey miłowali.

§ VI.

O Bestyey skrzydłástey y ieziérze mroźnym

VYźrzy potym Tundálus sobie pokázána/
Bestyą/ bárzo dźiwna iesscze niewidźiana.
Dwie nogi y dwie skrzydłá barzo wielkie miáłá/
Szyię długą/ żelázny pysk pokazowáłá.

Żelázne też kopytá nogi pokrywáły/
A z paſzczęki siárczyſte ognie wybucháły.
Beſtya tá nad mroźnym ieziorem ſiedźiáłá/
Potępieńcom tákową mękę w ſobie miáłá.
Wſzytkie iákby brzemienne duſze zoſtawáły/
Oboiey płci w iezioro mroźne z ſtępowáły.
A ták w poyſrzodku morzá lodem pokrytego/
Czekáły porodzenia/ ach nieſzczeſliwego.
A gdy czás boleſnego przyſzedł porodzenia/
Pełne ich było piekło wrzáſku y ięczenia.
Płod tedy ktory duſze nieſzczeſne rodźiły:
Były węże ſtráſzliwe/ ktore wychodźiły.
Nie przez członki zwyczayne/ rodzeniu ſłużące;
Lecz przez pierśi/ y inſze prześćia niemáiące.
Beſtye tedy one brzydkie vrodzone/
Miáły głowy żeláżne/ pyſki oboſtrzone.
Ktorymi mátki ſwoie kłoły y kąſáły/
Jadowićie ſzárpáiąc/ mordy zadawáły.
Ogony wiele żądeł vzbroione były/
Ják wędámi/ by duſze nieſzczeſne trapiły.
One bowiem beſtye kiedy wyniść chćiáły/
Żądeł wyiąć niemogąc/ pyſki obracáły
Nazad: gdźie ich ogony uwięźione były/
Gryząc y ſzárpiąc ćiáło áż też ſáme żyły.
Widáć było y kośći z mięſá oſzárpáne/
Zatym tu biádá było po piekle ſłyſzáne.
Duſze wrzeſzcząc od bolu zębámi zgrzytáły/
Głos ſwoy áż zá ſámo piekło poſyłáły.

Rożne porożnych członkach rozsadzone były/
Bestye ktore gryząc srogo się pastwiły.
Każda iakby padalec ięzyk żywy miała/
Tym ciało z iadem szarpiąc aż do płuc psowała/
Wstydliwe tak że mieysca wężowie kąsali/
Niższe zas częsci brzuchow na sztuki szarpali.
Tak mężczyzn iak białych głow wywłocząc wny[trznosci]
Płacąc im niewstydliwe ciała lubieżnosci.[trznosci]
Tedy rzecze Anioł: iż to iest Kanonikow/
Biskupow/ Xięży swieckich/ Mniszek/ Zakonni[kow]
Także inszych duchownych/ męki y karanie; [kow]
Y słusznie: bo też oni zarabiali na nie.
Gdy ięzyka na szpetne mowy vżywali/
Sprosżną się nieczystoscią iak wieprze mazali.
Kiedy to wyrzekł Anioł Tundala porwali
Czarci: y napożarcie bestyey oddali.
Ktory gdy wpośrzodku miał y wężow został
Owo Anioł swiatłosci widzieć mu się daie.
Ten duszę dotknąwszy się onę posilkuie/
Vzdrowioney za sobą bieżeć roskazuie.

§ VII.
O Kuźni piekielney.

OProcz wodzy Anioła niemaiąc iasnosci/
Poszli daley przez mieysca większey okropnosci
Bo szli gorą wysoką/ pod nią przepasc była/
Ktora strach niewymowny patrzącym czyniła

Zte

Z tey duſzá gdy ſię co raz niżey zpuſzczáłá/
  Tym ſię mniey do żywotá wrocić ſpodziewáłá.
A wtym ſpyta Anioła: gdźie teraz idźiemy?
  Rzekł Anioł: iż tą drogą do śmierći zaydźiemy.
Duſzá ná to: gośćiniec do śmierći przeſtrony
  Roſkoſzny/ y weſoły ludźmi nápełniony.
A tu záś nikt oprocz nas gośćińcem nieidźie.
  Więc nie widzę ják tędy kto do śmierći przyidźie
Rzekł Anioł: iż nie o tey drodze rozumiane
  Máią być one słowá/ w piśmie powiedźiane.
Lecz o drodze świátowey żyćia ſwawolnego/
  Ná roſkoſzách/ niewſtydźie/ tańcach ztrawione- [go.
Gdy zpráce [illegible] poſzli/ záſzli do iednego/
  Jákby kuźnie ogniſtey/ pádołu ſtráſznego.
A tu też ſłycháć było ćiężkie nárzekánia/
  Płácz/ ięczenia/ y biádá ſtráſzliwe wołánia.
Więc tedy rzecze Anioł: kátá zowią tego
  Wulkan: ktory zdrádliwie zgubił nie iednego.
Rzecze duſzá: Pánie moy czy ia będę dána
  Kátu temu: ná męki do niego poſłána?
Rzecze: ták ieſt; w tym duſzá zá nim ſzłá płácząca/
  Męki ſię oney ſrogiey bárzo lękáiąca.
A oto z ogniſtymi kátowie kleſzczámi/
  Porwáli nędzną duſzę ſzárpiąc oſękámi.
Potym ią w piec wrzućiwſzy ogniá dodawáli/
  Dmąc miechámi ſiárczyſte płomienie wzniecáli.
Bo ták támi wſzytkim duſzom będącym czynili/
  Káżdą niby żelazo w ogniu rozpálili.

Gdy iuż duße od ognia były roztopione/
Wnet były na kowadło od czartow włożone.
Ci ie tak długo tłukli/ y młotami bili/
Aże ie w iedno miękkie ciáśło obrocili.
A przećię duße nędzne w całośći zostáły/
Vmieraiąc w kátowniách znißczęnia nie znáły.
Mowił potym dyabeł ieden do drugiego:
Czy śię im iuż doięło całe do żywego?
A w drugiey kuźni czárći ku odpowiádáli:
Rzucżćie ie nam czy dosyć żebyśmy poználi?
Tedy te ognistymi kleßczámi porwáli/
Jak y pierwßy ták y ći w ogniu rozpalali.
Ták záwße raz tám/ raz tu bywáły rzucone
Nędzne duße: áż były w ogień obrocone.
Gdy Tundalus w tákowych kátowniách zostáie/
Oto przewodnik iego widźieć mu śię dáie.
Z łáźnie oney ták przykrey wyprowadzonego
Spyta: ták by śię miewał? á zátym do niego.
Rzecze: záś ták przyięmne ćiáłá lubieżnośći
Były: iákie sam teraz piekielne przykrośći;
Nie odpowiedźiał ná to Tundalus znędzniony/
Sił bowiem do mowienia niemiał vtrápiony.
Ktoremu rzecze Anioł: pokrzep śię Tundale/
Bo wiec otym iż ćię Bog nie opuśćił cále:
On kogo chce do piekłá może záprowádźić/
Tegoż zcertąd iezli chce może wyprowádźić.
Wielkies męki ále nie wßytkie podeymował/[wał.
Od więkßych ćię Bog dobry/ z swey łáski zácho-

Boś ieszcze ná dno piekłá nie zstąpił sámego/
Aniś ieszcze obaczył ostatnich mąk iego.
Zwyczáynie docknąwszy się Anioł dusze oney/
Roskazał iść za sobą cále vzdrowioney.

§ VIII.
O Studni piekielney.

A Gdy idąc pospołu w żálem rozmawiáią;
Oto nowe vćiski duszę napadáią.
Strach srogi tákże zimno práwie niewytrwáne/
Smrod/ ćięmności z pierwszymi nigdy niezrownà
Tákiż ziemia z swoimi drżeć się grunty zdała/ [ne.
A duszá do swoiego wodzá rzec musiáłá:
Ach ći mnie/ cożiest żem ták bárzo osłabiona/
Stáć niemogę/ y chodźić od stráchu zemdlona.
W tym duszá wodzá swego prędko postradáłá/
A będąc opuszczona desperowáć chćiáłá.
A tu vsłyszy ludźi wycia y ięczenia/
Pioruny/ gromy strászne/ trudne do wierzenia.
Pátrza nędzna/ ktorędy ná to mieysce przyszłá?
Chcąc żeby iáko ná zad boiáźliwa wyszła:
W tym doł w kwadrat obaczy iák studnia głębo-
W niey ogniste iák komin kolumnę wysoką. [ką/
Z niey wiele dusz y czártow w gorę wstępowáło/
Iák perzyny rzęsisto w płomieniu latáło.
A potym dusze ná doł w ogień zstępowały
Z czártmi/ ták iż ná sámo dno piekłá spadáły.

Duszá názad widząc to/ powróćić się chćiáłá/
Lecz się iey zmieyscá ruszyć moc iákas niedáłá.
Gdy się ruszyć częstokroć vsilnie kusiłá/
Że nie mogłá: gniew ná się sámá obróćiłá.
Tedy twarzy iágody swey z gniewem drapáłá/
Nárzekáiąc/ y płácząc rzewliwie wołáłá.
Ach cóż iest iż nie vmrę/ śmierć gdźie się podźiáłá?
Ach iákom się nieszczęsna widzę oszukáłá?
Co słysząc czarći ktorzy z ogniow wychodźili/
Otoczywszy ią w koło zniey się vrągáli.
Mowiąc: o duszo nędzna godná mieyscá tego/
Ná dno známl do piekłá poydźiesz gorącego.
Jeszcześ mąk ktore tu sam námniey nie doznáłá/
Lecz ie będźiesz zdrugiml ná wieki ćierpiáłá.
Wynisć się nie spodźieway/ śmierć ćię nie zábiie/
Káżdy tu vmieráiąc záwsze nędzny żyie.
Będźiesz ná wieki w ogniu y mękách gorzáłá/
Bez poćiechy/ y rády/ świátłá zostawáłá.
Wszelki ćię iuż rátunek od Bogá ominie/
Poćiechá/ miłosierdźie nigdyć nie przypłynie.
Iżeś do dná sámego piekłá przywiedźiona/
Iuż też zárąz ná przepaść zostániesz wrzucona.
Przez tego co ćię przywiodł iesteś oszukána/
Naszey mocy piekielney ná wieki oddána.
Niechay ćię iezli może wyrwie znászey mocy/
Jego iuż nie obaczysz wpośrzodku tey nocy.
Tedy rzekli do siebie: czegoż iuż mieszkamy?
Czemu Lucyperowym zębom iey nie dámy?
Zátym

Zátym wſziawſzy oręża porwáć ią myślili/
Smiercią y katowniámi wiecznymi groźili.
Wſzyſcy ſię iák by węgle oſtydłe czernieli/
Oczy záś goráiące iáko pánwie mieli.
Zęby ſię ich iák by śnieg wpáſzczękách bieláły/
Zadłá záś v ogonow zákrzywione tkwiáły.
By ſępowie ſkrzydłámi pierzchliwie látáli/
A pázury żelázne/ długie wyćiągáli.
Wtym przybędźie znikniony wodz Anioł świátło- [ści/
A rozgromi ſtráſzliwe anioły ćiemnośći.
Do tego ſię zrádośćią duſzá przyſtąpiłá/
A wtym Xiążę ćiemnośći ná dnie obaczyłá.
To záś wſzytko co przed tym rzetelnie widźiáłá/
Wypowiedźieć nie mogłá/ áni też vmiáłá.
Tám był Lucyper więkſzy/ nád wſzytkie widźiány
Rzeczy: ktore w piekle ſam do nich przyrowná- [ny.
Ták iáko kruk ſię oná beſtya czerniáłá/
A od nog áż do głowy poſtáć ludzką miáłá.
Wielą bárzo rąk wkoło byłá otoczoná/
Ręká záś ná tyśiąc ſto łokći rozćiągnioná.
Wmiąż dźieśięć: vkáżdey záś ręki pálcow było;
Dwádźieśćiá: ktorych długość ſto piędźi mierzy- [ło.
Pazury też żelázne v rąk y nog miáłá/
Tymi groty od kopiy miąſzość przewyſzáłá.
Pyſk ták że bárzo długi/ miąſzy zákrzywiony/
Ogon záś náżbyt oſtry wżądłá vzbroiony.
Leży to dźiwowiſko ſtráſzne niewidáne
Ná kráćie rozpaloney/ mocno przykowáne.

Nieprzeliczeni czarci ognie podpalaia/
Dmąc miechami pod krata plomienie wzniecaia.
Tak wiele czartow y dusz więźnia otoczylo/
Iż zda się niepodobno/ aby kiedy bylo/
Tak wiele dusz / od ludzi początku stworzonych/
Nie żeby ich mialo bydź tak wiele zgubionych.
Za wszytkie czlonkow stawy smoka przywiązano/
Łańcuchami miąszymi z spiże przykowano.
A gdy na roście onym zostaie pieczony/
Gniewaiąc się okrutnie od iadu wściekczony /
Co raz to się obraca na bok zawsze drugi;
A wtym na dusze/ czarty/ iak na swoie slugi
Sciaga ręce/ y one nimi napelnione
Sciska/ że iak iagody/ bywaia ztloczone.
Tu wzdychaiąc dech puszcza; a zas wtoine strony
Rzuca dusze / na ogień on nieugaszony.
A tu nowe plomienie po piekle powstaia/
Co (iakom rzekl) smrodliwe z studnie wypadaia
A gdy znowu dech wraca od siebie puszczony/
Pożera wszytkie dusze smok nienasycony/
Ktore z ogniem do iego paszczeki wpadaia/
Te zas co iego żeby y ziękiec miiaią.
Ogona swego siecze ostrymi brzytwami :
Dusze nędzne kaźwiąc pospolu z czartami.
A tak morduiąc inszych/ sam bywa dręczony/
Nad insze wszytkie duchy/ smok on potępion iy.
Tedy tu rzecze Aniol do dusze ztrwdzony:
Ten iest Aniol Lucyper od Boga stworzony.

Tego gdyby był Pan Bog mocy nieukrocił/
 Wszytek by swiat/ y samo to piekło wywrocił.
A ci zas co z nim ná dnie pospołu mięszkáią/
 Podobni w potępieniu iemu zostawáią.
Częscią sam Aniołowie przeklęci duchowie/
 A częścią nieszczesliwi Adámá synowie;
Co Chrystusá zá Bogá prawego nie czcili/
 Abo też/ by poganie złe ná swiecie żyli.
A ci sam źli Pánowie/ tákże przełożeni/
 O ktorych napisano: iż mocno dręczeni
Będą: ktorzy nad ludźmi zdroznie pánowáli/
 Nie dobrze sobie dáney mocy vżywáli.
Ten przeto iest nazwány Xiążęciem ćiemnosci:
 Iż tu wszyscy do iego należą zwierzchnosci.
Wszytkie męki choć by też naywiększe widziáne/
 Niczym prawie zostáią/ do tey przyrownáne.
Prawdá iest (rzecze duszá) bo samo widzenie
 Mieyscá tego: ták że smrod ćięższe iest dręczenie/
A niż wszytkie kátownie ná ktorem pátrzáłá
 Abo ich też z drugimi sama doznawáłá.
Przeto proszę niech będę z tąd wyprowadzona
 Prędko: á od tey męki przez cię wybáwiona.
Widzę tu dosć znáiomych towárzystwá mego/
 Ktorymem ia ná swiećie do pomagał złego.
Lękam się by mi z nimi zostać nie kazano/
 A ták iáko y onych wiecznie niekárano.
Bowiem ieżli nie będźie łaski Bogá mego/
 Pewnie tego nie wydę dla żyćiá przeszłego.

Ná co Anioł odpowie: o duszo szczęśliwa [zliwa.
Wroć się na twoy zpoczynek á nie bądź trwo[żna]
Bo Bog z tobą vczynił Miłosierdźie swoie/
Wracáiąc ćię (iákom rzekł) znowu w ciáło twoie
Tego ćierpieć nie będźiesz ná coś tu pátrzáłá/
Ani więcy tákich mąk nie będźiesz widźiáłá.
Chybá żebyś wszytkiego tego zábaczyłá/
A znowu się do złego żywotá wrociłá.
Koniec.

ECHO SZOSTE.
o Chwale Niebieskiey.

Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit Devs ijs qui diligunt eum. S. Paulus 1, Cor: 2.

Oko nie widźiáło, áni vcho słyszáło, áni w serce człowieká wstąpiło, co nágotował Bog tym co go miłuią. S. Páweł 1. *Cor:* 2.

O Quam glorioſum eſt regnum in quo tecum Domine regnant omnes ſancti, amicti lumine ſicut veſtimento, habentes in capite ſuo coronam de lapide pretioſo. O regnum beatitudi-

nis sempiternum, vbi tu Domine spes sanctorum, & diadema gloriæ facie ad faciem videris à Sanctis, lætificans eos vndiq; in pace tua quæ exuperat omnem sensum. Jbi gaudium infinitum. lætitia sine tristitia, salus sine dolore, via sine labore, lux sine tenebris, vita sine morte, omne bonum, sine omni malo. Ubi iuventus nunquam senescit, ubi vita terminum nescit, ubi decor nunquam pallescit, ubi amor nunquam tepescit, ubi sanitas nunquam mercescit, ubi gaudium nunquam decrescit, vbi dolor nunquam sentitur, ubi gemitus nunquam auditur, ubi triste nihil videtur, ubi lætitia semper habetur, ubi malum nullum timetur, quoniam ibi summum bonum possidetur, quod est videre semper faciem Domini virtutum.

Felices igitur qui de naufraga vita præsenti ad tanta gaudia iam pervenire meruerunt. Jnfelices heu nos miseri adhuc & pelagi fluctibus versamur suspirantes ad portum maris. O patria nostra, patria secura à longe te videmus ab hoc mari te salutamus, ab hac valle ad te suspiramus, & nitimur cum lacrymis, si quomodo ad te perveniamus. S. *Aug. solilоq.* 35.

O Jako chwalebne iest krolestwo / w ktorym z tobą Panie krolуią wszyscy swięci / odziani swiátłem iáko száta / máiąc ná głowách swych ko-

ronę z kámięnia drogiego ⁊ O krolestwo ſczesliwo-ści wieczne gdźie ty Pánie nadźieiá swiętych y ko-roná chwáły twarzą w twarz widźiány ieſteś od swiętych/ uweſeláiąc ich zewſząd w pokoiu twoim/ ktory przechodźi zmyſł wſzelki. Tám weſele nie-ſkończone/ rádość bez ſmutku/ zdrowie bez bole-ści/ drogá bez práce/ swiátłość bez ciemności/ ży-wot bez smierći wſzelkie dobro/ bez wſzelkiego złe-go. Gdźie ſię młodość nigdy nie ſtárzeie/ gdźie ży-wot końcá nie zna/ gdźie rumiáność nigdy nie bla-dnieie/ gdźie miłość nigdy nie krzepnie/ gdźie zdro-wie nigdy nie więdnie/ gdźie weſela nigdy nie uby-wa/ gdźie boleśći nigdy nie czuć/ gdźie ſtękánia nigdy nie ſłycháć/ gdźie ſmętnego nigdy nic nie widáć/ gdźie rádość záwſze przebywa/ gdźie ſię ża-dnego złego nie boią/ ábowiem tám Nawyżſze Dobro máią/ co ieſt widźieć záwſze twarz Páná záſtępow.

Szczesliwi tedy ktorzy z potopu żyćia tute-cznego do tákiego weſela ſobie przyść záſłużyli. Ach my nędzni nieſczesliwi ieſzcze w pośrzodku ná-wálności zoſtáięmy wzdycháiąc do brzegu morſkie-go. O oyczyzno náſzá/ oyczyzno beſpieczna/ z dáleká ćię widźięmy/ z tego ćię morzá witamy/ z tego padołu do ćiebie wzdychamy y uśiłuięmy z płá-czem żebyśmy iáko do ćiebie przyść mogli. S. Au-guſtyn Soliloq. 35.

§ I.

Przedmieśćie Niebá iáko ozdobne y wdźięczne.

CO iest człowiecze od Bogá stworzony/
Ześ ták do ziemie sercem przypoiony/
Ná ktorey iesteś dla grzechu wygnány/
Nędzy oddány?
Z nierozumnemi czemu bydlętámi/
Twoie zakładasz szczeście bestyámi/
W stayni tey podley/ y chlewie wzgárdzonym/
Z błotá lepionym:
Obroć oczy twe ná duszę stworzoną/
Slicznie ná Boski obraz wystáwioną/
Tę Bog vczynił dla szczęścia wiecznego/
Nieskończonego.
Tego tu nie masz; lecz biedne mieszkánie/
Smierć vstáwiczna/ płácz y nárzekánie:
Gdźieś indźie szczęścia ludźie záżywáią/
Z Bogiem mieszkáią.
Niebo iest gdźie Bog/ iáko Pan krolnie/
Tám swoich świętych wybránych częstuie;
Ten to iest pałac/ ktory on zbudował/
Y wygotował.
Ktory iáki iest/ nikt tego nie powie/
Aż sám obaczy/ dopiero sie dowie:
Co Bog zgotował swoim przeznáczonym
Błogosłáwionym?

Nie tylko ięzyk/ lecz y myśl vſtáie:
Gdy chce vważyć/ iákie tám ſam kráie/
W nagrodę hoyna świętym pozwolone
Wiecznie puſzczone:
1. Cor. 2. Bo oko tego nigdy nie widźiáło/
Isai. 64 Ani też vcho ná świećie ſłycháło/
Co czeka świętych Bogá milulacych/
Iemu ſłużacych?
Podnieś człowiecze/ śmiećiu opłákány
Oczy ku gorze/ ná kray pożadány/
A obacz niebow dźiwne wyſokośći/
Y ſzerokośći.
Iák by z ſzáfiru wſzytkie zbudowáne
Pokazuia ſię/ choć że niedoyzrzane;
Piękne/ ozdobne/ wdźięczne ku weyzrzeniu
Oku ludzkiemu.
Tám ſam przedźiwne ſphery vłożone/
Sámego Bogá rękámi czynione/
Względem nich źiemia ták wielka zoſtálá/
Iák kropla mála.
Wſzytkie ſlicznymi iák kárbunkulámi
Sam oſádzone/ bez ogniá świátłámi;
Trudno pomyśleć iák ſię obracáła/
A nie vſtáła.
Miáia gwiazdy pieknie rozſádzone/
Ná poſtáć rożnych zwierząt vſtáwione/
Nie mienia pulki porządku ſwoiego/
Mieyſcá własnego.

Ná niebách swoich znáczni planetowie
Jásnieią swietno/ iákoby krolowie;
Ják dlugi przeciąg do gránic káżdego/
Co raz wyższego?
Tám promieniámi słońce złocistymi/
Ták że y miesiąc swietno srebrzystymi/
Kráiny one gorne napełniáią/
Roswiecáią.
Przed słońcem śliczney iutrzenki pięknośći
Pokázuiąc się/ wdźięcżney ozdobnośći/
Niebom y źiemi rádośći dodáie/
Kiedy powstáie.
Ozdobne báby ślicznie vrodzone/
Iákoby złotym gronem vczynione/
Presentuią się/ wdźięczne ku weyźrzeniu/
Niebu wszytkiemu.
Tám sam gospody w ktorych słońce bywa/
W káżdey przez miesiąc cáły przemieszkiwa/
Te sam dwánaście znáki rozłożone
Rzędem sádzone.
Tám woz niebieski gośćiniec toruie/
Potym się ná zad káżdy dźień kieruie.
A kto wypowie piękność vpstrzonego
Tryonu tego.
Iákową iásność wydawáią one
Lampy/ kágańce/ gęsto rozsádzone?
Iuż źiemiá sspetna z swemi splendorámi/
Y pięknośćiámi.

Lecz to przedmieście Miáſtá niebieſkiego;
Podworze tylko pálacu Boſkiego;
Kortyna ktora Niebo záſłoniłá
A nam ie ſkryłá.
Ktorą gdy tak Bog pięknie vhaftował/
Jak piękny pálac dla ſiebie zbudował/
W ktorym na wieki z świętymi krolwie
Swych częſtuie!

§ II.

Sámo Miáſto niebieſkie o iáko piękne y bogáte?

Opuść że duſzo te ziemſkie dolny/
A wſtąp ná gorne powietrzne krainy/
Gdźie znikną miáſtá wyſokie z wieżámi/
Zamki z gorámi.
Przebądź obłoki/ y tam gdźie burzliwe
Wiátry nie wieią/ ani popędliwe
Wichry pánuią; lecz cicha dźiedźiná/
Wdźięczna kráiná.
Prześmiń niebieſkie ſphery pomienione/
Jaſnoscią plánet y gwiazd nápełnione/
A ſtań ná ſamym wierzchu okrągłego
Swiata wſzyſtkiego.
A tu iuż widáć wieczney ſczęśliwości
Miáſto; ſtolicę Boſkiey wſpániáłości;
Miáſto záprawdę godne krolá tego/
Bogá ſámego.

Już ſię prześliczne wieże wydawaią/
Zamki/ pałace złote widzieć daią;
Iak wdzięczny proſpekt na budynki one
Niepomyślone?
Swiáta wſzytkiego wyborni Malarze;
Podźcie vczeni/ rzetelni piſarze;
Nic nie powiećie o pięknośći tego
Miáſta Boſkiego.
Oby mi kto dał wſzytkich ludźi mowy/
Zebym cokolwiek y iákimi ſłowy/
Mogł co powiedźieć o iego ſliczności/
A vdátnośći.
Witay oyczyzno náder pożądana/
Kraino rayſka/ przez grzech poſtradána/
Zdrowiem ſamego Bogá odkupiona/
Ludźiom wrocona.
O Raiu drogi iużeś nie zamkniony/
Kto Bogu miły/ temuś otworzony;
Kożdemu bity gośćiniec do ćiebie
Kto chce bydź w niebie.
Iuż ćię nie ſtrzegą ſtraſzni Cherubowie/
Lecz otwieraią z chęćią Aniołowie;
Z weſelem wielkim prowadzą każdego
Sprawiedliwego.
Chcę ia wniść myślą brám Rayſkich ſtrożowie:
Wprowadźcieſz w Niebo/ święći Aniołowie/
Zebym obaczył ſzcześćie mieyſca tego/
Pożądanego.

Coż ieſt co widzę? Miáſto nieprzeyrzáne/
Kroleſtwo wielkie nieoßácowane/ Baruch. 3.
Splendor y chwałę niewypowiedziána
Nieopiſána.
Mury do koła z złota nayczyſtßego/
Bramy z ßafiru/ z ßmaraku drogiego; Apoc. 21.
Záwiaſy złote/ wrotá Rubinowe/
Kárbunkułowe.
Domy pałace/ o iako zdrogiego
Kamienia/ wßytkie Dyamentowego;
W tych zaś pokoie Topázyußowe
Hyacyntowe.
Rynki o iáko wielkie y ßerokie/
Gmachy przesliczne/ przeſtrone wyſokie/
Wßytkie kámięámi ſadzone iaſnymi
O iak drogimi?
Vlice iáko kßtałtnie rozłożone/
Wßytkie o iako pięknie rozmierzone?
W káżdey pełno ieſt przedziwney pięknośći
Y weſołośći.
Zadna nákula nigdy niezmienione
Biele ſię bruki/ perłámi ſadzone/
Droższymi bárzo niż vryáńſkimi
Bo niebieſkimi.
Pozor budynkow ziemſkich poſtáwiony
Ku temu miaſtu: zoſtał oſadzony
Czernidłem iednym/ garncá z kopćiálego/
Y wzgárdzonego.

Wszechmocny Tworcá ktory swiát budował/
Firmament ślicznie gwiazdami haftował/
Wszędzie iáki ślad swey chwały zostawił/
Gdy swiát wystáwił.
Tu się w swoy Boski maiestat fundował/
Zeby nim wszytkie monárchy celował/
Oraz pokazał dostatek swoiego
Páństwá wiecznego.
Tá ręká ktora żywioły stworzyłá/
Wszytek swiát ná trzech palcách záwiesiłá/
Piękności ksztáltu dodáłá káżdemu/
Stworzeniu swemu.
Tá też stołeczne miásto wystáwiło
Krolowi krolow: y tám zostáwiło
Cokolwiek może ználesć się pięknego/
Y kosztownego.
Złoto y kruszcze w ziemi zákopáłá/
Ale tu skárby wszytkie pokazáłá
Niepoliczone/ nieoszácowáne/
Y niewidáne.
Floty Indyiskie inżeście zbániáły;
Bogáctwá wásze błotem tu zostáły;
Pereł kámięni/ tákich wy niemaćie
Ani ich znaćie.
Krolow Cesarzow bogáte fálery/
Drogie obićia kosztowne szpálery/
Nie zostáią tu żádną ozdobnośćią/
Owszem brzydkośćią.

§ III.

Máiestat y Dwor niebieski o iáko wspániáły!

O Broćie w ieden o ziemscy bogowie
Swe Maiestaty/ wßyscy Monarchowie
A cień to nie iest ku niedostępnemu
Thronu Boskiemu.
Jego Máiestat ręką niestworzony/
Straßnieogromny/ swietny/ nieskończony/
Pełen ozdoby/ chwały vdatnośći/
Wßelkiey pięknośći.
Jásność iák przepáść Krolá otoczyłá/
A wßytkie one kráie napełniłá/
Słońce by się tám z swym swiatłem wstydźiło/
Gdyby tám było.
Apoc. 21. Leczgo tám/ áni Miesiącá nie trzebá:
Jasnieyße słońce tám oświeca niebá/
To iest: Baranek/ Krol wiekow názwány
Ciałem odźiany.
Apoc. 5. Przed thronem Bogá w Troycy iedynego/
A w Maiestaćie swym niepoiętego/
Krolowie swoie korony zkładáią/
Ná twarz padáią.
Apoc. 4. Czworo zwierzętá pełne podźiwienia/
Dane patrzącym wßytkim do zdumienia/
Będąc przed thronem Bogu się kłániáią
Cześć oddawáią.

Tám też śiedm Duchow iák lamp goráiacych
Widźieć/ przed thronem Maieſtat zdobiacych
Pelnych przewdźięczney nad inße iáſnośći. Apoc. 4.
R ozdobnośći.
Ponich Duchowie swięći niezliczeni/ Daniel. 7.
Jako dworzánie w pułkách rozſádzeni
Stoia/ przed Bogiem wdźiwney ogromnośći/
R wſpaniáłośći.
Tych iák ieſt wiele o moy wieczny Boże
On ich ſam zliczyć doſtatecznie może;
Wßyſcy Boſkimi znaia ſię ſługámi
R podnożkámi.
Káżdy oſobno vprzywileiowány/
Moca/ madrośćia/ pięknośćia nadány
A kto wymowi z nich ſliczność káżdego/
Choć nanißego?
Wyżey nád wßytkie ſam Seraphinowie/
A po nich w chorze ſwym Cherubinowie;
W trzecim Thronowie ßyku náznáczeni
R poſtáwieni.
Zá tymi zá ſię Páńſtwá náſtępuia/ S. Greg. hom. 34. in Euang.
Po tych zaſtępy pułki ſwe ßykuia;
Po nich mocarſtwom mieyſce wymierzone/
R náznáczone.
Po tych záś Xięſtwá wdźiwney wſpániáłośći;
Archániołowie w ſliczney ozdobnośći;
Bo wßytkich mieyſce máia Aniołowie
Sliczni duchowie.

Iſai. 6. Ci Swięty/ Swięty/ Swięty/ ná przemiány
Spiewáią koncent/ o iák pożądány
W vßách wßytkiego dworu niebieſkiego
Słuchaiącego?
Nád tymi záſię wßytkimi duchami/
A nád nißymi Niebá mięßkáńcámi/
Widáć ſtolicę Mátki Jezuſowey
Zbáwićielowey.
Bliſko ſámego Syná poſádzoney/
Pánią wßytkiego swiátá vczynioney;
Tá ieſt nayblißa Thronu naywyżßego/
Bogá ſámego.
Cokolwiek święći wßyſcy ßczęśliwośći
Máią/ ſłicznośći/ chwały y iáſnośći/
W tym wßytkich Pánna ledwo nie záćmiłá/
Nie zagásiłá.
Oprocz Báránká Bogá wćielonego/
Nic nád nię w niebie niemáß pięknieyßego:
Bo ieſt iák Mátká nád ſługi vczczona/
Błogoſłáwiona.
Tá ſwoią chwałą, ozdoby/ pięknośći/
Wßytkiemu Niebu dodáie rádośći.
Jutrzenká ſłiczna nád inſze swiecąca
Wßytkich ćieſząca.
Inßy záś ludźie iuż Błogoſłáwieni/
Miedzy Anioły ſám tu policzeni/
W chwale y w ßczęśćiu z nimi porownáni/
Przypodobáni.

Miedzy

Miedzy ktorymi sam Chrzćiciel przodkuie/
Iáko naywyższy wszytkim Marszałkuie/ Matth. 11.
Zacnośćią inszych od Bogá vczczony
Y wywyższony.
Zátym / pokorny Lucifer názwány/ Chronic. Minorum
Herbámi Krolá krolow płatnowány/
Lucyperowym krzestem dárowány/
Tu iest widźiány.
A ono iáko Báránek zrániony/
Iemu podobnym został uwielbiony/
Chrystusem drugim w ćiele vczyniony/
On poniżony.
Fráncißek: ktory cále násládował
Chrystusá/ żyiąc y iego miłował:
Iák był powinien miłowáć zrzucony/
Anioł wspomniony.
Zásiedli w krzesłách iák Senatorowie Matth. 8.
Oycowie swięći/ y Pátryárchowie/
Ynimi posłowie Prorocy rzeczeni
Sam policzeni.
Zá nimi swiátá wszytkiego sędźiowie/ Matth. 19.
Kośćiołá rządcy/ y fundatorowie/
Chrystusá trąby/ kocháni vczniowie/
Apostołowie.
Po nich Rycerstwo swięći Męczennicy/ Apoc. 3.
Swiádkowie prawdy/ niebá gwáltownicy/
Ktorzy dla Bogá z chęćią vmierali/
Krew przelewáli.

Daniel 12. Po tych korony wźięli Doktorowie/
Miſtrzowie ducha/ Nauczyćielowie;
Co przez ćięmnośći duſze prowadźili/
Onym swiećili.
Luc. 12. Idą wyznawcy co swiatem gardźili/
Ciało ſwe martwiąc czártá pohánbili/
W vbogich (żyiąc) Chryſtuſá karmili/
Dobrze czynili.
Pánienki czyſte w chwale naſtępuią/
Te ſię wßytkiemu Niebu preſentuią
W dźiewiczym kwiećie/ w wiencach niezwię-
w Raiu robionych. [dnionych
Te oſobliwą chwałę ſwoię máią:
Apoc. 14. Iż Barankową pieśn ſáme ſpiewáią;
A chodzą zá nim iák oblubienice/
Czyſte dźiewice.
Tey pieśni iáka wdźięczna melodya/
Kiedy o vßy swiętych ſię obiia?
Iaka vdatność/ przyięmność ślicznego
Woyſká czyſtego?
Potym iuż idą woyſka niezliczone/
Apoc. 7. Zrożnych narodow/ y płći zgromadzone;
Wßyſcy ßcześliwi/ wßyſcy vwielbieni/
Błogoſłáwięni.



§ IV.

Bánkiet świętych Bożych w niebie iáko hoyny, y vbior o iáko ozdobny?

IAko Gospodarz Bog Swiętych częstuie;
Wszytkim ochotę wielką pokázuie: Luc. 12.
Sam się do stołu służyć nagotował/
By vczęstował.
Wszytkich iák Oćiec ná łonie piastuie; Jsai. 66.
Łzy ich otárszy przewdźięcznie całuie; Apoc. 7. Apoc. 21.
Zrzodeł dobroći obfitych dobywa/ Cant. 5.
One wylewa.
Wzywa czeladki żeby częstowała/ Luc. 15.
Ochoty wdzięcznym gosciom dodawáłá/
Zeby na niczym wszytkim nie schodźiło/
Lecz ich ćieszyło.
Iák szczupła wáßa hoynosć Assweroowie: Esther. 1.
Zgasliscie z waßym dostatkiem Krolowie;
Hoynosci Boskiey nigdy niezrownaćie
Niepodołaćie.
Nie ná pułroká gosci Bog częstuie/
A nie nátroche osob stoł gotuie;
Nie zkázytelne potráwy stawiáią
Onych dodáią.
O iáko drogie/ iáko wysmienite/
O iako słodkie/ iáko smakowite/
Paßty wyborne świętym zgotowáne/
Kredensowáne?

Matth. 22. Wprzod niźli gośći ná bánkiet puſzczano/
Káżdego wſzáty koſztowne vbrano/
Zeby był godźien oblicza Boſkiego
Y mieyſcá tego.
O kto pomyśli iák drogo vbrána
Oblubieniecá Chryſtuſowi dána/ Cantic. 4.
Duſzá w łożnicę iego wprowádzona/
Y vwielbiona?
Iáko ieſt ślicznym pokryta biſiorem?
Ibid. Nikt nie wyrázi słowem áni piorem;
Iáko drogimi iáſniecie perłámi
Y kanákámi?
Trudno wymowić: iákiey ieſt piękności/
Vrody śliczney/ ták że przyiemności
Krolewná Niebá/ Corká Naywyżſzego
Bogá wiecznego?
Ale y ćiáło iáko odmienione/ Philip. 3
Ono ták liche/ podłe/ y wzgárdzone?
Iák nayślicznieyſzy kwiát ſię rozkwitnęło
Iákby nim było.
Matth. 13. Podobne w słońcu náſzemu w iáſnośći/
Ledwo nie ſámym Aniołom w piękności/
Vrodá iego niewypowiedźiana/
Nie opiſána.
Apoc. 7. Vćiſkom żadnym nie podlegáiące/
Męki/ boleśći ćierpieć nie mogące;
Nie dotkna ſię go choć męki ſámego/
Piekłá ſrogiego.

Iuż

70

Już oney gnuśney niemaß w nim ćięzkośći/ 1. Cor. 15.
Lecz iakby Anioł chybkie iest wprędkośći;
Dáleko wgmnięniu oká przelatuie/
Pracy nie czuie.
Już nie ták grube/ iáko pierwey było; Ibid:
Lecz subtelnośći duchá dostąpiło/
Naygrubße mury wßtros przenikáiące/
Y przechodzące.
Już nie iest ćięmne iák z błotá lepione; Philip. 3.
Lecz w przeźroczysty kryßtał obrocone;
Státek prześliczny dziwney vdatnośći
Y przyiemnośći.
Státek chwalebny/ á iuż nieśmiertelny/
Záwße trwáiący/ y niezkáżytelny/ Isai 25.
Godny pokoiu/ y oká Boskiego
Nań pátrzącego.
Tu niewinnośći bistor przywrocony/
W ktory gdy człowiek iest przyobleczony/
O iáko drogo y pięknie vbrány/
Gość ten wybrány?
Więc ták vbráni gośćie záżywáią
Szczęśćia: nad ktore większego niemáią/ Psal. 35.
Błogosłáwieństwá ná ktore stworzeni/
Y náznáczeni.
To iest: że Bogá iuż iuż cále máią/
Jego wtwarz widząc miłośćią pałáią;
Y máią Dobro nigdy niezkończone/
Nieogárnione.

Bogá w ktorym się wßytkie zámykáią
Skarby/ doſtatki; y ztąd wynikáią
Rzeki/ roſkoßy/ weſela rádości/
Do ich wnętrzności.
Bogá/ ktory ieſt ich ſáma pięknościa/
Mocą/ dobrocią/ żywotem/ mądrością/
Skarbem tákowym/ w ktorym wßytko máią
Czego żądáią.
Już doſtátecznie rozum vćießony;
Psal. 16 Chćiwy appetyt cale náſycony
Niema iuż wola nic prágnąć tákiego/
Pożądanego.
Bo to iuż dobro cale otrzymała/
W ktorym ſię będźie niezmiernie kocháłá/
Nad ktore niemáß iuż nigdźie lepßego/
Ani milßego.

§ V.

W niebie wßytko ieſt, cokolwiek człowieká vćießyć może.

W Niebie zupełnie zmyſły vraczone/
Piękne roſkoßy máiąc pozwolone/
Bez ktorych przed tym niezmiernie tęſkniły
Teraz ie wźięły.
O iáka roſkoß widźieć kochánego
Jezuſá: w ſwoiey chwale będącego:
Onę Náturę ludzką uwielbioną/
Z Boſtwem złączoną.

O ſłodk

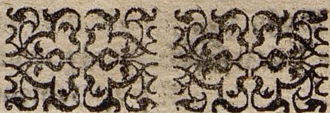
O słodki Pánie/ gdyś tu był widźiány/
Jákeś był duszom czystym pożądany/
Chociasz w vbostwie barzo vczątony;
Y poniżony?
Coż rzekę teraz o twoiey wdźięczności/
Vrodźie twarzy/ y ciáłá piękności/
Gdyś ná nię włożył chwałę Bostwá twego
Nieskończonego?
Cokolwiek wszytkie stworzenia pobráły
Piękności; by się nią vpodobáły/
Więcy iest w tobie ozdoby/ śliczności/
Y przyięmności.
O Rány drogie iáko iásnieiecie?
Złote promienie z siebie wydáiecie:
Nikt twey nie poymie Báránku iásności
Bostkiey słodkości.
W vrodźie swoiey Mátká Jezusowá
Pokázuie się/ iákoby Krolowá;
Przechodząc wszytkich ozdobą ślicznością/
Tákże iásnością.
Więc wszyscy święci/ gdy w swoiey piękności
Będą widźiáni/ w chwale y iásności/
Gdy wszyscy będą tákimi świátłámi/
Jákby słońcámi.
Ná wzor iákoby Chrystusá sámego/
Nie stárzy/ ále wieku kwitnącego/ Ephes. 4.
Naymnieyszy będźie w lećiech doskonáły
Ják okazáły?

Iáko ſię oczy indźkie vćieſzyćie?
Iako ſię wdźięcznych rzeczy napátrzyćie?
Wſzyſtko ieſt w niebie co wam przyięmnego/
A vćieſznego
Dźień tám ieſt záwſze/ á nocy nie bywa;
Lecz vſtáwicznie iáſnosć przenieſłiwa/
Nie przykra/ ále pełna weſołośći/
Poćiech rádośći.
Tám wirydarze z Rayſkimi źiołami/
Drzewa kwitniące złotymi rożami/
Ktore przenigdy z nich nie opadáią/
Lecz wiecznie trwáią.
Tám kwitną łąki nigdy nie zwiedniono/
Kwieciem rozlicznym o iáko vpſtrzone?
Wioſną pomyślnych rádośći dodáie/
A nieuſtáie.
Roſkoſzna ieſień oraz z wioſną chodźi/
Ktora o iáko wdźięczne ſtukey rodźi/
Pełne/ zapáchu/ fárby/ powabnośći
Rayſkiey ślicznośći.
Tám oſtre źimno nigdy nie pánuie;
Ani gorące ćiepło naſtępuie;
Lecz trwa powietrze ze wſzech naywdźię-
Nayprzyięmnieyſze. [cznieyſze
Iákie perfumow/ wonnośći wznieceniá/
Dla roſkoſznego świętych powonięnia
Tám ſię znayduią? trudno wypowiedźieć
A teraz wiedźieć.

Jáko wonieią roże z liliámi/
Tulipy ſliczne; fiołki z nárcyſſámi/
Gęſto posiane w wirydarzách onych
Dźiwnie pieſzczonych?
Vſzy ſzczesliwe iáko roſkoſz macie/
Gdy melodyey niebieſkiey ſłuchacie?
Ná źiemi táka nigdy nie ſpiewána/
Ani ſłychána.
Tey gdy by iáko kropelkę ſłyſzało
Vcho ná źiemi/ vmrzeć by wolało/
Y dáć roſkoſzy pomyslne wſzytkiego
Swiáta/ dla tego.
Tey wſzytkiey swięći nie tylko ſłucháią;
Lecz Bogá chwaląc/ ſámi też ſpiewáią/
Z vćiechą nigdy niewypowiedźiáną/
Od nich doznáną.
Już woyny niemáſz oney przyrodzoney/
Z ćiáłem y duſzą/ o iáko mierźioney!
Lecz pokoy wdźięczny/ pokoy ſzczesliwośći/
Spolney rádośći.
Miedzy swiętymi niemáſz wynioſłośći/
Zdrády/ obłudy/ áni też zazdrośći:
Ják Bogá wſzyſcy vprzeymie miłuią/
Ták ſię ſzánuią.
Miedzy nimi ſię tákowa znáyduie
Miłość/ iż ieden drugiego ſzánuie
Chwałę iák ſwoię/ weſeląc ſię z iego
Szcześćia wiecznego.

O iáko wdzięczna miła kompánia/
Gdźie tylko samych iest konuersácya/
Ták wielkich Krolow á wzaiem życzliwych
Náder ßczesliwych.
Z ktorych káżdy iest dźiwney wspániáłośći/
Vrody wdźięczney/ słoneczney iásnośći;
Postáćia swoia ćießacy káżdego
Patrzaiacego.
Tám swięći iákby potrzebę wygrawßy/
Albo z potopu smierći wypłynawßy/
Niebespieczeństwá swoie wspominaia.
Y powiádaia.
Jáko się ćießa iż wßyscy wygráli/
A portu tego ßczesliwie dostáli;
Ze iako drudzy wiecznie niezbładźili/
Nie záginęli.
Więc sobie ßczesćia tákiego winßuia;
Ps.149. Wzaiem się wßyscy niezmiernie ráduia:
Głosy wesela pełne wykrzykuia/
Bogu dźiękuia.
Już smierć vmárła; (mowia) nástapiło
Zdrowie bez końca: y ná nas zpłynyło
Szczesćie: od Bogá dawno zgotowáne/
Nie opisáne.
Już beśpiecznymi záwße zostániemy/
Y z łáski Bożey iuż niewypadniemy/
Lecz z nim ná wieki będźiemy krolowáć/
Y rostoßowáć.

Hey swięci Bráciá: wszyscy się ráduymy/
Tworcy nászemu y zbawcy dziękuymy;
Hey/ hey/ wesele/ ná wszytkie wiecznosci/
Hey o rádości?
Leczem ia o tym ledwo co námienił/
Gdym chwałę onę lichym piorem cęnił/
Ty przyznasz potym iż niewyczerpána/
Nie opisána.
Cokolwiek może znaleść się pięknego;
Drogiego w oczach/ y pożądánego;
Chwały/ vciechy/ roskoszy pełnego
A vczćiwego.
W onym się mieśćie to wszytko znayduie:
Ten co tám wnidźie/ wszytkiego kosztuie.
O miásto drogie/ Miásto zálecone
Niewychwalone?
Ciebie bogáctwá wszytkie nápełniły;
Do ciebie Rayskie roskoszy zpłynyły;
Nie opisáney pełnos szczesliwości/
Wieczney słodkości.
Tey gdyby kroplá do piekłá z stopiłá/
Wszytkie by męki tám te zágásiłá.
Piekłoby/ w Niebo było przemienione
Błogosłáwione.



§ VI.

Omylny y Prawdźiwy gośćiniec do Niebá.

O Miáſto wdźięczne zdála ćię witamy/
W morzu ſię topiac ku tobie wzdychamy/
O bysmy kiedy ná lad wyſtopili
A w tobie byli?
Szczesliwi drudzy iuż z ćiebie pátrzáią/
Bysmy ku tobie plyneli/ wołáią.
Ach nieſzczesliwy ten co nie doplynie/
Albo ćię minie.
Bo nigdy ſzkody ſwey nie odżáluie/
Ani ták wielkiey kiedy powetuie;
Vtráćił dobro niewypowiedźiáne/
Nie odyſkáne.
Tácy ſam: co ſię kocháią w hárdośći/
W pieniadzách/ świecie/ y iego márnośći/
To ſobie waża co im pokázuie/
Drogo ſzacuie.
Ci ktorzy námow czártowſkich ſłucháią;
Prędko do grzechu námowić ſię dáią/
Nieprzyiaćielá pełniac wola ſwego/
Zdrayce duſznego.
Ci co łákomie bogactw nabywáią;
O łáſkę Boża práwie nic niedbáią;
W błoćie doczeſnych rzeczy uwięźieni/
Y pogrzebieni.

Ci co ſię zmyſłom ſwoim wyſługuią;
Czás/ zdrowie trácąc/ zbytnie rozkoſzuią;
O duſze ſwoiey roſkoſzy niedbáią/
Ni ſię ſtáráią.
Lecz co czynićie o ludźie ſzaleni?
Czemu gubićie Niebo zátráceni?
Záſz Niebo zgubić: ieſt ſtráćić widomy/
Swiát ten łákomy?
Czemu dla krople iádu grzechowego/
Zbywaćie dobrá nieoſzácowánego/
A nábywaćie piekłá ogniſtego
W nim wſzego złego?
Nie tędy wiedzćie goſćiniec do Niebá;
Inſzą koniecznie drogą iść potrzebá:
Tą ktorą święći dobrze vdeptáli/
Wielcy y máli.
Tá niema w ſobie świátá weſołośći;
Lecz ieſt vſłána długich ćierniem ośći;
Pełno ieſt ná niey oſtrego kámięniá/
Do obrażęniá.
Wąſka ieſt bárzo hurmem nią nie idą;
Ciſnąc ſię muſzą ták iż ledwo przeydą/ Matth. 7.
Nioſąc do Niebá wielkie vpominki/
Dobre vczynki.
Ci tedy ſámi Niebá doſtępuią/
Ktorzy do niego gwáłtownie ſzturmuią;
Ci ktorzy żyiąc Bogá miłowáli. Matth. 11.
Iego ſię báli.

Ci co bogáctwy y swiátem gárdźili/
Wiele dla Bogá z chęćia opuśćili
A dobrowolnie vbostwo ćierpieli
Matth. 5. Zá skarb ie mieli.
Ci co ćichymi w gniewie zostawáli/
Zle winowáycy dobrym oddawáli/
W krzywdách swych byli málymi dźiatkámi.
Y báránkami.
Ci co krzywd Bogu zádánych płákáli/
Ze iest obrážon z sercá žálowali;
W gorzkośći dosyć zá grzechy czynili/
Siebie winili.
Ci ktorzy cnoty iák zrzodłá prágnyli/
Sprawiedliwośći káždemu žyczyli;
Swiatobliwośći slad pokázowali/
Przykład dawáli.
Co nigdy suchym okiem nie pátrzáli
Ná nędzę ludzką: lecz się litowali
Nád vtrapionym y potrzebuiacym
Matth. 5. Biedę ćierpiacym.
Ci co się w czystym sumnieniu kocháli/
Serc swych grzechowym błotem nie mázáli/
Ale gospody z nich Bogu czynili/
One zdobili.
Ci ktorzy pokoy ná źiemi czynili/
W gniewliwych ludźiach niezgody gásili/
Przyiaźń y miłość w ludźiach sprawowali/
Y podniecáli.

Ci

Ci co ciérpieli wiele przeciwnosci
Od niezbożnikow / dla spráwiedliwosci;
Nieustąpili z iádley nieprawosci /
Przewrotney złosci.
Te drogi w Niebo choć máią trudnosci /
Zdadzą się pełne wszelákich przykrosci;
Swięci ich iednák zá przykre nie máią /
Gdy uważáią.
Ják droga oná chwałą niekończona /
W ktorey iest roskosz wszelka pomyslona;
Tu zás ná ziemi cokolwiek przykrego /
Bárzo krotkiego.
Do tego swiętych Pan Bog posilkuie;
Co iest gorzkiego swą łáską cukruie;
Rády dodáie / vmnieysza trudnosci /
Y przeciwnosci.
Czemuż leniwcze leżysz ociężały?
O szczescie wieczne czemus ták niedbały?
Czemu nie idziesz do Niebá z drugimi
Ludźmi dobrymi?
Owo się oni wzáiem wyscigáią /
Jedni wpuł drogi / drudzy doganiáią /
Y dostępuią kresu szczesliwego /
Pożądanego.
Podź y ty bowiem nikt zá cię nie poydzie;
Káżdy sam zá się chwały wieczney doydzie;
Kázdemu ná się robić tu potrzebá /
Idąc do Niebá.

Wiem iż ći Niebo pewnie obiecano/
Alec pracowáć ná nie rozkazano.
Nie doſtępuią Niebá leżuchowie/
A mniey źbrodniowie.
Ci iáko będą niewczás żałowali:
Iże tákiego dobrá poſtradali/
Ktoreby pewnie z drugimi też mieli
Iesliby chćieli.
Ocrząśni że ſię człowiecze z gnuśnośći/
Vczyń iuż koniec twoiey niepráwośći/
Wypowiedz ſłużbę ćiáłá námiętnośćiom/
Y złym chćiwośćiom.
Niech ćię nie zwodźi czárt ſwymi rádámi:
Nie wierz iuż świátu z iego łákoćiámi;
Puść złe nałogi; pokutuy w żałośći/
Zá przeſżłe złośći.
Zákochay cnotę/ Chrześćiáńſkie ſpráwy/
Vczynki dobre/ y święte zabáwy;
Otrzymaſż chwałę dobrym zgotowáną/
Y obiecáną.
O IEZV niechże będę policzony
Miedzy twe gośćie do Niebá puſżczony/
Żebym tám z nimi ná wieki krolował
Ciebie miłował. Amen.

§§*§*§*§*§*§*§*§*

§*§*§*§*§*§*§*§

§§*§*§*§*

§§*§*

Hymnus de Gloria Paradisi cælestis Petri Damiani Cardinalis Ostiensis ex dictis S. Augustini sumptus 26. Meditat: eiusdem D. August: positus.

AD perennis vitæ fontem,
Mens sitivit arida;
Claustra carnis præsto frangi
Clausa quærit anima.
Gliscit, ambit, eluctatur
Exul frui patria;
Dum pressuris ac ærumnis
Se gemit obnoxiam.
Quam amisit cum deliquit,
Contemplatur gloriam;
Præsens malum auget boni
Perditi memoriam.
Nam quis promat summæ pacis,
Quanta sit lætitia,
Vbi vivis Margaritis
Surgunt ædificia?
Auro celsa micant tecta
Radiant triclinia;
Solis gemmis pretiosis
Hæc structura nectitur.
Auro mundo tanquam vitro,
Vrbis via sternitur.
Abest fimus, deest limus,
Lues nulla cernitur.

Hymn o chwale Ráiu niebieskiego Piotrá Dámianá Kárdynałá Ostyenskiego z pismá Augustyná S. wyięty 26. Rozdź: Rozmyśl: tegosz August: S. położony.

DO wiecznego szczesćia zrzodłá/
Duszá moiá prágnyłá;
Więc z tárássu gdy by mogłá
Rádaby się wymknyłá.
Jęczy/ wzdycha/ vśiłuie
Do oyczyzny z wygnánia;
Dla vćiskow ktore czuie
A ćierpi bez przestánia.
Chwałę widzi pożądáne
Ktore przez grzech stráćiłá;
Bacząc się bydź opłákáno
Vważa co zgubiłá.
Jákowe sam kto to poymie
Niebá gorne kochánia/
Gdźie z ták drogich (kto obeymie?)
Zywych perel mieszkania:
Dáchem złotym pokłádáne
Pałace tám iásnieią;
Z drogich perel murowáne
Altány się bieleią.
Złotem czystym położono
Drogi miástá onego:
Wszytkie mieysca oczysczono
Niemász błotá żadnego. Hyems

Hyems horrens, æſtas torrens
Jllic nunquam ſæviunt.
Flos perpetuus roſarum
Ver agit perpetuum.
Candent lilia, rubeſcit crocus;
Atq; ſudat balſamum,
Virent prata, vernant ſata,
Rivi mellis influunt.
Pigmentorum ſpirat odor;
Liquor & aromatum.
Pendent poma floridorum,
Non lapſura nemorum.
Non alternat luna vices,
Sol vel curſus ſiderum
Agnus eſt felicis vrbis
Lumen inocciduum.
Nox & tempus deſunt ei,
Diem fert continuum;
Nam & ſancti quiq; velut
Sol præclarum rutilant:
Poſt triumphum coronati
Mutuo coniubilant;
Et proſtrati pugnas hoſtis,
Jam ſecuri numerant.
Omni labe deſæcati,
Carnis bella neſciunt.
Caro facta ſpiritalis,
Et mens vnum ſentiunt.

Zimá ſroga; ni gorące
Láto tám nie przewiia;
Ale rożę iák pachniące?
Wdźięczna wioſna rozwiia.
Ciecze bálzam; kwitną ſliczne
Lilie ogrodowe.
Pſtrzą ſię łoki vſtáwiczne;
Rzeki płyną miodowe.
Piżmá zapach wydawáią;
Liquory iák ſłodnieią?
Jáblká ſliczne co wiſſáią/
Te iák pięknie wonieią?
Z Mieśiącem tám ná przemiány
Słońce świećić nie wſtáie.
Báránek tám ieſt widźiány
Co oświeca te kráie.
Noc tám mieyſcá nie ma ćiemna/
Lecz dźień iáſny pánuie.
Jáſność świętych iák przyięmna?
Słońcámi pokázuie.
Tryumfuią zwyćiężywſzy/
Y weſpoł ſię ráduią;
Przećiwniki położywſzy/
Walki przeſzłe ráchuią.
Ciáło zdrozdzy oczyſzczone/
Woyny iuż nie żądáie;
Jákby w duchá przemienione/
Z nim ná iedno przyſtáie.

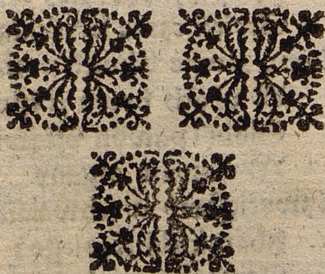
Pace multa perfruentes
Scandala non perferunt;
Mutabilibus exuti
Repetunt originem.
Et præſentem veritatis
Contemplantur ſpeciem:
Hinc vitalem vivi fontis
Hauriunt dulcedinem.
Jnde ſtatum ſemper ijdem
Exeuntes capiunt,
Clari, vividi, iucundi
Nullis patent caſibus
Abſunt morbi ſemper ſanis,
Senectus iuvenibus;
Hîc perenne tenent eſſe;
Nam tranſire tranſijt.
Jnde vigent, virent, florent;
Corruptella corruit.
Jmmortalitatis vigor,
Mortis ius abſorbuit.
Qui ſcientem cuncta ſciunt
Qui neſcire nequeunt:
Nam & pectoris arcana
Penetrant alterutrum.
Vnum volunt, vnum nolunt,
Vnitas eſt mentium;
Licet cuiq; ſit diverſum
Pro labore meritum.

Z wielką zgodą záżywáią
Pokoiu ſczęśliwego;
Okázyey iuż nie máią/
A ponętu do złego.
Widząc prawdę; obłudności
Więcy námow nieczuią:
Lecz żywego iuż ſłodkości
Zrzodłá záwſze koſztuią.
Z tąd wiednákim zoſtawáią
Stánie/ błogoſłáwięni
Zdrowie/ cerę piękną máią
Co ſię nigdy nie zmieni.
Zdrowy nigdy nie choruie;
Młody nie zna ſtárości;
Jednákim ſię záwſze czuie/
Po przeſzłey odmienności.
Wſzyſcy kwitną w zielonośći;
Zkáżie nie podlegáią;
Nieśmiertelni w ſczęśliwośći
O śmierći nie ſłycháią.
Gdy ná wſzytko widzącego/
Bogá/ iáśnie pátrzáią;
Nic im też iuż nie táynego/
Ták iż myśli ſwe znáią.
Jedno chcenie/ y nie chcęnie;
Wſzytkich myśli iednákie.
Choć że tego záſłużenie
Od drugiego nie tákie.

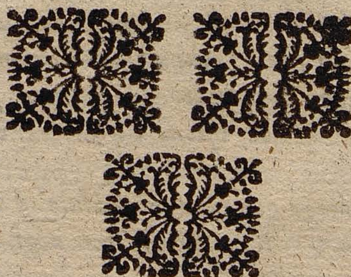
Charitas hæc ſuum facit,
Quæ dum amat alterum;
Proprium ſic ſingulorum
Commune ſit omium.
Vbi corpus illic iure
Congregantur Aquilæ
Quo cum Angelis & ſanctæ
Recreentur animæ.
Vno pane vivunt Cives
Vtriuſq; patriæ:
Avidi & ſemper pleni:
Quod habent deſiderant.
Non ſacietas faſtidit;
Neq; fames cruciat
Jnhiantes ſemper edunt:
Et edentes inhiant.
Novas ſemper harmonias
Vox meloda concrepat:
Et in iubilum prolata
Mulcent aures organa.
Digna per quem ſunt victores
Regi dant præconia.
Felix cœli quæ præſentem
Regem cernit anima.
Et ſub ſede ſpectat alta
Orbis volui machinam:
Solem, lunam & globoſa
Cum planetis ſydera.

Miłość tego dokazała/
Co gdy kocha drugiego:
Zá włáſną rzecz to im dała/
Co ieſt wßytkim ſpolnego.
Gdzie ieſt ciało położone/
Orłowie ſię złatuią
Swiętym niebo pozwolone;
Wßyſcy w nim roſkoßuią.
Iednym chlebem żyią święci
Vſtołu niebieſkiego;
Náſyceni przećię chęći
Nowe/ máią do niego.
Náſyceni brzydliwośći/
Ani głod vdręczenia
Nie przynosi: lecz wſytośći
Swięci czuią łaknienia.
Nowy zawße dźwięk przesliczny;
W vßach bywa ſłyßány:
Słodki páwon vſtáwiczny
Wydawáią orgány.
Zá zwyćięſtwo wychwaláią
Zbáwiciela ſwoiego;
Szczesliwym bydź názywáią
Co godźien widźieć iego;
A pod thronem obracáne
Sphery dźiwne zgwiazdámi:
Miesiac słońce źiemi dáne/
Zá świátła/ z plánetámi. Chri-

Chriſte palma bellatorum
Hoc in municipium
Jntroduc me, poſt ſolutum
Militare cingulum.
Fac conſortem donativi
Beatorum civium
Præbe vires inexhauſto
Laboranti prælio
Vt quietem poſt præcinctum
Debeas emerito:
Teq; merear potiri
Sine fine præmio.
AMEN.



Chryſte Krolu / co ſtatecznym
Daß ryczerzom korony /
Niech w to Miaſto po tutecznym
Boiu: będę pußczony.
Vdźiel cząſtkę z daru twego
Ktorą swięci iuż wźięli;
Poday rękę / posil ſwego
By nie zginął w złey chwili.
Bym po woynie ſpoczął ſobie
Z swiętymi doſtátecznie
Ty zapłátą / bądź mi w niebie
Cießąc mnie ſobą wiecznie.
AMEN.



Spoſob

Sposob wysłużenia Chwały Niebieskiey v CHRYSTVSA osobliwie w Bliźnim.

Ex Thoma à Kempis in Hortul. Rosarum *cap. 17.*

Ieżeli mi kto służy, niech zámną idźie; á gdźie ia iestem, támy sługá moy będźie. Ieżli mi kto służyć będźie, vczći go Oćiec moy. Mowi Pan IEZVS Joann. 12.

Cośćie iednemu z Bráćiey moiey vczynili, mnieśćie vczynili. Mowi tenże Zbáwićiel Matth. 25. *Słuchayćie pilno słow, vważayćie táięmnicę, náśláduyćie przykłádu.*

Kto ćiężar ná się włożony ćierpliwie dźwiga, IEZVSA *vkrzyżowánego ná swych rámionách nośi.*

Kto Brátá to iest Bliźniego swego potrzebuiącego porátuie, IEZVSOWI *vpadáiącemu rękę podáie.*

Kto Bliźniego smutnego słowem pocieszy, ten słodkie y wdźięczne vstom IEZVSOWYM *pocáłowánie odda.*

Kto Bliźniego grzeszącego żáłuie y zá iego grzech odpuszczenia v P. Bogá prośi, ten nogi IEZVSOWI *Pánu vmywa y oćiera.*

Kto rozgniewánego do vspokoienia przywiedźie, łożeczko kwiatkámi potrząśnione IEZVSOWI *w duszy swey śćiele.*

Kto łáknącego vbogiego vstołu swego karmi, IEZVSA *plastrem miodu częstuie.*

Kto rozmyślánia y święte myśli o Pánu Bogu do sercá bierze, IEZVSA do pokoiu serca swego wprowadza.

Kto Bliźniemu co nabożnego czyta, wino smáczne do vst IEZVSOWI podáie.

Kto drugiemu słow prożnych y ládáiákich mowić nie dopuszcza, ten muchy z stołu IEZVSOWEGO odgánia.

Kto obmowisk słucháć niechce, y nieuczćiwe słowá mowiących strofuie, pśá czarnego y brzydkiego biie, y z domu IEZVSOWEGO wygánia.

Kto przyiedzęniu drugim co nabożnego powiáda, wspoł siedżących z IEZVSEM gośći niebieskim częstuie napoiem. Kto záś v stołu słowá ladáiákie obmowne, y nieuczćiwe mowi, obruz stołu IEZVSOWEGO kala ymáże.

Kto o nieszcześćiu drugiego słyszy á z tąd bárzo boleie, rán się IEZVSOWYCH dotyka y one oćiera.

Kto o dobrych vczynkách y cnotách bliźniego powiáda, kwiatki piękne y wonne oczom IEZVSOWYM pokázuie.

Kto kazánie czyni ábo słowá IEZVSOWE nabożnie przy drugich czyta, źiołá rayskie do wachánia IEZVSOWI y słucháiącym podáie.

Kto defekty y vłomnośći drugiego pobożnie znośi y wymawia, prędko miłośierdźie IEZVSOWE otrzyma.

Kto niesławę y wzgorszęnie bliźniego pokrywa y tái, nágie członki IEZVSOWE szatámi odźiewa:

Kto Boskie cudá y pokorne Chrystusowe spráwy vśilnie y nabożnie rozmyśla, miod y mleko z vst IEZVSOWYCH przyimuie.

Kto miásto chorego y słábego cokolwiek czyni y odpráwuie, ten przed IEZVSEM w pieluszkách leżacym z Aniołámi wdźięcznie śpiewa.

Kto się nabożnie modli y o rzeczy źiemskie dla Boga niedba, z świętymi trzemá Krolámi troiákie IEZVSOWI oddáie podárunki.

Kto głowę ábo szátę vbogiego vmywa, IEZVSA z Swiętym Ianem chrzći.

Kto się ná osobnośći áby się grzechu vstrzegł záchowuie, z IEZVSEM ná puszcza chodźi.

Kto się występkom zprzećiwia y ćiáło swe karze, ten z IEZVSEM pośći.

Kto słowo zbáwienne drugiemu powie, z IEZVSEM krolestwo Boże opowiáda.

Kto się zá chorego y vtrapionego modli, z IEZVSEM Łázárzá náwiedza, y z Mártha tákże Mágdálena płacze.

Kto się zá vmárłych modli ábo się stára żeby się modlono, z grobu Łazárzá z IEZVSEM vmárłego wyprowadza.

Kto idźie áby z drugimi słowá Bożego słuchał, z IEZVSEM y Vczniámi iego wieczerza.

Kto słowá Boskie vsłyszáne, w sercu swoim záchowuie, z Ianem S. Apostołem ná pierśiách IEZVSOWYCH odpoczywa.

Kto

Kto wprzećiwnych rzeczách ćierpliwy Boską wolą czyni, ten z IEZVSEM ná gorę oliwną gdźie był poimány idźie.

Kto się pod czás pokusy y náiázdu szátáńskiego nabożnie y goraco modli, z IEZSVSEM w Ogroycu konáiacym, z czártem walczy.

Kto woley swoiey odstepuiac ná wolą się Boską zpuszcza, z IEZVSEM wolą Oycá niebieskiego pełni, y krzyż z nim ná gorę Kálwáryą nieśie.

Kto się zá swych nieprzyiaćioł modli, ten z IEZVSEM zá nieprzyiaćioły żeby się náwroćili, y nie zgineli prośi.

Kto świátá y rzeczy iego zápomina, z IEZVSEM vmiera, y z Páwłem S. do niebá záchwycony bywa.

Kto serce swoie czyste y spokoyne záchowuie, wprześćierádło czyste IEZVSA obwija y w sercu pogrzebia.

Kto násłużbie Bożey áż do końcá trwa, z IEZVSEM w grobie wdźięcznie zásypia y odpoczywa.

Kto się nád PANNA Przenaświętszą w iey boleśćiách lituie, ten w vtrapieniu swoim od teyże Panny tákże IEZVSA poćieszony bywa.

Kto słowá y spráwy IEZVSOWE nabożnie rozmyśla, máśćiámi drogimi y pachniacymi ćiáło iego námaszcza.

Kto zá dobrodźieystwá P. Bogu vprzeymie y nabożnie

bożnie dźiękuie, ten przy Mágdálenie do grobu IEZVSOWEGO z wonnymi przychodźi máśćiámi.

Kto skruszony spowiáda się y popráwić się ma wolą, z IEZVSEM od śmierći z grobu powstáie.

Kto oźiębłość y niedbálstwo zárzućiwszy, ná nową się gorącość w pobożnośći zdobywa; Wielkanoc z IEZVSEM odpráwuie, y wesołe Alleluia śpiewa.

Kto wszytkimi świátá pociechámi gárdźi od niebespieczeństwá grzechowego vćieka á duchownego się żywotá chwyta, ten z MATKĄ IEZVSOWĄ y Vczniámi Páńskimi ná mieysce gdźie Duch S. zstąpił idźie.

Kto źiemskie rzeczy opuszcza sercem á ku niebieskim się zápala, z IEZVSEM do Niebá wstępuie.

Błogosłáwiona duszá, ktorey żywotem iest Chrystus, y po smierći zapłátą. Potrzebá żeby sobie vmárł, kto Chrystusowi żyć prágnie. Potrzebá żeby wszytkie rzeczy doczesne sercem opuśćił kto chce áby mu Chrystus smákował. Praca iest w opuszczeniu, boleść w vmieraniu, ále wieczne zbáwienie, y żywot z Chrystusem w krolowániu. O kiedyś to będźie, iż mi się Bog da wszytek á ia się mu też dam wszytkiego? Poki bowiem duszá nie iest z Bogiem złączona w chwale, nie może bydź zupełnie szczęśliwa, y błogosłáwiona. Násláduyże tedy Chrystusá śćieszkámi miłośći żá żywotá, żebyś się stał godnym oglądáć twarz iego.

❧

Praca duszna Bogu dźiwnie przyięmna dla chwały wiekuistey.

Skrucha zá Grzechy.

Ach mnie o Boże dobrotliwy nędznemu człowiekowi; ia bowiem iestem ow nieszczesny grzesznik/ ktorym tobą żywym y zbáwiennym zrzodłem wzgárdźił/ á wolałem pić iad y trucizne grzechowey roskoszy od czártá z chwaloney. Ja iestem on robak/ ktorym się ná nieskończony Maiestat porwał/ y Paná ták wielkiego obráźił. Ja iestem on wrzodowáty w gnoiu leżączy żebrak/ ktoregoś ty Sákrámentámi swiętymi omył/ száta łáski swoiey przyodźiał/ Synem swoim y dźiedźicem krolestwá niebieskiego vczynił; á ia tego niewdźięczen tákem się wiele rázy ná Dobrotliwego porywał Oycá: y ták miłego gośćiá z mego sercá wygnawszy przez grzech/ czártá wprowádźiłem ćięszko gniewaiąc ták wielkiego Dobrodźieiá. Ale czy to raz vczyniłem. O iákem wiele rázy zgrzeszył? iákem wiele rázy serce Boskie zránił? iákem wiele rázy piekło y wieczną smierć zásłużył?

O Oycze naymiłosiernieyszy przyimi syná márnotrawnego; zgrzeszyłem przećiwko Niebu

y przećiwko tobie / ktorys ná to pátrzał. Nie iestem godźien zwány bydź synem twoim. Wiem iżes ná swiát dla zbáwienia grzesznych przyszedł. Wiem iżes Łotrowi z tobą wiszącemu á do ćiebie náwroconemu odpuśćił. Wiem iżes Mágdaleny płaczącey od nog naswiętszych nieodrzućił. Padam y ia korząc się przed tobą Wszechmocny Náyláskáwszy Boże á Oycze moy dobrotliwy. Cáłuię nogi twoie przenadrogie IEZV kochány. Zbáwićielu moy. O ktoż by mi dał ták wiele łez iż bym vmył nimi nogi twoie przenaswiętsze iáko Mágdalená. Tego o przenasłodszy Miłośniku ludzki ácz dla twárdośći sercá mego nie mam / iednák żáłuię ze wszystkich wnętrznośći moich / żem ćię kiedy Bogá ták dobrego obrażał Tworcę y odkupićielá mego / ktorego iáko dobro niesskończone winienem był ze wszystkich sieł miłowáć. Brzydzę się iáko tylko mogę wszelką nieprawośćią y do niey się nie wracáć mocno obiecuię. Żáłuię iż zá grzechy moie żáłowáć nie mogę ták iákobym powinien. radbym żáłował iáko wszyscy Swięći grzesznicy żáłowali. Wolę y tysiąc razy vmrzeć / á niż ćię Bogá Oycá dobrotliwego / choć też raz obráźić. Zmiłuy się nádemną / P. Boże / zmiłuy się nádemną / gdyż wtobie vfa dusza moia / y w ćieniu skrzydeł twoich nadźieię mieć będę.

Omyi o słodki Zbáwićielu duszę moię krwią

twoią przenadrożą. Vzdrow ią y vlecz zránioną grzechámi. námaż oleykiem łáski twoiey rány występków moich/ á niepogardzay duszą ktorąś krwią y zdrowiem twoim odkupił/ ále tą czy zginioną zánieś ná rámionách nayświętszych do Owczárnie twoiey.

Adorácya ábo cześć Boska.

O Boże nieskończonego Máiestatu y wspániáłośći/ TROYCO Przenayświętsza Oycze/ Synu y Duchu S. oto ią z nayświętszą iako mogę niżonośćią y pokorą padszy ná twarz przed Boskim twoim Máiestatem wyznawam się być stworzeniem twoim y dźiełem rąk twoich. Ciebie zás przyznawam zá Bogá Tworcę y Páná mego własnego/ ktoremuum powinien służyć/ y iego świętą wolą pełnić zá tákiego Páná ábyćię wszyscy ludźie mieli vprzeymie życzę/ á teraz ći się iáko Bogu/ Tworcy odkupićielowi y Pánu Máiestatu nieskończonego sługá y niewolnik twoy kłániam/ cześć ći wszelką/ y powinne oddáię poddáństwo/ wzywáiąc wszystkiego stworzenia ná niebie y ná źiemi/ áby ćię zemną ádorowáło y czćiło/ od ktorego cokolwiek miáłeś/ masz y mieć będźiesz czći y pokłonu/ ná wieki/ tę ia tobie teraz y záwsze cześć y pokłon oddáię y ofiáruię.

Wiárá.

O Boże przedwieczna y naywyższá prawdo/ wierzę y zá nie omylną wyznawam prawdę/ żeś ty iest Bog w Troycy iedyny/ Oćiec Syn y Duch Swięty. Trzy osoby w iednym Bostwie będące rowne sobie we wszystkim. Wierzę iedyny Synu Boży żeś ty Bogiem będąc człowiekiem dla zbáwienia ludzkiego został/ y nas krwią swoią y śmierćią zelżywą odkupił. Wszytko cokolwiek Kośćioł S. do wierzenia podaie z chęćią przyimuie y mocno wyznawam/ wszelkie błędy Pogáńskie/ Zydowskie/ Heretyckie potępiam.

Z tym się przed Bogiem y wszystkim stworzeniem protestuię/ iż ná łonie Kośćiołá świętego Rzymskiego chcę vmrzeć/ y ná żadne wątpliwośći przećiwko wierze kośćiołá tego zezwaláć nie chcę.

Tego serdecznie żáłuię o Dobrotliwy Boże/ iż w ćię świát wszystek nie wierzy/ nie czći/ nie chwali/ y otáiemnicach twoich ták nie trzyma/ iákoś ty obiáwił/ y przez Kośćioł S. do wierzenia podał. Więc ia ciebie pokornie y vsilnie proszę ábyś mię w Wierze świętey Kátholickiey posilił y potwierdźił. Zá ktorą wiárę wszelkie męki/ y śmierć ná okrutnieyszą / zá pomocą twoią Pánie Boże gotowem podiąć / gdyby się twoiey woli

nayświętszy podobało. Więc wolą moię przyimi / á zasług Męczennikow świętych / ktorzy wiele dla wiáry S. ćierpieli rácz mię vczynić vczestnikiem.

Nádźieiá.

O Boże moy dobrotliwy gdy ia pátrzam ná sumnienie y księgę żywotá mego / vczynki y spráwy moie nie dobrze mi tuszą / bo opuszczáiąc czynić dobrze czyniłem to co się ćiáłu / świátu / y czártu podobáło / y ná tymem żywot moy trawił / á ciebiem Bogá moiego gniewał / ták iż teraz grzechy moie grożą mi ostátecznym gniewem twoim y karániem wiecznym. Iednák ia nigdy desperowáć nie będę o łásce twoiey: ale pátrząiąc ná nieskończony Ocean ábo nie przebráne Morze miłosierdźia twoiego tám się vdáię. y od ćiebie Bogá zágniewánego / vćiekam y áppelluię do ćiebie Bogá naymiłośierniey szego ábyś mię nie iáko sędźia spráwiedliwy sądźił / ale iáko Oćiec dobrotliwy grzechy y niedostátki moie miłośiernie ogárnął.

Vćiekam się tákże do nayświętszych ran Syná twoiego á Zbáwićielá moiego Chrystusá Iezusá / y iegoć krew / tákże Mękę wszystkę przenadroższą zá sobą prezentuię. Vdáię się y do przemożny przyczyny Mátki Iezusowey Pánny

Przenaświętszey/ także Swiętych Bożych á osobliwie Pátronow moich.

Ná ostatek wrzucam się wprzepáść bezdenna dobroci twoiey o Miłościwszy Boże/ y mam nadźieię mocna y nie odmienna że mi grzechy odpuścisz y do wiecznego żywota przyprowádźisz/ ták iż choćbym też iuż był y w sámych drzwiách piekielnych/ wątpić o miłosierdźiu Boskim nie będę/ ani się stráchom y pogróżkom szátáńskim względem grzechow moich vstraszyć dopuszczę.

Miłość Bogá y Bliźniego.

O Boże istności nie ogárniona/ Mądrości nie doscigła/ piękności niestworzona y niepoięta/ źrzodło nieskończony dobroći/ z ktorego hoynie wszystkie czerpáią kreatury/ y cokolwiek máią z niego wszystko biorą. O iákiey godźien iesteś miłości od wszelkiego stworzenia? O iáko ćię rozumna kreátura á miánowićie człowiek miłowáć powinien? Więc ia ciebie ze wszystkiego sercá mego/ ze wszystich siel moich/ ze wszytkiey duszę moiey miłuię Bogá mego. Zuprzeymośćią wszelką winszuię tego/ y z serca się ćieszę z tego żeś iest nieskończony mocy/ Mądrośći/ piękności; żeś iest nie odmienny/ wieczny/ nieskázytelny dobry/ miłosierny/ święty/ spráwiedliwy

dliwy/ nieogárniony/ niepoięty/ w żadny doskonałości końcá niemáiący.

Winszuięć tego iż sam od śiebie/ á nie od kogo inszego masz tákową moc chwałę y zwierzchność nád námi/ y wszelkim stworzeniem/ ktore żeby ćię czćiło/ chwaliło/ wielbiło/ miłowáło/ iáko Tworcę y Páná swoiego dobrotliwego/ cáłym sercem życzę/ y z tego że ćię wszystkie kreatury dostátecznie nie mogą wychwalić/ miłowáć/ iáko nieskończony chwały y miłości godnego/ bárzo się rádnię.

A że miłość moiá niczym prawie nie iest/ względem ćiebie dobrá nieskończonego/ tedy ćię ták vsilnie y doskonále prágnę miłowáć/ iáko ćię miłowáli/ miłuią/ y miłowáć będą ná wieki wszyscy Swięći ludźie/ y Aniołowie: y owszem ták iáko ty sam śiebie niesko[n]czoną miłością miłuiesz/ y tęć wszystkę miłość iáko tobie powinną oddáię. Táką miłością miłowáć ćię záwsze będę/ choć bys mi też y tu y po śmierći nigdy nic dobrego nie vczynił; y owszem choć bys ná mię wszelkie vćiski y ćięszkości przepuśćił/ y náwet y ná wieczne męki miał posłáć/ miłowáć ćię dobrodźieiá y dobrá nieskończonego nie przestánę.

A ponieważes mi o słodki Boże roskazał miłowáć bliźniego/ dźiekuię zá ták słodkie przykazánie: y dla tego wszelkim sposobem wolą

moię skłániam do tego ábym go wedle woley twoiey miłował. Więc go choć też nieprzyiaćielá mego naywiększego miłuię / iemu wszystkie krzywdy mnie vczynione z sercá odpuszczam / káżdemu rzeczy potrzebnych / z grzechow powstánia / łáski twoiey / y wiecznego zbáwienia vprzeymie życzę y że to bliźni moy od ćiebie otrzymuie bárzo się ćieszę.

Chwałá Boska.

O Boże náychwalebnieyszy iákom ćię miłowáć / ták y chwalić powinien: bo tego wyćiąga nieskończony Maiestat / nieskończona zacność / dostoyność / wspániáłość / wielmożność twoiá. Tedy ia ćiebie Bogá mego ktory iesteś początkiem y końcem wszystkę podobna w sobie doskonáłość zámykáiącym: Ze wszystkich sieł chwalę / wielbię / czczę / wywyższam y tego sobie życzę ábym ćię záwsze ná káżdym mieyscu mogł czćić y chwalić / błogosłáwić / iáko ćię czcá chwalá / błogosłáwiá / y czćić chwalić y błogosłáwić będą wszyscy Swięći / y owszem iáko ćię tylko mogły / mogą / y będą mogły czćić / chwalić wszystkie przyszłe y dobytność podobne kreatury.

Prágnę ták wiele chwały oddáć / ile masz chwały od Panny Przebłogosłáwioney MARIEY, od

od stworzenia nieprzeliczonych swiatow / od człowieczeństwa przenaswiętszego Chrystusowego / ná ostátek od sámego siebie Bogá w nieskończony chwale od wiekow zostáiącego. Cieszę się niewymownie z tego że ćię áni Swięći ludźie / áni Aniołowie / áni nieskończonych swiatow kreatury dostátecznie wychwalić nie mogą bo wszystkie chwały stworzone zacnośćią y godnośćią przewyższasz / będąc chwały nieskończoney godźien. Tęć vprzeymie oddáię. Bądź pochwalon ná wieki.

Dźięk czynienie Pánu Bogu.

O Boże dobrotliwy iezeli wiele powinienem Rodźicom co mię zrodźili / Náuczyćielom co mię ćwiczyli / y każdemu co mi dobrze vczynił / cożem ia tobie o hoyne źrzodło dobroći powinien / ktorys mię z niszczego vczynił / ktorys mi Rodźice dał / obraz swoy ná mię włożył wszystko dla mnie ná źiemi y ná niebie stworzył? mnie krwią y zdrowiem swoim zápłáćił / przez wszystek żywot moy karmił y żywił / iáko źrzenice oká swego pilnował? ná ręku swoich y Anielskich piastował? Wieczne y niewypowiedźiáne mi w niebie roskoszy zgotował / y insze wielkie nieoszácowáne á miánowićie mnie nieznáiome Dobrodźieystwá pokazał? Coż ći zá to dam o Bo-

ka dobroci? iákoż to odwdźięczę? Dźiękuięć iáko tylko mogę. Ażeć słusznie podźiękowáć nie mogę / tedy wzywam Chrystusá Jezusá / y Mátki iego Naswiętszey / tákże inszych kreatur ták widomych iáko niewidomych / áby mi pomogły tobie dobrotliwy Boże zá te dobrodźieystwá dźiękowáć. y teraz ći te dźięki ktore miáłeś / masz y mieć będźiesz od ludźi ná źiemi / y w niebie od Swiętych / od Aniołow / od Przenaswiętszey *MARIEY* Panny / od Chrystusá Syná twoiego / ktoryć iáko człowiek zá dobrodźieystwá swiatu pokazáne dźięki oddáię: ná ostátek ktore możesz mieć od wszystkiego stworzenia teć dźięki ze wszelką wdźięcznośćią ku tobie oddáię. A będąc niewymownym sposobem tobie zá dobrodźieystwá do wdźięcznośći obowiązanym / tedyć śiebie sámego zá sługę y niewolniká nápełnienie woli twoiey Przenaswiętszey / tákże ná sławienie Dobroći twoiey niewypowiedźianey ofiaruię.

Ofiarowánie zá opuszczone powinnośći.

BOże moy naymiłośierniejszy ia nędzny opłákány człowiek / żyiąc tu ná swiećie miáłem wiele powinnośći ná sobie / bom śię był powinien strzedz złego / á czynić dobrze / násláduiąc cnot Zbáwićielá mego y Nayswiętszy Mátki iego. Miáłem ćię miłowáć y twoię swiętą wolą pełnić /

pełnić/ Mękę twoię vważáć/ y nád tobą się zá mnie ćierpiącym litowáć. Jam zás opák czynił ę bom ták wiele złego popełnił ćiebie Bogá obráżáiąc/ vczynki dobre opuszczałem/ o cnoty święte niedbałem. Ciebie Bogá nie miłowałem; y woley się twoiey świętey sprzećiwiałem/ ná Mękę twoię drogą niepámiętałem/ y nád tobą się ćierpiącym nielitowałem. Zá co żáłuiąc dobrotliwy Oycze/ ofiáruię to czym się ty vkontentowáć możesz. Zá to żem ćie Bogá mego obráżał/ ofiáruię boleśći/ krzywdy/ zelżywośći/ wzgárdy/ náśmiewiská/ wszyd/ deği/ sinośći/ rány/ krew wylaną/ ná ostátek okrutną y zelżywą śmierć iedynego Syná twego/ á odkupićielá mego Chrystusá Jezusá/ y to wszystko co przez wszystek swoy żywot ćierpiał. Zá to żem vczynki dobre opuszczał/ ofiáruię wszystkie spráwy ktore są przenáchwálebnieysze Syná twego/ wszystkie iego cnoty/ y zásługi/ tákże Mátki iego Przenaświętszy/ y wszystkich Swiętych/ ktorzy ták wiele dobrego czynili/ czynią y czynić będą/ iednocząc to wszystko coć tylko ofiárowáć mogę z cnotámi/ zásługámi/ y Męką Syná twego á Zbáwićielá mego. Zá to żem ná Mękę odkupićielá moiego nie pámiętał/ y onego się ćierpiącego nielitował/ ofiáruię bolesne vważania/ niewymowny smutek/ gorzki bárzo płácz przenaświętszey Mátki

Jezu-

Jezuſowey/ pátrząiący ná mękę Syná ſwego. Ofiaruię tákże wſzyſtkie rozmyslánia/ akty politowánia/ bolesci gorzkie lez wylewánia nad męką Jezuſową S. Fránciſzká y inſzych wſzyſtkich ludźi ſpráwiedliwych y swiętych ktorzy tu żyli/ żyią y żyć będą. Ná oſtátek niech mam rozum y wolą tákże inſze siely wnętrzne y zwierzchne/ wſzyſtkich ludźi żywych/ y vmárłych SS. y potępionych/ Aniołow złych y dobrych. ná oſtatek wſzyſtkiego ſtworzenia nie tylko tego ktore było ieſt y będźie/ ále też ktore tylko bydź može te siely obrácam wſzyſtkie ná cżćzenie/ chwalenie/ wielbienie/ miłowánie ćiebie Bogá mego/ y ná wſzyſtkie Akty y cnoty ktorymi ćię tylko cżćić/ wielbić y błogoſłáwić ſtworzenie może. Te Akty wſzyſtkie radbym o Boże moy vczynił rázarni nieprzeliczonymi y nieſkończonymi/ przyimi tedy o dobroći nieſkończona wolą moię y chęć ku tobie/ y one poczytay zá ſáme dobre vczynki.

Preſentowánie ran Iezvsa Páná, Bogu Oycu zá grzechy z Medytácyi Auguſt. S. Rozdź: 6.

Weyrzyy o dobrotliwy Oycze ná Námilſzego Syná twego/ ták wiele dla mnie cierpiącego. Obacz o naylaſkáwſzy Krolu kto ćierpi/ á wſpomni laſkáwy zá kogo ćierpi? Izali ten nie

ieſt

iest Pánie moy niewinny on/ ktoregoś ábyś sługę odkupił Syná twego wydałeś? Izali to nie iest wynalaſcá żywotá/ ktory iáko baránek ná zarzezánie prowádzony/ tobie aż do śmierci stawszy się posłuszny nayokrutnieyszey nie zlakł się śmierci. Przypomni Oycze zbáwienia ludzkiego/ iż ten iest ktoregoś áczkolwiek/ z istności twoiey zrodził/ iednakeś go chciał mieć vczestnikiem w vłomności moiey. Záprawdę ten iest Bog/ ktory moię przyobleki náturę/ ná krzyż záwieszony/ surowie zá mnie karány był. Obroć Pánie Boże moy oczy Máiestatu twego ná dźieło niewymowney dobroći twoiey. Obacz słodkiego Syná. Weyrzy ná ręce niewinne we krwi drogiey vmoczone/ á łáskáwie odpuść złośći ktore popełniły ręce moie. Obacz Bok nági okrutnym grotem przebity/ á omyi y odnow mie nayświętsza krynica/ ktora z támtąd wyniknęła.

Obacz nie zmázáne stopy ktore nigdy nie stáneły ná drodze niepráwośći/ ale záwsze chodźiły drogámi zakonu twego/ srogimi gwozdźiámi przebite; á náprowadź nogi moie ná śćieszki twoie; y daymi to żebym nienáwidźiał wszelką drogę niepráwośći. Drogę niepráwośći oddal odemnie/ á day znaleść drogę prawdy y spráwiedliwośći. Proszę ćię o Krolu świętych przez tego Swiętego nád świętymi/ Zbáwićielá

moiego

moiego / niechay idę drogą mandatow twoich / abym się duchem mogł złączyć / z tym ktory się naturą moią przyodział Izali niepatrzysz o dobrotliwy Oycze nawoskoszniejszego y naymilszego Syná głowę / z szyie przesliczna ná doł zwieszoną śmierći okropnym obrázem pokrytą. Weyrzy nayłáskáwszy Tworco / ná kochánego Syná człowieczeństwo / á zmiłuy się nád lichy kreatury vłomnośćią.

Oto nágie posiniáłe pierśi / oto się czerwieni Bok zránioný / oto wyćiągnione wszystkie wnętrznośći / oto pobládłe wárgi Krolewskie / oto z kośćiáłe rámioná / oto śinośći pełne golenie / oto stopy przedziuráwione krwią obfićie płynące. Pátrz naychwalebnieyszy Oycze ná Vkochánego Syná poszárpáne członki / á wspomni łáskáwie ná mię czym iestem? Obacz Bogá będącego człowiekiem karánie / á przepuść winowáycy ktory ie zásłużył. Obacz odkupićielá mękę / á przepuść grzech odkupionemu. Ten to iest Boże Oycze / ktoregoś dla grzechow ludu twego vbił / áczkolwiek iest Syn twoy kochany w ktorym ty mász vkochánie. Ten to iest on niewinny / w ktorym się zdrádá nieznaláżłá / á przećię miedzy łotry poczytány.

Iezelim godźien ábyś mnie wzgárdźił dla moich niepráwośći / weyrzy że ná mię dla naymilszego

milszego Syná twego miłości. Wiele kázy pokázuie się Syná twego rány / tyle rázy niechay giną moie nieprawości / wiele rázy widać krew czerwoną z ran iego drogich / tyle rázy niech złości moie obmyte będą. Ciáło ćię moie do gniewu pobudźiło. Ciáło ćię Syná twego niech vbłaga. Wiele złego zástużyłá złość moiá / więcy wysłużyłá miłość twoiego Syná. Niechże iego praca daremna nie będźie. Niech zbawion będę ábym ćię o dobrotliwy Oycze z Synem y Duchem S. chwalił ná wieki Amen.

Modlitwá do PANNY Przenaświętszy o rátunek przy śmierći z Thomaszá à Kempis.

O Naychwalebnieysza Boża Rodźicielko przeczysta záwsze Pánno MARYA, ktora iesteś słodkośći przedźiwney pełna / ták iż iey poiąć y wypowiedźieć ludzka siła nie może. Oto padam náyniższy sługá twoy / do nog twoich błogosłáwionych / naygodnieysza Mátko Bogá mego. Pánno naypokornieysza / ktoraś sámá ná się dla pokory y piękności twoiey Boskie obroćiłá oczy / przychodzę Máćierzyńskiego żebrać miłośierdźia. Coż bowiem sobie po tobie naysłodszey Pannie y naymiłośiernieyszey Mátce obiecowáć mogę? tylko miłośierdźie y słodkość ná moie y wszyst-

wszystkich grzesznych pociechę. Do tego się ia twego miłosierdzia vciekam / gdzie chorzy náyduią zdrowie / vtrapieni pociechę / więźniowie wolność. Badź że mi Mátka miłościwa / żebym szczęśliwie vznał y żeś ty iest sług twoich / y wszystkich w tobie nádzieię máiących / nádzieia / obroná y pomocą. A przytym cię proszę przez miłość ktorą cie Bog y Syn twoy vmiłował / y ktorą go ty nád wszystko stworzenie miłuieß / żebys od tey godziny do ostátniego punktu żywotá mego / one oczy twoie miłosierne ná mię nędznego łáskáwie obrociłá / mnie w swey obronie miáłá / y błogosłáwione rámiona twoie gdziekolwiek będę nádemną iáko Mátká rościągnęłá. A gdy przyidzie ostatni dzień moy / o ktorym niewiem / y godziná strászna śmierci / ktora mię nieminie. O naylaskáwsza Pani moiá / szczegulna nádzieio y vfności moiá w vtrapieniu wszelkim / rácz bydź ze mną záwsze / ále osobliwie w godzinę śmierci moiey / ciesząc z truchlałą duszę moię. Rácz ią bronić od onych strasznych piekielnych duchow / áby do niey przystąpić nie śmieli / strászną twoią y sług twoich Aniołow Swiętych / odgromieni obecnością. Vbłagay mi teraz Boską twarz Syná twego / wprzod niż ztąd odeydę / ktoregom ták wiele rázy grzechami moiemi rozgniewał.

A potym

A potym przyimi z tego wygnánia wychodzące Duszę moię / y záprowadź do Raiu wiekuistego. Ná sądzie po śmierci postaw mię przy tobie / y przemow zá mną do Krolá wszystkich wiekow Syná twoiego słowo słodkie y pocieszne / ktoreś szczęśliwe Zdrowaś łáski pełna słowá z vst Archaniołá vsłyszáłá / przez ktorego pozdrowienia moc racz mię żywego y vmarłego w twey nayświętszey y przemożney chowáć opiece. Przyimi że pokorną tę prozbę od sługi twego Naymiłosiernieysza Mátko IEZVSOWA, Nayczystsza Pánno MARYA, nad wszystko stworzenie Bogu vlubiona; á racz ná mię záwsze pámiętáć. Iáko iestem (z czego się niewymownie cieszę y ráduię) naylichszym podnożkiem zacności twoiey / ták proszę niech mię to szczęście potka / ábym cię w niebie Mátkę Bogá mego chwalił wespołek y Syná twego ná wieki Amen.



Affekt nabożny y prożbá zbáwienna do Panny Przenaświętſzey.

SErce me tęſkni bez ćiebie MARYA
Wſzelkie pięknośći pod niebem przemiia
W tobie ſię ſámey kochá duſzá moiá
Wczym inſzym niema żadnego pokoiá.
Sámego Bogá ſkárbemes ſię ſtáłá/
Ná ćię ſię iego Boſka dobroć zlałá/
Ná żadne nie był ſtworzęnie hoynieyſzy/
Bog ná ćię Panno zoſtał nayſczodrzeyſzy.
Iak piękna ieſteś? ſam ſię przypatruie
Bog twey ſlicznośći: y tey ſię dźiwuie.
Wſzyſcy ćię prágną widźieć Aniołowie
Gáſną przed tobą przeſliczni Duchowie.
Pięknaś nad mieśiąc nad ſłońce iáśnieyſza
Y nad firmament iáſny ozdobnieyſza
Przechodźiſz wſzytkie ſtworzenia ſlicznośćią
Sam ćię Bog tylko przewyſza pięknośćią.
Wdźięcznieyſza ieſteś niż Heſter vbrána/
Nic nie ieſt Iudith tobie przyrownána.
Vrodą twoią Bog ſam vwiedźiony
Z ſtąpił w twoy żywot y zoſtał w ćiélony.
Prześwietne niebá o iáko tęſkniły
Poki ćię miedzy ſobą niebaczyły?
Ozdobą ieſteś dworu niebieſkiego/
Sámego ſercá vćiechą Boſkiego.

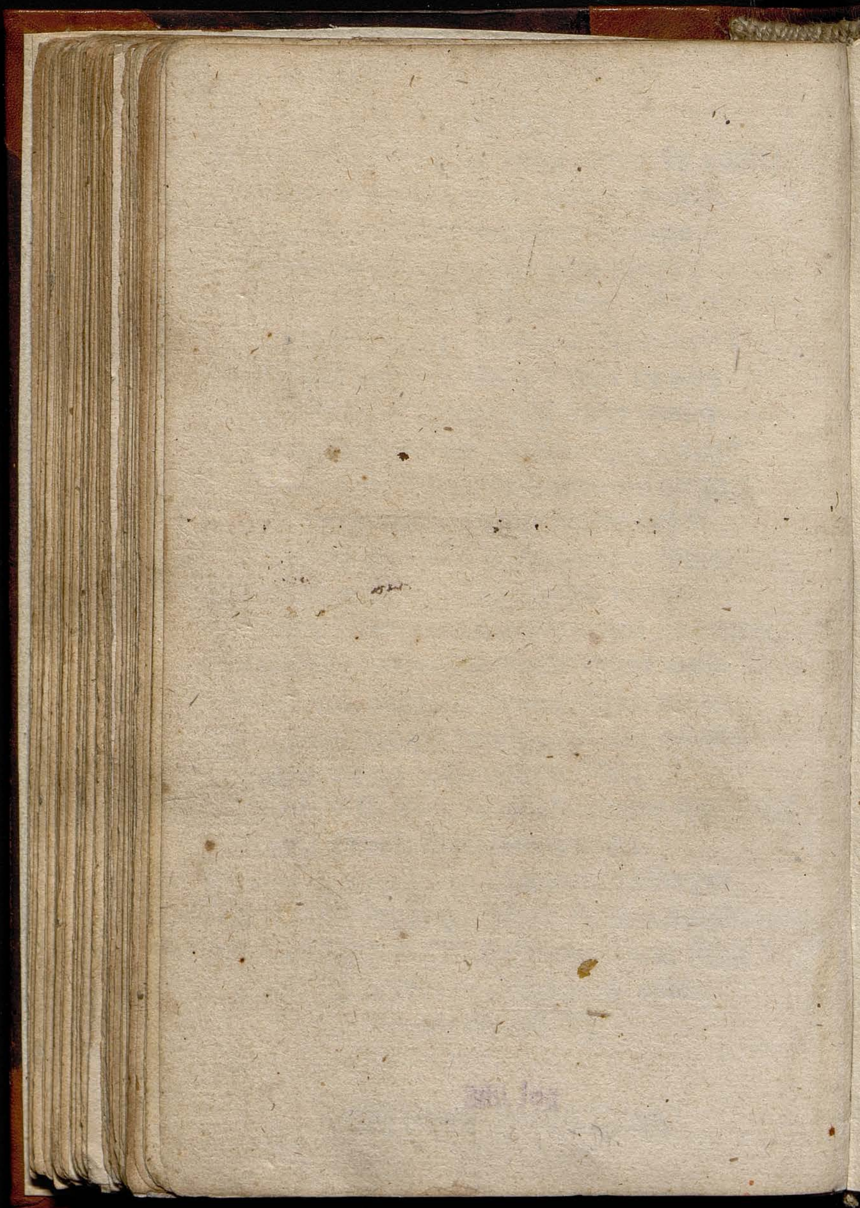
****

Ná ćię ia pátrząc wszytek śię rozplywam/
Dziwney ná duszy poćiechy záżywam.
Tys me po Bogu serce násyćilá;
W tobie śię kocháć wdźięcznie przymusilá.
Roszkoszy swiętych z toba śię zábawiáć;
Slodkość Anielska z toba śię vmawiáć.
Slodkie sám dziwnie twoie Pánno slowá!
Twoiá wdźięcznieysza niż Anielska mowá.
Iáko szczesliwy ná kogo ty okiem
Łáskawym poyźrzysz: ten Boskim wyrokiem
Nie będźie nigdy ná wieczna smierć dány/
Niech że ia proszę tákim będę mlány.
Ty czlowiekowi iestes żyiacemu/
Pewna nádźieia zbáwienia grzesznemu.
Slodkość iesteś dziwna sercá láknacego;
Iedyna z niebá poćiecha smutnego.
Pania iest niebá/ Bogárodźićielka;
Ochloda grzesznych y obronićielka.
Niech że od piekla zostánę bespiecznym/
Niech mam nádźieię o zbáwieniu wiecznym.
Wspomni żes oczu twych nieodwracálá
Od moich vslug: ales przyimowálá.
Podobáloć śię moie pozdrawiánie/
Twego imięnia częste wspominánie.
Izali slużká twoy MARYA zginę
A ray niebieski/ nieszczesliwy minę?
Nigdys ty PANNO tego nieczynilá;
Zginaces twemu á zas dopuscilá?

Wieſz co zá miłość w ſercu mym ku tobie/
Ktora y w ſámym nie vſtánie grobie.
Więc ty opuściſz miłośnika twego/
Kiedy naygorzy będźie koło niego?
Czy twoie będą oczy litośćiwe
Ná moie pátrząc ześćie nieſzczęśliwe?
Mocną nádźieię mam o łáſce twoiey
Ze ná rátunek przyidźieſz duſzy moiey.
Pełen wſzytek świát miłośierdźia twego
Więc ia ſam będę odrzucon od niego?
Ten tylko ktory nie zna ſię do ćiebie
Niechay złe tuſzy o zbáwieniu ſobie.
Zádłużyłem ſię prawdá Bogu memu/
Wiem iżem nieprawy ſędźiemu ſwoiemu.
Lecz ty odprośiſz wſzytkie długi moie
Gdy mu pokażeſz zá mną pierśi twoie.
Chwaliłem záwſze twoię piękność wielką
Zálecałem ćię moią siłą wſzelką
Niechże ſię ćieſzę w niebie z twey ſliczności
Ktorá dodáie Aniołom rádości.
Poyrzy przy śmierći okiem miłośćiwym
Ná mnie drżącego przed ſędźim ſtráſzliwym.
Da mi Bog PANNO czego życzę ſobie
Ze ſię ná wieki będę kocháć w tobie.

AMEN.

SPS ✠ STS





Oddział Konserwacji
Zbiorów BJ
1989 r.

